



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Wtorek, 18 listopada 2025 | Redaktor prowadzący Marcin Stelmasiak | Cena gazety 19,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 267.II064, 1

Nakład 96 tys. + 302 tys. prenumerat cyfrowych

Dziś

KALENDARZ
PRZYRODNICZY
ADAMA WAJRAKA

Temat dnia

Kolej idzie
na rekord

– Rozkład jazdy, który zacznie obowiązywać za miesiąc, będzie o 30 proc. lepszy pod względem liczby pociągów od tego, który mieliśmy dwa lata temu – mówi wiceminister infrastruktury.

► 4-5

Polska

Schwytyany
cyberterrorysta

Groził wysadzeniem szpitali, szkół i biur polityków. Służby polowały na niego cztery lata.

► 7

Świat

Polonia
pokochała AfD

FOT. JAKUB WIŁDEK / WYBORCZA

Poparcie dla Alternative für Deutschland wśród Polaków mieszkających w Niemczech wzrosło z 4 do 33 proc.

► 8

Czy to jeszcze wojna hybrydowa?

Rosja przekroczyła
kolejną granicę

Atak na linię kolejową Warszawa – Lublin, który miał miejsce w miejscowości Mika pod Garwolinem, to nowa jakość w rosyjskiej dywersji wymierzonej w Polskę.



Bartosz T. Wieliński

Ataki na infrastrukturę kolejową w Europie trwają od początku rosyjskiej inwazji na Ukrainę. Sabotażyści podpalali rozdzielnie, przecinali kable systemów sterowania. Ataki prowadziły do wielogodzinnego paraliżu ruchu kolejowego.

W Polsce opłacani przez Rosję ludzie osiągalni podobne efekty, nadając zatrzymujący pociągi sygnał radio-stop. Jednak atak na linię kolejową Warszawa – Lublin, który miał miejsce w miejscowości Mika pod Garwolinem, to nowa jakość w rosyjskiej dywersji wymierzonej w Polskę. Do zniszczenia torów użyto materiałów wybuchowych. Podłożono je

zgodnie z zaleceniami podręczników do dywersji: na kilkumetrowym nasypie, tam, gdzie linia wchodziła w łuk. Gdyby maszynista nie zauważył wyrwy w torze, pociąg mógłby wypaść z trasy i spaść z nasypu. Doszłoby do katastrofy, byłoby wiele ofiar. Pytanie, czy Rosjanie chcieli nas tylko nastraszyć, pokazać, że są w stanie przeprowadzić w Polsce operację z użyciem materiałów wybuchowych i nie liczą się z tym, że zabiją ludzi. A może polowali na konkretny cel? Tą trasą jeżdżą pociągi relacji Warszawa – Kijów, którymi na Ukrainę podróżują też obywatele innych krajów Zachodu. Uderzenie w taki pociąg byłoby potężnym ciosem dla walczącej Ukrainy, dla Polski, dla NATO.

Atak może dotknąć
każde polskie miasto

Nalot rosyjskich dronów w nocy z 9 na 10 września i zestrzelenie kilku maszyn przez polskie i holenderskie myśliwce był wydarzeniem bezprecedensowym, które zmieniło sposób

funkcjonowania naszego państwa. Uświadomiliśmy sobie, że wojna w Ukrainie wbrew temu, co twierdzą politycy skrajnej prawicy i trolle opłacane przez Rosję, jest naszą wojną. Dotyczy to nie tylko terenów przy granicy z Ukrainą czy Białorusią. Skutki mogą dotknąć każde polskie miasto.

Rosyjski sabotaż na kolei to dowód na to, że zagrożenie wzrosło. Trzeba zaostrzyć nadzór nie tylko nad liniami kolejowymi, ale w ogóle nad całą infrastrukturą w naszym kraju. Nie można wykluczyć, że w kolejnym ataku Rosjanie wezmą na cel wodociągi czy elektrownie.

Bardzo ważne, by z przekazem o zagrożeniach dotrzeć do ludzi. Obywatelska czujność i współpraca społeczności z policją mają kluczowe znaczenie. Jednocześnie rząd musi podjąć walkę z rosyjską dezinformacją, która zalewa internet. Szacuje się, że po wrześniowym nalocie

dronów wpisy fałszywie oskarżające o atak Ukrainę dotarły w naszym kraju do 8 mln ludzi. Już widać, że po incydencie pod Garwolinem rosyjskie narracje idą w tym samym kierunku.

Dlaczego piszę „rosyjskie”, choć nikogo jeszcze nie zatrzymano? Bo tylko Rosja ma interes w tym, by siać w Polsce terror, uderzać w strategiczne połączenia naszego kraju z Ukrainą, szczerzyć na Ukraińców i skłócać ze sobą Polaków. Szkoda, że politycy opozycji zapomnieli, w jakich przyszło im żyć realiach.

Wczoraj od rana ministrowie byłego rządu PiS wieszali psy na następcach, a politycy Konfederacji obwiniali o sabotaż na kolei Ukrainę. Mam wrażenie, że nie potrzebujemy rosyjskich dywersantów, wykończymy się sami.

Potrzeba jedności,
nie sporów

Tymczasem mamy do czynienia z sytuacją, która wymaga wygaszenia sporów i jedności. Mam nadzieję, że rozumie to prezydent Karol Nawrocki i niezwłocznie podpisze wstrzymane nominacje na pierwsze stopnie oficerskie dla funkcjonariuszy służb specjalnych. W czasie zagrożenia wstrzymywanie awansów tych ludzi tylko po to, by zrobić na złość rządowi, byłoby działaniem na szkodę państwa. ► 6

Gdyby maszynista nie zauważył
wyrwy w torze, pociąg mógłby
wypaść z trasy i spaść z nasypu.
Doszłoby do katastrofy,
byłoby wiele ofiar

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X



9 770860 908129

47>

1 RP

Judyta
Watoła

Limit zarobków lekarzy to głupi pomysł

Koncepcja wprowadzenia limitu zarobków dla lekarzy to dowód na to, że choć komuna upadła 36 lat temu, nadal tkwi nam w głowach.

Coroczne podwyżki zapisane w ustawie o minimalnych wynagrodzeniach w ochronie zdrowia dotyczą wszystkich pracowników medycznych, nie tylko lekarzy. Wprowadził ją rząd PiS, ale poparła wówczas także Koalicja Obywatelska.

Ustawę trzeba dziś zmienić. Eksperci powtarzają to od dawna. Obecny rząd nic z tym jednak nie robił. Szansa, że na „obniżki podwyżek” zgodzi się prezydent, nie są chyba duże, choć w PiS też widzą, że kran z pieniędzmi trzeba przykręcić, bo NFZ tonie.

Na stole jest kilka propozycji: zamrożenie ustawy na dwa lata, obniżenie wskaźników, według których obliczana jest wysokość podwyżek, i wprowadzenie limitów dla lekarzy. Ich maksymalne wynagrodzenie miałoby wynosić 240 zł za godzinę i ok. 48 tys. zł brutto na miesiąc. Z wielu powodów to rozwiązanie głupie. Przede wszystkim wielu lekarzy niezadowolonych z takich stawek będzie leczyć już tylko prywatnie. Stanie się to, co zdarzyło się w stomatologii. NFZ za leczenie

zębów płaci tak mało, że lekarze stomatolodzy nie są zainteresowani kontraktem i większość z nas leczy zęby komercyjnie.

Po drugie, zacznie się kombinowanie, jak ominąć przepisy i zapłacić jednemu czy drugiemu lekarzowi więcej, żeby utrzymać go w szpitalu. Inaczej szpital straci kontrakt na takie czy inne

Wprowadzenie urzędowego limitu pensji wytrąca z ręki dyrektorom szpitali kolejne narzędzie do kształtowania polityki płacowej

leczenie, bo nie spełni wymogów stawianych przez NFZ.

Po trzecie, ogólny limit zarobków jest zły z zasady. Nie jestem fanatyczką wolnego rynku, przeciwnie, im dłużej żyję w kapitalizmie, tym bardziej go nie lubię. Nie znaczy to jednak, że chciałabym powrotu komuny. A wprowadzenie urzędowego limitu pensji przypomina właśnie komunę. Wytrąca z ręki dyrektorom szpitali kolejne narzędzie do kształtowania polityki płacowej.

Już ustawa o minimalnych wynagrodzeniach była pod tym względem zła. Minimum ustala bowiem na tak wysokim poziomie, że w większości szpitali dyrektorzy nie mają dość pieniędzy, by wyróżniających się pracowników nagradzać wyższymi zarobkami. Wprowadzenie górnego limitu doprowadziłoby do jeszcze większego spłaszczenia pensji. Owszem, kominy nie są dobre, ale płacenie tyle samo za to, czy się stoi, czy się leży, jest jeszcze gorsze. Demotyduje, a nawet demoralizuje.

Poza tym maksimum szybko może się stać nowym minimum. – Pokazałem lekarzom, ile ma wynieść maksimum, a oni: „Fajnie, dyrektorze, dostaniemy podwyżki”. Dla nich jest jasne, że po wprowadzeniu minimum wszystkim będzie się należało po 40 tys. na miesiąc – mówi dyrektor średniej wielkości szpitala na Śląsku.

I tak kolejna próba uregulowania systemu doprowadzi do jego wykoślawienia. ●

Andrzej rysuje



Zjednoczone Emiraty Arabskie Airshow w Dubaju



17 listopada 2025 r. Jeden z pokazów lotniczych podczas Dubai Airshow.

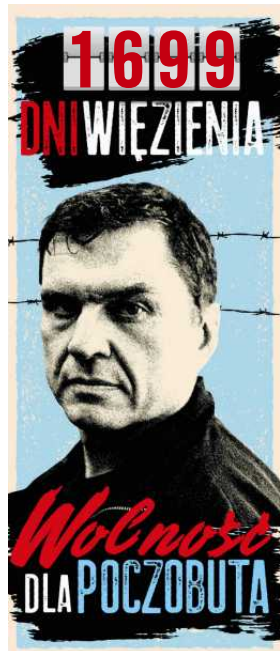
Liczba dnia

12

MLN EURO

Tyle zapłacił rząd Angoli za możliwość rozegrania przez reprezentację tego państwa meczu piłkarskiego z drużyną Argentyny.

► [Wyborcza.pl](#)



Wybory prezydenckie w Chile

Skrajna prawica kontra skrajna lewica

W pierwszej turze wyborów prezydenckich w Chile najwięcej głosów zdobyła kandydatka z partii komunistycznej Jeannette Jara – ok. 27 proc. Jose Antonio Kast z ultraprawicowej Partii Republikańskiej – ok. 24 proc.

Jara ma 51 lat i pochodzi z ubogiej rodziny. Jest absolwentką administracji publicznej i prawa. Od 14. roku życia działała w podziemnej partii komunistycznej.

Za czasów drugiego rządu Michelle Bachelet (2014-18) Jara doradzała mu w sprawach społecznych, a w rządzie Gabriela Boricia była ministrami.

Domaga się wprowadzenia powszechnego dochodu socjalnego w wysokości 700 dolarów amerykańskich, rozszerzenia świadczeń społecznych i zwiększenia budżetu publicznej służby zdrowia.

Mimo że starała się zerwać z wizerunkiem działaczki partii, która nie wyrzekła się dyktatury proletariatu, i zbiegać o głosy jako postępową reformatorkę, jej przywiązanie do mitu rewolucji, zwłaszcza kubańskiej, prześladowało ją przez całą kampanię wyborczą. Pytana o dyktaturę na Kubie odpowiadała wymijają-



co: – Na Kubie mają inny ustrój demokratyczny niż my.

Jej przeciwnik Jose Antonio Kast to 59-letni prawnik, jawny wielbiciel dyktatury wojskowej (1973-89) i odwieczny działacz propinochetowskiej prawicy. Jest synem emigranta z Niemiec, byłego żołnierza Wehrmachtu w czasie drugiej wojny światowej oraz członka NSDAP.

Kilka lat temu Kast zerwał z partią postpinochetowską UDI (Niezależna Unia Demokratyczna) i założył jeszcze bardziej skrajną Partię Republikańską.

W kampanii powtarzał, że generał Pinochet miał wielkie zasługi dla Chile, a gdyby żył dzisiaj, zapewne głosowałby na niego.

Popierał i podziwiał byłego prezydenta Brazylii Jaira Bolsonaro, skazanego w tym roku na więzienie za próbę zamachu stanu, a wyrok na

niego uważa za polityczną zemstę.

Podziwiał także prezydenta Stanów Zjednoczonych Donalda Trumpa jako „bojownika o wolność” i nie ma nic przeciwko amerykańskiej inwazji na Wenezuelę.

Jest katolikiem, wrogiem aborcji i małżeństw jedнопłciowych oraz ojcem dziewięciorga dzieci. Chce deportować nielegalnych imigrantów i budować okopy na granicy z Peru, żeby powstrzymać ich dalszy napływ. Domaga się cięcia wydatków publicznych i okrojenia uprawnień państwa.

Podział poparcia w pierwszej turze, gdzie czworo kandydatów autorytarnej i umiarkowanej prawicy zdobyło ok. 70 proc. głosów, sprawia, że objęcie władzy przez wielbiciela dyktatury Pinocheta i zawziętego wroga imigrantów, wydaje się przesądzone. ●

Maciej Stasiński

FOT. REUTERS / AMR ALFIKY

FOT. REUTERS / RODRIGO GARRIDO (2)

JUTRO W „WYBORCZEJ” DODATEK SPECJALNY EMERYTURY I WALORYZACJA

2

Emerytury i waloryzacja

Gazeta Wyborcza
Środa, 19 listopada 2025

Zanżone świadczenia

Prawie 100 tys. emerytów dostanie podwyżkę

Sejm zagłosował za podwyżką dla emerytów, którzy przez lata mieli zanżone świadczenia. Przeciwna podwyżka wyniosła ok. 220 zł miesięcznie, ale niektórzy dostaną nawet dodatkowe 400-500 zł.

Leszek Kostrzewski

– Ta podwyżka w pewnym stopniu sprawi, że nieprawidłowości, które trwały latami, odejdą do przeszłości – mówi dr Marcin Więgodzka z Instytutu Emerytalnego.

Przyjął przez Sejm nowelizację ustawy emerytalnej w sierpniu podał prezydent Karol Nawrocki. O co chodzi? Odnosi do świadczenia emerytalnego przepisy, które zakładały, że każdy, kto przejdzie na świadczenie od stycznia do maja albo od lipca do grudnia ma waloryzowane koszty składkami emerytalnymi i renty.

W 2020 r. wprowadzono ustawę, która tylko częściowo problem rozwiązała. Wtedy, którzy po 2020 r. przechodzili na emeryturę w czerwcu, już na tym nie tracili. Problem pozostał z wypłatą wyrominalizowanych świadczeń osobom, które zaczęły pobierać emerytury w latach 2009-2019. Nowelizacja ustawy rozwiązuje ten problem.

Jakie podwyżki? Co zakłada ustawa? Osoby, które odebrały emeryturę w czerwcu w latach 2009-2019 będą miały na nowo przeliczone świadczenia. Przy tym ZUS

zastępuje zasady, jakim podlegali seniorzy, którzy na emeryturę przechodzili w maju.

Dzięki czemu ci, którzy emeryturę otrzymali w maju, świadczenie, bo z dodatkową, kwartalną waloryzacją. Jak to dokładnie świadczenie?

• Emerytury ustalone na podstawie ustawy z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych z czerwca w latach 2009-2019;

• Renty rodzinne przysługujące uprawnionym osobom po zmarłych członkach rodziny, którym ustalono emeryturę w czerwcu w latach 2009-2019;

• Renty rodzinne przysługujące uprawnionym osobom po zmarłych, którzy osiągnęli powszechny wiek emerytalny, wynoszący 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn, i zmarli w czerwcu w latach 2009-2019 oraz nie mieli ustalonych praw do emerytury.

Nowe przepisy mają wejść w życie 1 stycznia 2026 r. A samo świadczenie nie odejdzie się w ciągu trzech miesięcy od wejścia w życie ustawy, czyli do końca marca 2026 r. Co ważne, ZUS przeliczy na nowo świadczenia z urzędów. Oznacza to, że ubezpieczeni nie będą musieli składać żadnych wniosków w tej sprawie.

Jak zapewnili własną oszczędność? Sebastian Gajewski, w 2025 r. koszt ustawy przekroczył ok. 260 mln zł, a służby na nie ok. 65 tys. emerytów i rencistów rodzinnych. Przeci-



Osoby, które odebrały emeryturę w czerwcu w latach 2009-2019

Ustawa ma w życie 1 stycznia 2026 r. Oznacza to, że świadczenia emerytalne i renty rodzinne przysługujące uprawnionym osobom po zmarłych, którzy osiągnęli powszechny wiek emerytalny, wynoszący 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn, i zmarli w czerwcu w latach 2009-2019 oraz nie mieli ustalonych praw do emerytury.

WYBORCZA EMERYTURY I WALORYZACJA

Środa, 19 listopada 2025 | Redakcja prowadząca Beata Żurek

Emerytura

Dla większości wystarczy jej na ledwie 10 dni w miesiącu

Polak uważa, że na emeryturę będzie potrzebować 5-8 tys. zł miesięcznie, ale od razu dodaje, że spodziewa się dostać mniej niż 3 tys. zł. To i tak optymistyczne założenie, przynajmniej w przypadku kobiet.



Leszek Kostrzewski

Na początku kłóła lech. Obecnie przeciętna emerytura wypłacana przez ZUS wynosi 4 045 zł brutto. W danych ZUS widniał jednak wyraźny różnic w zależności od płci. Świadczenie mężczyźni to średnio ok. 5 tys. zł brutto, a kobiety – nieco ponad 3,4 tys. zł brutto.

Prawie 40 proc. pań dostaje emeryturę niższą niż 2,8 tys. zł, a tylko co siódma – więcej niż 5 tys. zł. U mężczyzn sytuacja wygląda zupełnie inaczej: ponad 40 proc. ma powyżej 5 tys. zł, a prawie co piąty – więcej niż 6,5 zł.

Skąd tak duże różnice na niekorzyść kobiet? Powodów jest kilka:

- niższy o 5 lat w porównaniu z mężczyznami wiek emerytalny (60 lat u Polak i 65 u Polaków);
- A mniej lat pracy to mniej odliczonych składki;
- niższe zarobki. W listopadzie 2024 roku średnie miesięczne wynagrodzenie brutto kobiet było niższe od wynagrodzenia mężczyzny o 856,91 zł;
- co stanowiło różnicę na poziomie 3,7 proc.;
- kobiety tracą też z powodu przerw w pracy związanych z urodzeniem i wychowaniem dziecka.

Z badań Eurostatu wynika, że w Polsce kobiety dwa razy częściej niż w innych krajach UE deklarowały obowiązką opiekę jako powód braku pracy zawodowej.

Jest źle, będzie gorzej – Sytuacja kobiet na emeryturze w przyszłości będzie jeszcze gorsza. Mężczyźni też z pewnością mają powodów do optyzmu – mówi dr Marcin Więgodzka z Instytutu Emerytalnego, były wiceprezes ZUS. Polscy Zarządca kobiety jak i mężczyźni idą o siebie sprawę, że przyszłość nie rysuje się w różowych barwach. Tak przynajmniej wynika z najnowszego raportu Przewodniczącego Komisji Rodzinnej.

W raporcie zaopiniowano pracujących rodziców – że by im wystarczyło pieniędzy do przeżycia na emeryturze. 42 proc. respondentów zapew-

nia, że potrzebować będą od 5 tys. do 8 tys. zł miesięcznie, ale jednocześnie niemal tyle samo różnic w zależności od płci. Świadczenie mężczyźni to średnio ok. 5 tys. zł brutto, a kobiety – nieco ponad 3,4 tys. zł brutto.

Prawie 40 proc. pań dostaje emeryturę niższą niż 2,8 tys. zł, a tylko co siódma – więcej niż 5 tys. zł. U mężczyzn sytuacja wygląda zupełnie inaczej: ponad 40 proc. ma powyżej 5 tys. zł, a prawie co piąty – więcej niż 6,5 zł.

Skąd tak duże różnice na niekorzyść kobiet? Powodów jest kilka:

- niższy o 5 lat w porównaniu z mężczyznami wiek emerytalny (60 lat u Polak i 65 u Polaków);
- A mniej lat pracy to mniej odliczonych składki;
- niższe zarobki. W listopadzie 2024 roku średnie miesięczne wynagrodzenie brutto kobiet było niższe od wynagrodzenia mężczyzny o 856,91 zł;
- co stanowiło różnicę na poziomie 3,7 proc.;
- kobiety tracą też z powodu przerw w pracy związanych z urodzeniem i wychowaniem dziecka.

Z badań Eurostatu wynika, że w Polsce kobiety dwa razy częściej niż w innych krajach UE deklarowały obowiązką opiekę jako powód braku pracy zawodowej.

Jest źle, będzie gorzej – Sytuacja kobiet na emeryturze w przyszłości będzie jeszcze gorsza. Mężczyźni też z pewnością mają powodów do optyzmu – mówi dr Marcin Więgodzka z Instytutu Emerytalnego, były wiceprezes ZUS. Polscy Zarządca kobiety jak i mężczyźni idą o siebie sprawę, że przyszłość nie rysuje się w różowych barwach. Tak przynajmniej wynika z najnowszego raportu Przewodniczącego Komisji Rodzinnej.

W raporcie zaopiniowano pracujących rodziców – że by im wystarczyło pieniędzy do przeżycia na emeryturze. 42 proc. respondentów zapew-

nia, że potrzebować będą od 5 tys. do 8 tys. zł miesięcznie, ale jednocześnie niemal tyle samo różnic w zależności od płci. Świadczenie mężczyźni to średnio ok. 5 tys. zł brutto, a kobiety – nieco ponad 3,4 tys. zł brutto.

Prawie 40 proc. pań dostaje emeryturę niższą niż 2,8 tys. zł, a tylko co siódma – więcej niż 5 tys. zł. U mężczyzn sytuacja wygląda zupełnie inaczej: ponad 40 proc. ma powyżej 5 tys. zł, a prawie co piąty – więcej niż 6,5 zł.

Skąd tak duże różnice na niekorzyść kobiet? Powodów jest kilka:

- niższy o 5 lat w porównaniu z mężczyznami wiek emerytalny (60 lat u Polak i 65 u Polaków);
- A mniej lat pracy to mniej odliczonych składki;
- niższe zarobki. W listopadzie 2024 roku średnie miesięczne wynagrodzenie brutto kobiet było niższe od wynagrodzenia mężczyzny o 856,91 zł;
- co stanowiło różnicę na poziomie 3,7 proc.;
- kobiety tracą też z powodu przerw w pracy związanych z urodzeniem i wychowaniem dziecka.

Z badań Eurostatu wynika, że w Polsce kobiety dwa razy częściej niż w innych krajach UE deklarowały obowiązką opiekę jako powód braku pracy zawodowej.

Jest źle, będzie gorzej – Sytuacja kobiet na emeryturze w przyszłości będzie jeszcze gorsza. Mężczyźni też z pewnością mają powodów do optyzmu – mówi dr Marcin Więgodzka z Instytutu Emerytalnego, były wiceprezes ZUS. Polscy Zarządca kobiety jak i mężczyźni idą o siebie sprawę, że przyszłość nie rysuje się w różowych barwach. Tak przynajmniej wynika z najnowszego raportu Przewodniczącego Komisji Rodzinnej.

W raporcie zaopiniowano pracujących rodziców – że by im wystarczyło pieniędzy do przeżycia na emeryturze. 42 proc. respondentów zapew-

nia, że potrzebować będą od 5 tys. do 8 tys. zł miesięcznie, ale jednocześnie niemal tyle samo różnic w zależności od płci. Świadczenie mężczyźni to średnio ok. 5 tys. zł brutto, a kobiety – nieco ponad 3,4 tys. zł brutto.

Prawie 40 proc. pań dostaje emeryturę niższą niż 2,8 tys. zł, a tylko co siódma – więcej niż 5 tys. zł. U mężczyzn sytuacja wygląda zupełnie inaczej: ponad 40 proc. ma powyżej 5 tys. zł, a prawie co piąty – więcej niż 6,5 zł.

Skąd tak duże różnice na niekorzyść kobiet? Powodów jest kilka:

- niższy o 5 lat w porównaniu z mężczyznami wiek emerytalny (60 lat u Polak i 65 u Polaków);
- A mniej lat pracy to mniej odliczonych składki;
- niższe zarobki. W listopadzie 2024 roku średnie miesięczne wynagrodzenie brutto kobiet było niższe od wynagrodzenia mężczyzny o 856,91 zł;
- co stanowiło różnicę na poziomie 3,7 proc.;
- kobiety tracą też z powodu przerw w pracy związanych z urodzeniem i wychowaniem dziecka.

Z badań Eurostatu wynika, że w Polsce kobiety dwa razy częściej niż w innych krajach UE deklarowały obowiązką opiekę jako powód braku pracy zawodowej.

Jest źle, będzie gorzej – Sytuacja kobiet na emeryturze w przyszłości będzie jeszcze gorsza. Mężczyźni też z pewnością mają powodów do optyzmu – mówi dr Marcin Więgodzka z Instytutu Emerytalnego, były wiceprezes ZUS. Polscy Zarządca kobiety jak i mężczyźni idą o siebie sprawę, że przyszłość nie rysuje się w różowych barwach. Tak przynajmniej wynika z najnowszego raportu Przewodniczącego Komisji Rodzinnej.

W raporcie zaopiniowano pracujących rodziców – że by im wystarczyło pieniędzy do przeżycia na emeryturze. 42 proc. respondentów zapew-

Emerytury i waloryzacja

3

Waloryzacja 2026

Wiadomo, o ile mogą wzrosnąć emerytury w przyszłym roku

Rząd podał, jaka podwyżka może czekać 10 mln emerytów i rencistów w marcu 2026 r. Przeciętne świadczenie ma wzrosnąć o ok. 196 zł brutto. A czy będzie druga waloryzacja we wrześniu przyszłego roku?

Leszek Kostrzewski

Waloryzację emerytur wprowadzono, aby świadczenia nie traciły na wartości. Gdyby ich nie podwyższano, seniorów stałoby na coraz mniej. Emerytura i renta rosną o ustalony procent – wskazują inflacji (dokładniej chodzi o tzw. inflację emeryską, a więc obliczaną na



Wartość emerytury w marcu 2026 r. wzrośnie o ok. 196 zł brutto. A to oznacza, że taki emeryt będzie musiał zapłacić już podatek.

Warto zaznaczyć, że to nie oznacza, że emeryt będzie musiał zapłacić już podatek. Warto zaznaczyć, że to nie oznacza, że emeryt będzie musiał zapłacić już podatek.

Czy będzie druga waloryzacja? W przyszłym roku może być jednak zmiana zasad waloryzacji. Na czym będzie polegała? Odnosi – zgod-

brutto wzrosło o 196 zł brutto do 4196 zł brutto.

W przypadku emerytów pobierających 5 tys. zł brutto, podwyżka wyniesie 245 zł brutto, a jeśli ktoś ma 6 tys. zł brutto, dostanie w marcu przyszłego roku 294 zł więcej.

Kwestię, które podamy, to kwestię brutto, a to oznacza, że na konto emeryta wpłynie mniej pieniędzy. Od emerytury należy bowiem odliczyć 9 proc. składki na ubezpieczenie zdrowotne oraz 12 proc. podatku dochodowego. Tylko emerytura z 2020 zł brutto się zwolniła z podatku.

Piotr Jaszczyk, główny doradca podatkowy i autor tłumaczy nam, że przy przyszłorocznej waloryzacji o 4,5 proc. niektóre osoby dotychczas zwolnione z podatku będą już musiały zapłacić daninę na rzecz państwa.

Jeśli ktoś ma dziś np. emeryturę w wysokości 2400 zł brutto, to po waloryzacji w marcu 2026 r. wzrośnie ona do 2517,5 zł. A to oznacza, że taki emeryt będzie musiał zapłacić już podatek.

Warto zaznaczyć, że to nie oznacza, że emeryt będzie musiał zapłacić już podatek. Warto zaznaczyć, że to nie oznacza, że emeryt będzie musiał zapłacić już podatek.

Czy będzie druga waloryzacja? W przyszłym roku może być jednak zmiana zasad waloryzacji. Na czym będzie polegała? Odnosi – zgod-

nie z pomysłem rządu – może zostać wprowadzona druga waloryzacja emerytur – we wrześniu. Jest tylko jeden warunek: inflacja musi w pierwszym półroczu danego roku być więcej niż 2,5 proc. w 2025 r. czy 2027 r. przekroczyć 5 proc.

Druga, warunkowa waloryzacja będzie przeprowadzana na takich samych zasadach jak pierwsza, m. in. waloryzacja będzie podnoszona o inflację i 20 proc. realnego wzrostu płac.

Gdy od stycznia do czerwca inflacja wyniesie np. 6 proc., a 20 proc. realnego wzrostu płac będzie więc 26 proc., to emeryt dostanie podwyżkę o 6,5 proc.

Przy okazji będą też zmiany w kolejnej manewrowej waloryzacji. Odnosi nadaje będzie ona wyliczania na podstawie inflacji i wzrostu płac z całego ubiegłego roku. Ale uważa – marcową waloryzację będzie pominąć, a to, co dostaliśmy we wrześniu.

Chodzi o to, by w sytuacji, gdy wzrost cen jest szybszy (przekracza 5 proc.), emeryt nie musiał czekać na wyrównanie realnej wartości swego świadczenia aż do marca. Łączna kwota waloryzacji będzie więc taka jak przy obecnym nasadach.

Rząd zapewnił, że każdy emeryt na zmianach nie straci, a wręcz przeciwnie: zyska, bo szybszy będzie „korektorem” wyższą inflację, przez co jego świadczenie nie będzie traciło na wartości. ■

prezydenta

zachować prawo emerytur w kolejnym roku. Zapewnił, że emerytury i renty, które nie są świadczeniami, nie będą podlegały waloryzacji. O to, żeby Polska gospodarka się rozwijała. Ciepło pracowało w latach 80. po to, żeby dziś przegdy mógł powiedzieć, że jesteśmy 20. w światowej gospodarce. Takich ludzi państwo polskie nie może zostawić samych sobie. Nie może się zgodzić na waloryzację na poziomie 3,13 czy 20 zł – dodał.

To jednak manipulacja prezydenta. W 2026 roku emerytura minimalna wzrosła o 196 zł (ok. 170 zł na rękę) do 4196 zł (ok. 3700 zł na rękę) – a więc o 92 zł brutto i ok. 75 zł netto.

W projekcie Nawrockiego podwyżki szłyby to świadczenie o wspomniane 50 zł brutto.

Zatem Karol Nawrockiego państwo musi być rozsądne wobec tych, którzy powołali się na jego imię, i pracodawców, którzy rozwijają polską gospodarkę. Dają kolejne miejsca pracy – dlatego podwyżkę emerytur i renty deregulacyjnych, aby dać polski przedsiębiorcom możliwość nie skąpowego rozwijania się – dodał.

– Ci ludzie nie mieli takich możliwości rozwoju, jak myślenie. Ci ludzie w czasach transformacji ustrojowej walczyli o to, żeby Polska gospodarka się rozwijała. Ciepło pracowało w latach 80. po to, żeby dziś przegdy mógł powiedzieć, że jesteśmy 20. w światowej gospodarce. Takich ludzi państwo polskie nie może zostawić samych sobie. Nie może się zgodzić na waloryzację na poziomie 3,13 czy 20 zł – dodał.

To jednak manipulacja prezydenta. W 2026 roku emerytura minimalna wzrosła o 196 zł (ok. 170 zł na rękę) do 4196 zł (ok. 3700 zł na rękę) – a więc o 92 zł brutto i ok. 75 zł netto.

W projekcie Nawrockiego podwyżki szłyby to świadczenie o wspomniane 50 zł brutto.

Zatem Karol Nawrockiego państwo musi być rozsądne wobec tych, którzy powołali się na jego imię, i pracodawców, którzy rozwijają polską gospodarkę. Dają kolejne miejsca pracy – dlatego podwyżkę emerytur i renty deregulacyjnych, aby dać polski przedsiębiorcom możliwość nie skąpowego rozwijania się – dodał.

– Ci ludzie nie mieli takich możliwości rozwoju, jak myślenie. Ci ludzie w czasach transformacji ustrojowej walczyli o to, żeby Polska gospodarka się rozwijała. Ciepło pracowało w latach 80. po to, żeby dziś przegdy mógł powiedzieć, że jesteśmy 20. w światowej gospodarce. Takich ludzi państwo polskie nie może zostawić samych sobie. Nie może się zgodzić na waloryzację na poziomie 3,13 czy 20 zł – dodał.

To jednak manipulacja prezydenta. W 2026 roku emerytura minimalna wzrosła o 196 zł (ok. 170 zł na rękę) do 4196 zł (ok. 3700 zł na rękę) – a więc o 92 zł brutto i ok. 75 zł netto.

W projekcie Nawrockiego podwyżki szłyby to świadczenie o wspomniane 50 zł brutto.

Zatem Karol Nawrockiego państwo musi być rozsądne wobec tych, którzy powołali się na jego imię, i pracodawców, którzy rozwijają polską gospodarkę. Dają kolejne miejsca pracy – dlatego podwyżkę emerytur i renty deregulacyjnych, aby dać polski przedsiębiorcom możliwość nie skąpowego rozwijania się – dodał.

– Ci ludzie nie mieli takich możliwości rozwoju, jak myślenie. Ci ludzie w czasach transformacji ustrojowej walczyli o to, żeby Polska gospodarka się rozwijała. Ciepło pracowało w latach 80. po to, żeby dziś przegdy mógł powiedzieć, że jesteśmy 20. w światowej gospodarce. Takich ludzi państwo polskie nie może zostawić samych sobie. Nie może się zgodzić na waloryzację na poziomie 3,13 czy 20 zł – dodał.

To jednak manipulacja prezydenta. W 2026 roku emerytura minimalna wzrosła o 196 zł (ok. 170 zł na rękę) do 4196 zł (ok. 3700 zł na rękę) – a więc o 92 zł brutto i ok. 75 zł netto.

W projekcie Nawrockiego podwyżki szłyby to świadczenie o wspomniane 50 zł brutto.

Zatem Karol Nawrockiego państwo musi być rozsądne wobec tych, którzy powołali się na jego imię, i pracodawców, którzy rozwijają polską gospodarkę. Dają kolejne miejsca pracy – dlatego podwyżkę emerytur i renty deregulacyjnych, aby dać polski przedsiębiorcom możliwość nie skąpowego rozwijania się – dodał.

– Ci ludzie nie mieli takich możliwości rozwoju, jak myślenie. Ci ludzie w czasach transformacji ustrojowej walczyli o to, żeby Polska gospodarka się rozwijała. Ciepło pracowało w latach 80. po to, żeby dziś przegdy mógł powiedzieć, że jesteśmy 20. w światowej gospodarce. Takich ludzi państwo polskie nie może zostawić samych sobie. Nie może się zgodzić na waloryzację na poziomie 3,13 czy 20 zł – dodał.

To jednak manipulacja prezydenta. W 2026 roku emerytura minimalna wzrosła o 196 zł (ok. 170 zł na rękę) do 4196 zł (ok. 3700 zł na rękę) – a więc o 92 zł brutto i ok. 75 zł netto.

W projekcie Nawrockiego podwyżki szłyby to świadczenie o wspomniane 50 zł brutto.

Zatem Karol Nawrockiego państwo musi być rozsądne wobec tych, którzy powołali się na jego imię, i pracodawców, którzy rozwijają polską gospodarkę. Dają kolejne miejsca pracy – dlatego podwyżkę emerytur i renty deregulacyjnych, aby dać polski przedsiębiorcom możliwość nie skąpowego rozwijania się – dodał.

– Ci ludzie nie mieli takich możliwości rozwoju, jak myślenie. Ci ludzie w czasach transformacji ustrojowej walczyli o to, żeby Polska gospodarka się rozwijała. Ciepło pracowało w latach 80. po to, żeby dziś przegdy mógł powiedzieć, że jesteśmy 20. w światowej gospodarce. Takich ludzi państwo polskie nie może zostawić samych sobie. Nie może się zgodzić na waloryzację na poziomie 3,13 czy 20 zł – dodał.

To jednak manipulacja prezydenta. W 2026 roku emerytura minimalna wzrosła o 196 zł (ok. 170 zł na rękę) do 4196 zł (ok. 3700 zł na rękę) – a więc o 92 zł brutto i ok. 75 zł netto.

W projekcie Nawrockiego podwyżki szłyby to świadczenie o wspomniane 50 zł brutto.

Zatem Karol Nawrockiego państwo musi być rozsądne wobec tych, którzy powołali się na jego imię, i pracodawców, którzy rozwijają polską gospodarkę. Dają kolejne miejsca pracy – dlatego podwyżkę emerytur i renty deregulacyjnych, aby dać polski przedsiębiorcom możliwość nie skąpowego rozwijania się – dodał.

– Ci ludzie nie mieli takich możliwości rozwoju, jak myślenie. Ci ludzie w czasach transformacji ustrojowej walczyli o to, żeby Polska gospodarka się rozwijała. Ciepło pracowało w latach 80. po to, żeby dziś przegdy mógł powiedzieć, że jesteśmy 20. w światowej gospodarce. Takich ludzi państwo polskie nie może zostawić samych sobie. Nie może się zgodzić na waloryzację na poziomie 3,13 czy 20 zł – dodał.

To jednak manipulacja prezydenta. W 2026 roku emerytura minimalna wzrosła o 196 zł (ok. 170 zł na rękę) do 4196 zł (ok. 3700 zł na rękę) – a więc o 92 zł brutto i ok. 75 zł netto.

W projekcie Nawrockiego podwyżki szłyby to świadczenie o wspomniane 50 zł brutto.

Zatem Karol Nawrockiego państwo musi być rozsądne wobec tych, którzy powołali się na jego imię, i pracodawców, którzy rozwijają polską gospodarkę. Dają kolejne miejsca pracy – dlatego podwyżkę emerytur i renty deregulacyjnych, aby dać polski przedsiębiorcom możliwość nie skąpowego rozwijania się – dodał.

– Ci ludzie nie mieli takich możliwości rozwoju, jak myślenie. Ci ludzie w czasach transformacji ustrojowej walczyli o to, żeby Polska gospodarka się rozwijała. Ciepło pracowało w latach 80. po to, żeby dziś przegdy mógł powiedzieć, że jesteśmy 20. w światowej gospodarce. Takich ludzi państwo polskie nie może zostawić samych sobie. Nie może się zgodzić na waloryzację na poziomie 3,13 czy 20 zł – dodał.

Inwestycje

Polska kolej idzie na rekord

– Rozkład jazdy, który zacznie obowiązywać za miesiąc, będzie o 30 proc. lepszy pod względem liczby pociągów od tego, który mieliśmy dwa lata temu. To gigantyczny skok – mówi Piotr Malepszak.

ROZMOWA Z
PIOTREM MALEPSZAKIEM
wiceministrem infrastruktury

JAROSŁAW OSOWSKI: To ważny czas dla polskiej kolei. Zapadają kluczowe decyzje, trwają też gorące dyskusje o jej przyszłości. Zaczniemy od wielkiego kontraktu PKP Intercity na pociągi piętrowe podpisanego kilka dni temu w Chorzowie. Czy to będzie taki przełom, jakim był wjazd pendolino na polskie tory ponad dziesięć lat temu?

PIOTR MALEPSZAK: To będzie dobry krok w kierunku nowej jakości: 42 pociągi, a docelowo jeszcze o 30 więcej, które mogą się rozpędzać do 200 km na godz., zespolone, bo bez typowej lokomotywy i wagonów. Wobec ciągłego wzrostu liczby pasażerów musimy pozyskiwać tabor o wyższej pojemności do obsługi tras nie tylko magistralnych, ale też takich, które mają niższe parametry, np. krótsze perony.

Dokąd dojadą piętrusy?

– Z Warszawy np. do Trójmiasta, ale też dalej, przez Wejherowo, Łębork, Słupsk, Koszalin do Kołobrzegu, gdzie linia jest jednorodowa. Łatwiej i taniej jest kupić pociąg, który może od razu jeździć na różnych trasach, niż zmodernizować infrastrukturę w całości. W 72 pociągach piętrowych będzie łącznie prawie 40 tys. miejsc. Każdy pokona w ciągu dnia przynajmniej dwie trasy – łącznie ponad 1000 km. Na przykład z Warszawy do Kołobrzegu i z powrotem. Wszystkie zabiorą więc nawet 130 tys. osób dziennie, jeśli uwzględnimy pasażerów wysiadających i wsiadających po drodze. A linia z Warszawy do Trójmiasta to numer jeden w Polsce. Latem kierunek nad polskie morze jest najbardziej oblegany, dlatego musimy mieć tabor o dużej pojemności. Pociągi piętrowe tak naprawdę są potrzebne już dziś.

A kiedy wyjadą na tory?

– Na początku 2029 r.

Była wielka dyskusja w czasie kolejnego już przetargu – bo jeszcze poprzedni rząd próbował wybrać dostawcę po-

ciągów piętrowych, ale mu się nie udało – że to będzie producent zagraniczny.

– Pociągi piętrowe będą produkowane w Polsce, w Chorzowie, w Alstomie. Firma ma pochodzenie francuskie i fabryki w wielu krajach. Mówimy o kwocie blisko 11,3 mld zł razem z utrzymaniem tego taboru przez 30 lat. Czyli to już są bardzo poważne wydatki. Wcześniej PKP Intercity kupiło tabor za 16,5 mld zł u polskich producentów – w Pesie Bydgoszcz, w nowosądeckim Newagu czy u Cegielskiego w Poznaniu.

Patrzę na to z perspektywy pozyskiwania klientów dla kolei. W 2025 r. zrealizujemy plan poprzedniego zarządu PKP Intercity, który miał być osiągnięty dopiero za pięć lat – chcemy przewieźć 88 mln pasażerów. A w 2030 r. celujemy w przewozy na poziomie 110 mln, czyli o 22 mln więcej w porównaniu z założeniami jeszcze sprzed dwóch lat. Jeśli chcemy, żeby to się udało, musimy mieć nowoczesny tabor. Nie zawsze nowy, ale wygodny. PKP Intercity wynajmuje go do obsługi tras o mniejszych przewozach, ale też przymierza się do kupna wagonów używanych. Zostaną wyremontowane i będą nam służyć jeszcze 10-15 lat.

PKP intercity złożyło ofertę kupna ponad 100 takich wagonów jednemu z niemieckich przewoźników. Takie wagony ma też czeski RegioJet, który właśnie zapowiada ekspansję na polskich torach.

– Niemieckich i austriackich. Przewoźnicy prywatni bardzo chętnie korzystają z tego typu zakupów. PKP Intercity eksploatuje pociągi spalinowe, które były używane w Holandii.

Po co?

– Żeby stworzyć dla pasażerów nową ofertę i takim używanym, ale bardzo wygodnym taborom, który ma 30 lat, już od grudnia obsługiwać np. trasę z Poznania do Gorzowa.

To jest miasto wojewódzkie, którego mieszkańcy mają poczucie wykluczenia transportowego. Do tej pory była tam bardzo słaba oferta rozkładowa, a jedną z przyczyn jest brak elektryfikacji linii kolejowych.

– Dla pasażerów jest ważne, żeby pociąg był czysty i wygodny, żeby miał dobry czas



przejazdu i żeby cena biletu była przystępna. Wypożyczenie pociągów spalinowych to jest ten pierwszy krok, m.in. dla Gorzowa, żeby stworzyć tam połączenia z miastem, do którego najczęściej jadą mieszkańcy, czyli do Poznania. Dokładnie to policzyliśmy. Dzisiaj połowa pasażerów PKP Intercity w Gorzowie wybiera taki kierunek, czyli naturalne jest, że takie połączenie warto i trzeba uruchomić. Częściowo po linii zelektryfikowanej, zmodernizowanej, a częściowo po linii, która wymaga modernizacji, ale wciąż ma dobre parametry. Przesiadka będzie dopiero w Poznaniu, gdzie mamy już pociągi rozjeżdżające się po całym kraju. To 140 km i od grudnia podróż między tymi miastami potrwa tylko 90 minut. To czas nieosiągalny samochodem, a dodatkowo przejazd autostradą A2 do tanich nie należy.

Czasem zerkam na różnego rodzaju dyskusje w internecie. Tam jest mnóstwo znawców od wszystkiego i oni nie pytają, tylko stwierdzają, że po co taki pociąg ma jechać na trasie, która ma niższe parametry albo dlaczego pociąg spalinowy pojedzie po linii zelektryfikowanej. Po prostu dlatego, że zapewnia bezpośrednie połączenie.

Chyba pije pan do wrzawy, jaka wybuchła po promocyjnym przejeździe pendolino do Zakopanego? Pociąg, który może się rozpędzać do 250 km na godz., od Krakowa jechał średnio 70 km na godz.

– W tych internetowych dyskusjach uczestniczą osoby, które nie są związane z transportem, i dlatego mamy tak dużo dezinformacji. Wielu się wydaje, że mogą się wypowiadać na każdy temat, a to po prostu czyste dyletanctwo. Trzeba by zapytać Francuzów, dlaczego szybkie pociągi TGV kursują w relacji z Paryża do Albertville czy Moûtiers? Bo są osoby zaintere-

sowane bezpośrednim dojazdem w Alpy, choćby na narty. Takie TGV jedzie szybką trasą 300 km na godz. przez 400 km, a potem wiele kilometrów przez Alpy 80-90 km na godz. i przywozi tam 1000 pasażerów. I tak samo są chętni, którzy od grudnia pojadą z Warszawy czy Gdańska pendolino bez przesiadek do Zakopanego. Pociąg, który miał kończyć bieg w Krakowie i zostać tam na noc, dowiezie jeszcze pasażerów na Podhale i w Tatry.

Linia do Zakopanego jest zelektryfikowana i przeszła już modernizację, ale są też trasy, na których przed odcinkiem bez sieci trakcyjnej pasażerowie tracą dużo czasu na wymianę lokomotywy. Tak się dzieje np. w Białymstoku przed dalszą podróżą do Suwałk czy w Gdyni przed wjazdem na linię do Helu.

– PKP Intercity podpisało umowę z Nowagiem za ponad 3,3 mld zł na dostawę 35 pociągów dwusystemowych, które mogą obsługiwać takie trasy. Pojadą m.in. do Hajnówki, Zamościa, Hrubieszowa, Krosna, Jasła, Nysy i Jeleniej Góry. Już na początku 2027 r. taborom dwusystemowym dojedziemy z Warszawy przez Ostrołękę do Łomży, gdzie kolei nie było od 1993 r. Możliwa będzie bezpośrednia relacja z Warszawy przez Nasielsk i stąd nieelektryfikowanymi liniami przez Płońsk, Sierpc, Rypin, Brodnicę do Grudziądza.

Przewoźnicy narodowi, którzy tak jak dzisiaj PKP Intercity mają umowę z Ministerstwem Infrastruktury o finansowaniu przewozów w ramach służby publicznej, muszą rozwijać ofertę w całym kraju. Rozkład jazdy, który zacznie obowiązywać za miesiąc, będzie o 30 proc. lepszy pod względem liczby pociągów od tego, który mieliśmy jeszcze dwa lata temu. To już jest gigantyczny skok. Niemal o jedną trzecią więcej połączeń każdego dnia. Około 515 kursów.

Inwestycje



• **18.10.2025 r., Zakopane, dworzec PKP. Zakopiański biały miś podczas uroczystego powitania pierwszego pociągu Pendolino z Warszawy**

FOT. MAREK PODMOKŁY
/ AGENCJA WYBORCZA



Dla pasażerów jest ważne, żeby pociąg był czysty i wygodny, żeby miał dobry czas przejazdu i żeby cena biletu była przystępna

PIOTR MALEPSZAK

lę do Szczecina brakuje nam tylko 60 km przed Piłą, żeby mógł tamtędy pojechać pociąg elektryczny. I takie krótkie odcinki chcemy uzupełniać o sieć elektryczną.

Dlaczego kolej dużych prędkości w Polsce ma jeździć 320 km na godz., a nie 250 km na godz., jak planował poprzedni rząd?

– Już pięć lat temu zdecydowano, że linia KDP, tzw. igrek z Warszawy przez Łódź do Wrocławia i Poznania, będzie budowana na takich parametrach, żeby pociągi rozpędzały się do 350 km na godz. Miały jednak jeździć o 100 km na godz. wolniej. To niezrozumiała różnica. Doświadczenia europejskie pokazały, że koleje dużych prędkości znacząco skracają przejazd i to przyciągało nowych pasażerów na trasach, gdzie było zapotrzebowanie na szybkie podróże, i przede wszystkim dotyczyło to dużych potoków podróżnych na poziomie 10 tys. dobowo i więcej. W Niemczech z Hamburga przez Hannover, Kassel, Würzburg do Monachium. We Włoszech z Florencji do Rzymu, gdzie na odcinku 260 km skrócono czas przejazdu z 3 godz. do 1,5 godz. A na trasie Paryż – Lyon, czyli ponad 400 km, skrócili czas o 100 minut.

Jednak odległości między największymi miastami w Polsce nie są duże, rzędu 300 km.

– Utrzymanie prędkości szybkich pociągów w Polsce na poziomie 250 km na godz., owszem, przyniosłoby skrócenie czasu przejazdu z Warszawy do Wrocławia z 3 godz. planowanych w 2027 r. do 2 godz. Jednak na trasie o największych

przewozach, czyli do Poznania – z 2 godz. 15 minut tylko do 2 godz. A chcemy zejść do 100 minut w obydwu relacjach przez znacznie lepsze wykorzystanie parametrów linii. To pozwoli skrócić czas przejazdu i jeszcze bardziej zwiększyć liczbę pasażerów, na co wskazują analizy wykonane w spółce CPK w ramach „Pasażerskiego modelu transportowego”. Nie buduje się nowej linii kolejowej za dziesiątki miliardów złotych, żeby na głównej trasie skrócić czas przejazdu o 15 minut, a w planach sprzed dwóch lat i z liczbą postojów, jakie wtedy zakładano, byłoby to tylko 5-7 minut. Sukces KDP i jej znak rozpoznawczy to zawsze znaczące skrócenie czasu przejazdu względem istniejących do tej pory rozwiązań.

Może nie jest więc nam potrzebny „igrek”, tylko należałoby się skupić na kolei dużych prędkości między Warszawą, Łodzią a Wrocławiem, gdzie jedzie się najdłużej?

– Potrzebny jest cały „igrek”, ale faktycznie połączenie do Wrocławia daje pasażerom od razu większy efekt. Najpierw, czyli w 2032 r., powstanie KDP na trasie Warszawa – nowe lotnisko – Łódź. A trzy lata później trasa dla szybkich pociągów pasażerskich i towarowych do Wrocławia z odnogą do Poznania, żeby też odciążać obecne linie kolejowe. Będą możliwe bezpośrednie przejazdy nie tylko między tymi miastami, ale i dalej – z Warszawy na wschód do Białegostoku czy Lublina, a w drugą stronę – z Poznania do Szczecina, Berlina, Zielonej Góry, a z Wrocławia do Wałbrzyska czy w przyszłości do Pragi.

O ile droższa będzie budowa KDP dla pociągów rozpędzających się do 320 km na godz.?

– Nie będzie droższa, bo już wcześniej zapadła decyzja, że parametry „igreka” będą na poziomie 350 km na godz. i cały proces studialny czy projektowy idzie w tym kierunku od pięciu lat. Gdyby jednak porównywać na początku tego procesu dwie opcje z prędkościami 250 i 350 km na godz., to budowa przy tej wyższej jest według analiz droższa o 10 proc. Przy czym 320 km na godz. to planowana prędkość eksploatacyjna najszybszych pociągów.

A koszty eksploatacji?

– Zużycie energii będzie wyższe o 43 proc. przy prędkości 320 km na godz. w porównaniu z jazdą 250 km na godz.

I o tyle więcej pasażerowie zapłacą za bilety? Już teraz wiele osób mówi, że 170-200 zł za bilet na pendolino z Warszawy do Gdańska czy Krakowa to dużo, zwłaszcza gdy jedzie się całą rodziną.

– Przy obecnych cenach prądu przejazd całego pociągu z prędkością 320 km na godz. linią „igrek” z Warszawy do Poznania byłby o 1000 zł droższy niż przy prędkości 250 km na godz. Na 300 pasażerów w pociągu koszt rozłoży się tak, że każdy zapłaci za bilet o 3 zł więcej. To jednak uproszczenie, bo praktyka w Europie pokazuje, że cena zależy od innych czynników, bardziej pory dnia, a koszt energii właściwie nie ma wpływu na cenę biletu. Za to kluczowe znaczenie dla taryfy ma konkurencja – to, co obecnie obserwujemy w Hiszpanii czy we Włoszech. Pokonanie trasy 300-400 km za 40-50 euro staje się standardem, a wiele promocji obejmuje nawet niższe ceny.

Co z taborem do obsługi planowanej linii „igrek”, skoro trzeba zakładać pięć lat od jego zamówienia do wyjazdu na tory?

– Do końca tego roku ogłosimy dialog konkurencyjny dla producentów.

Polscy nie będą tu mieli szans, skoro nie produkują pociągów, które jeżdżą 250 czy 320 km na godz.?

– Zagraniczni producenci wejdą w konsorcja z polskimi, którzy pozyskają wiedzę i doświadczenie przy nowych technologiach.

Skąd pieniądze na ogromne wydatki na infrastrukturę i tabor kolejowy? 450 km linii KDP to koszt prawie 77 mld zł, a rząd boryka się przecież z rosnącym deficytem budżetowym.

– Pamiętajmy, że kolej dużych prędkości jest wpisana w sieć TEN-T, dlatego będą to nie tylko wydatki budżetu państwa, ale liczymy też na fundusze europejskie. To są wydatki rozłożone na lata. Obecnie procedujemy zmiany w mechanizmie finansowania inwestycji kolejowych, które mają się przyczynić do ich stabilnego finansowania. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34392305

WSPRZEDAŻY

ŻYCIE W MAŁYCH PORCJACH.
Najlepsze rzeczy są za darmo.
Jak je dostrzec w codzienności? Co odpuścić?

Sylwetka Jane Goodall,
słynnej badaczki szympanсів

Czego nam brakuje w związkach

Kierunek Austria: na narty, na wystawę, po relaks

wysokieobcasy
extra



W sprzedaży z prezentem serum liftingującego-
restrukturyzującym do twarzy



Eksploracja aktem dywersji

W niedzielę rano w rejonie miejscowości Mika w powiecie garwolińskim na Mazowszu doszło do celowego uszkodzenia torowiska. – To bezprecedensowy akt dywersji wymierzony w bezpieczeństwo państwa polskiego i jego obywateli – przekazał premier Donald Tusk.

Rafał Górski

Do zdarzenia doszło 16 listopada ok. godz. 7.30 rano. Maszynista pociągu Kolei Mazowieckich z Dębina do Warszawy Zachodniej zauważył ubytek w torze i awaryjnie zatrzymał pociąg. Skład zdążył wyhamować przez wjazd na wyrwę. W chwili zdarzenia pociągiem podróżowało tylko dwóch pasażerów oraz kilku członków obsługi. Zostali ewakuowani przez strażaków, a teren zdarzenia zabezpieczono na czas oględzin i prac naprawczych. Według naszych ustaleń wcześniej przez uszkodzoną trakcję przejechały trzy inne pociągi. Maszynista jednego z nich powiadomił centralę, że w torowisku jest jakieś uszkodzenie.

Akcja służb na torach

W niedzielę byliśmy na miejscu zdarzenia. Teren został już wtedy zamknięty w promilu 400 metrów. W oględzinach brali udział przedstawiciele służb. Oprócz policji i straży pożarnej również Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, która zajmuje się przypadkami dywersji. Teren został zmapowany dronem. Po wstępnych oględzinach mazowiecka policja przekazała, że doszło do uszkodzenia fragmentu trakcji kolejowej na trasie Warszawa Zachodnia – Lublin. To strategiczny odcinek, łączący stolicę z przejściem granicznym w ukraińskim Dorohusku.

Jedną z pierwszych osób na miejscu zdarzenia była starosta garwoliński Iwona Kurowska. – W niedzielę około południa dostałam informację, że w naszym powiecie doszło do zdarzenia określanego jako akt dywersji. Padło też stwierdzenie, że użyto ładunku wybuchowego – mówi „Wyborczej”.

Relacjonuje, że taką informację dostała od jednej z osób, które działały na miejscu zdarzenia. Podczas pracy służb rozmawiała z mieszkańcami gminy, którzy donosili, że w sobotę wieczorem doszło do głośnej eksplozji w okolicach torowiska.

– Jeden z mieszkańców, mieszkający blisko torowiska przekazał mi, że do wybuchu doszło ok. 21.30. Sprawę zgłosił na policję – mówi.

Dodaje, że starostwo jest przygotowane na każdą ewentualność i stara się odpowiadać na pytania mieszkańców. – Ludzie się boją i mają prawo się bać. Z naszej strony jedyne co możemy zrobić, to zapewnić, że gdyby doszło do sytuacji odcięcia linii kolejowej, uruchomimy komunikację zastępczą – powiedziała.

Relacje starosty potwierdza insp. Katarzyna Nowak z Komendy Głównej Policji. – Przed godz. 22 wpłynęło zgłoszenie od obywateli, że słyszeli jakiś wybuch. Informacje były bardzo nieprecyzyjne. Policjanci sprawdzili teren i nie potwierdzili doniesień – przekazała.

Analizujące zdarzenie służby rozpatrywały kilka wariantów wydarzeń, choć najpierw rzeczniczka MSWiA Karolina Galecka przekazała, że udział w całym zdarzeniu osób trzecich nie został potwierdzony. Ale już w niedzielę wieczorem sabotażu nie wykluczał sam premier Donald Tusk. Na miejscu szef rządu pojawił się w poniedziałek po 7 rano i po naradzie przekazał, że jego obawy się potwierdziły.

Donald Tusk o sabotażu

„Niestety potwierdziły się najgorsze przypuszczenia. Na trasie Warszawa – Lublin (wieś Mika) doszło do aktu dywersji. Eksplozja ładunku wybuchowego zniszczyła tor kolejowy. Na miejscu pracują służby i prokuratura. Na tej samej trasie, bliżej Lublina, również stwierdzono uszkodzenie”, napisał na platformie X.

Wcześniej na antenie TVP Info wiceminister spraw zagranicznych Marcin Bosacki informował, że gdyby doniesienia o akcie dywersji się potwierdziły, byłby to akt terroru.

– Właściwie nie ma tygodnia, żeby nasze służby nie wykrywały aktów dywersji i sabotażu ze strony służb rosyjskich. Działania rosyjskie są systematyczne i eskalujące, one dotyczą nie tylko Polski – stwierdził Bosacki.

Jak przekazał minister spraw wewnętrznych i administracji Marcin Kierwiński w miejscowości Mika trwają czynności służb i prokuratury, również na innym fragmencie trasy Warszawa – Lublin, gdzie odkryto uszkodzenie to-



• Na miejscu uszkodzenia torowiska był w poniedziałek rano premier Donald Tusk FOT. PAP/KPRM

Ustalenia z podjętych czynności zostały przedstawione premierowi Donaldowi Tuskowi, który zapowiedział, że sprawcy dywersji zostaną złapani niezależnie od tego, kto jest ich mocodawcą

rów. – Niestety nie ma wątpliwości, że mieliśmy do czynienia z aktem dywersji – stwierdził szef resortu.

– Na miejscu aktu dywersji na trasie kolejowej Warszawa – Lublin działa Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego we współpracy z policją, prokuraturą i służbami kolejowymi – poinformował minister koordynator służb specjalnych Tomasz Siemoniak.

Dodał, że ostatnie ustalenia z podjętych czynności zostały przedstawione premierowi Donaldowi Tuskowi, który zapowiedział, że sprawcy dywersji zostaną złapani, niezależnie od tego, kto jest ich mocodawcą. – Wysłanie toru kolejowego na trasie Warszawa – Lublin to bezprecedensowy akt dywersji wymierzony w bezpieczeństwo państwa polskiego i jego obywateli. Trwa śledztwo. Tak jak w poprzednich tego

typu przypadkach dopadniemy sprawców, niezależnie od tego, kto jest ich mocodawcą – przekazał premier na platformie X.

Po godz. 10 premier Tusk zamieścił na platformach społecznościowych nagranie z miejsca sabotażu.

– Jesteśmy na miejscu eksplozji niedaleko Garwolina, niedaleko stacji Mika, eksplozji, która miała na celu prawdopodobnie wysadzenie pociągu na trasie Warszawa – Dęblin – mówi premier. Powtórzył, że nie ma już wątpliwości, że to akt dywersji i że na szczęście nikomu nie się nie stało. Dodał, że do podobnego zdarzenia doszło na tej samej trasie, w kierunku południowo-wschodnim, na terenie województwa lubelskiego. I że tam doszło z „próbą destabilizacji i zniszczenia infrastruktury kolejowej, która mogła doprowadzić do katastrofy”.

Szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz zapowiedział, że wojsko sprawdzi ok. 120-kilometrowy odcinek torów „przy trakcji kolejowej” biegnący do granicy w Hrubieszowie.

W związku z aktami dywersji w poniedziałek po godz. 10 w MSWiA rozpoczęło się spotkanie ministrów i szefów służb. W spotkaniu oprócz szefa resortu Marcina Kierwińskiego biorą udział minister sprawiedliwości, prokurator generalny Waldemar Żurek, minister koordynator służb specjalnych Tomasz Siemoniak oraz kierownictwo służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo państwa. ●

Ekspert ds. terroryzmu o eksplozji:

To nie był chałupniczy ładunek

ROZMOWA Z
ANDRZEJEM MROCZKIEM
zastępcą dyrektora centrum badań nad terroryzmem Uniwersytetu Civitas

RAFAŁ GÓRSKI: Mamy już potwierdzenie ze strony premiera Donalda Tuska, że niedzielne zdarzenie na trasie kolejowej Warszawa – Lublin to nie był przypadek, ale akt dywersji.

ANDRZEJ MROCZEK: Czy możemy nazwać to aktem dywersji, okaże się dopiero po zakończonym przez prokuraturę śledztwie. Dywersja to sytuacja, w której obce wojsko w cywilnych ubraniach działa na naszym terytorium. To bardzo mocny termin i nie ma obecnie potwierdzenia, że to wła-

śnie ma miejsce. Natomiast na pewno mamy do czynienia z aktem terrorystycznym.

Do tej pory prowokacje na terenie Polski ograniczały się do podpalenia pustych centrów handlowych. Teraz mogli zginąć ludzie.

– Trzeba pamiętać, że terroryzm jest również elementem zagrożeń asymetrycznych i może być częścią działań w ramach wojny hybrydowej. To sytuacja bezprecedensowa, do tej pory nie mieliśmy w Polsce ewidentnych ataków wymierzonych w infrastrukturę krytyczną. I to środkami, które nie były wcześniej używane.

Ma pan na myśli materiały wybuchowe?

– To nie był przypadkowy, chałupniczy ładunek. To było urządzenie przygotowane z rozmysłem. Najprawdopodobniej był to materiał pochodzenia wojskowego, plastyczny materiał wybuchowy, trotyl lub inne wojskowe mieszanki. Ładunek miał charakter kumulacyjny, czyli skonstruowany tak, by skoncentrować falę uderzeniową na konkretnym fragmencie toru. Zrobili to profesjonaliści. Wybrali też odpowiednie miejsce, nie w środku lasu, tylko na otwartej przestrzeni, z dala od zabudowań, gdzie z łatwością, niepostrzeżeni sprawcy mogli podłożyć ładunek i zostać odebrani z miejsca aktu terroru samochodem. Wbrew pozorom ładunek wcale nie musi pochodzić z zagranicy. W okolicznych lasach nadal le-

żą materiały wybuchowe z okresu II wojny światowej, w tym niewybuchów i niewypałów. Taki materiał można odzyskać i wykorzystać do budowy ładunku kumulacyjnego.

Kim mogli być sprawcy i jaki był ich cel?

– Wykonawcą zlecenia mógł być każdy. Nie jesteśmy w stanie tego określić. Ale zlecniodawcą mogą być służby rosyjskie. Myślę, że gdyby zależało im na wysadzeniu pociągu, ładunek zostałby umieszczony pod składem. Byłoby to proste i skutki byłyby większe. Tutaj chodziło o wykoślenie. Miejsce zostało wybrane tak, by pociąg musiał zwolnić: zakręt, zwężenie, mostek czy przepust. To pozwoliło zminimalizować skutki potencjalnego

wykoślenia. Tu chodzi o psychologiczny akt terroru, zasianie paniki lub wątpliwości.

Czy możemy się spodziewać kolejnych ataków?

– Po takich zdarzeniach zwykle następuje okres wyciszenia. Sprawcy wcześniej planują miejsca ukrycia i po dokonaniu zamachu znikają z radarów. Służby również działają wtedy bardzo intensywnie. To był atak, którego można było się spodziewać. Tak działają sabotażyści, zmieniają metody i środki działania. Atak na infrastrukturę krytyczną, z wykorzystaniem silnego, kumulacyjnego ładunku ulokowanego w przemyślanym miejscu – to nowa jakość zagrożenia. ●

Rozmawiał Rafał Górski

Czołowy polski cyberterrorysta schwytany

Komputerowy samouk po gimnazjum doprowadził do ewakuacji 12 tys. ludzi. Podszywał się pod niewinne osoby, groził wysadzeniem szpitali, szkół i biur polityków. Służby polowały na niego cztery lata.

Piotr Żytnicki

Cyberterrorysta ukrywający się nickiem „marcinnowak2080” tak przedstawiał swoje motywacje: „Robię to głównie w celu kompromitacji polskich służb. Chcę też zmotywować inne osoby, by również wysyłały groźby i alarmy”. Sam rozesłał kilkanaście tysięcy mejli – poznaliśmy jego historię.

Jeszcze miesiąc temu mieszkał z rodzicami w wieżowcu w Białymstoku. Policjanci wiedzieli, że muszą wywabić go z mieszkania podstępem i w taki sposób, by nie zamknął wcześniej kłapy laptopa. Zakładali, że zabezpieczył go hasłem nie do złamania. Laptop musiał pozostać otwarty, by mogli się zapoznać z jego zawartością.

Przyszli wczesnym przedpołudniem w cywilnych ubraniach. Posłużyli się fortelem, ale o szczegółach nie chcą mówić.

– Najważniejsze, że plan się powiódł – podkreśla oficer, który zna kulisy operacji. – Nasz figurant wyszedł na klatkę schodową, zatrzymaliśmy go, a w mieszkaniu przejęliśmy właśczonego laptopa. To kopalnia dowodów. Był przekonany, że nigdy go nie złapiemy, dlatego w internecie zacierał ślady, ale na komputerze już nie.

Cyberprzestępca szuka podziwu

Nieuchwytnym przestępcą był Mikołaj R., wysoki i szczupły 21-latek, z gęstą czarną czupryną. Skończył tylko gimnazjum, w technikum rzucił naukę, nie pracował. Całe dnie spędzał w domu przed komputerem.

Z jego wpisów w internecie wynika, że zażywał benzodiazepiny, które leczą zaburzenia lękowe, ataki paniki i bezsenność. Pieniądze na zakup leków też zbierał w internecie – umożliwiał fanom wpłacanie kryptowalut.

Jego komputer zabezpieczało hasło, które było ciągiem 173 cyfr i liter. Wpisywał je z pamięci.

– Sprawia wrażenie osoby przekonanej o własnej wyjątkowości, pozbawionej empatii, potrzebującej podziwu – mówią nasi informatorzy. – Rozpierała go duma z tego, co robił, że tylu ludzi go szukało i przez tyle lat nie mogło znaleźć.

– Gdy minął pierwszy szok, wyraził uznanie dla naszej pracy. Docenił, że jednak potrafił się go namierzyć. Niczego się nie wypierał – potwierdza oficer policji.

Według naszych informatorów tę dumę widać było także na przesłuchaniu w sądzie, który rozpatrywał wniosek o tymczasowy areszt. Mikołaj R. oświadczył, że co prawda nie przyznaje się do winy, ale robi to tylko dlatego, że tak doradził mu adwokat.

Podszywacz wrabia niewinnych

Z ustaleń śledztwa wynika, że od 2021 roku Mikołaj R. rozesłał kilkanaście tysięcy mejli, informując o podłożeniu ładunków wybuchowych, gazów bojowych czy groźnych bakterii. Adresatami były szkoły, szpitale, lotniska, urzędy, biura poselskie, redakcje gazet, organizacje religijne i politycy. Alarmy były fałszywe, ale służby musiały na nie reagować.

Śledczy wyliczyli, że w czasie fałszywych alarmów wywołanych przez Mikołaja R. ewakuowano 11 698 osób.

Prokuratury w całym kraju wszczęły w sprawie tych alarmów ponad tysiąc postępowań – wszystkie kończyły się umorzeniem z powodu niewykrycia sprawcy, który nie tylko skutecznie zacierał ślady, ale też mylił tropy.

Według naszych ustaleń Mikołaj R. posługiwał się w internecie pseudonimem „marcinnowak2080”, ale wykorzystywał go tylko przy części alarmów.

Szczególną frajdę sprawiało mu kierowanie podejrzeń na niewinne osoby. Zakładał konta mejlowe, posługując się danymi specjalistów od cyberbezpieczeństwa, dziennikarzy, publicystów oraz rywali z hakerskiego półświatka. W ich imieniu wysyłał potem mejle z informacjami o bombach.

Nasi informatorzy mówią, że na początku policjanci dawali się na to złapać, wchodził do mieszkań niewinnych ludzi, zatrzymywali im telefony i komputery. Potem się zorientowali, że to gra, którą prowadzi z nimi prawdziwy sprawca.

On sam nazywał się w internecie podszywaczem – właśnie z powodu kradzieży tożsamości innych osób.

„Marcinnowak2080” dbał o anonimowość, ale jednocześnie szukał poklasku. Odnajdujemy wpisy, które zamieszczał w jednym z serwisów społecznościowych.

Chwalił się: „Nie namierzają mnie, bo mam bardzo wysoką wiedzę na temat anonimowości w sieci. Im mocniejsze i bardziej karalne akcje, tym większa kompromitacja polskich służb”.

Na bieżąco relacjonował swoje działania. Opublikował m.in. screen mejla



• **Schwytany przestępca to Mikołaj R., wysoki i szczupły 21-latek. W technikum rzucił naukę, nie pracował. Całe dnie spędzał w domu przed komputerem** FOT. MATERIAŁY CENTRALNEGO BIURA ZWALCZANIA CYBERPRZESTĘPCZOŚCI

Przez cztery lata grał wszystkim na nosie i miał z tego niezły ubaw. Wiedział, co robić, by nie dać się złapać. Używał profesjonalnych narzędzi, systemów operacyjnych, wirtualnych maszyn

OFICER POLICJI

wyslanego 21 lipca 2022 roku do komendy stołecznej policji. Poinformował, że na terenie komendy umieścił bardzo silny ładunek wybuchowy, który skonstruował z saletry amonowej, szybkowaru i gwoździ: „Wyleciecie w powietrze, policyjne świnię! Podpisano. Podszywacz”. Dwa miesiące wcześniej pochwalił się mejlem o podłożeniu bomby w biurze poselskim narodowca Roberta Winnickiego. „Długo zwlekałem, ale te onuce z Konfederacji muszą k... zdechnąć” – napisał.

Mejle słał do polityków różnych partii – na liście adresatów znaleźli się m.in. Dariusz Matecki z PiS i Radosław Sikorski z Koalicji Obywatelskiej. Cieszyło go, gdy politycy upubliczniali jego wiadomości, żądali reakcji służb, grozili konsekwencjami.

„Fajnie gdyby więcej polityków upubliczniało takie rzeczy, można by było szpanować bezkarnością lub wrabiać niewinnych ludzi” – pisał.

Chwalił się też myleniem tropów – raz wysyłał mejle o antyrosyjskiej treści, innym razem tak manipulował ustawieniami, by dane wskazywały, że

mejle wysłano z Rosji. Chciał zasugerować, że to robota rosyjskich służb.

O sobie pisał: cyberprzestępca i cyberterrorysta.

Czołówka polskich cyberprzestępców

Od 2021 roku próbowali go namierzyć policjanci z całej Polski. W komendzie głównej powstała specjalna grupa operacyjna. Przełomu nie było. Namierzali go dopiero policjanci z poznańskiego zarządu Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości. Siedzieli nad tą sprawą od roku.

Oficer, który wie, jak doszło do przełomu, nie chce zdradzać szczegółów: – Mogę tylko powiedzieć, że chyba zgubiła go pewność siebie, bo w końcu popełnił pewien błąd. To był punkt zaczepienia, którego wcześniej nam brakowało.

Nasi informatorzy uważają, że Mikołaj R., mimo że był samoukiem, należał do czołówki polskich cyberprzestępców. Wiedzę czerpał przede wszystkim z instrukcji zamieszczanych w darknetcie. W dużym uproszczeniu chodzi o internet w internecie, do którego można się dostać tylko przy użyciu odpowiedniego oprogramowania, np. sieci TOR. Potem trzeba jeszcze wiedzieć, na jaką stronę wejść. Najlepiej znać jej adres, bo wyszukiwarki takie jak Google tam nie działają.

– Osiągnął tak wysoki poziom, że w końcu sam zaczął tworzyć poradniki i dzielił się w darknetcie wiedzą. Szukał naśladowców – mówi oficer policji.

Mikołaj R. podkreślał, że jego celem jest kompromitowanie polskich służb, ale ustalenia śledztwa wskazują, że mógł też na tym zarabiać. W serwisie społecznościowym pisał, że chętnie przyjmie datki w kryptowalutach

od osób, które chciałyby „wspomóc finansowo polski cyberterroryzm”.

Według naszych informatorów w niektórych przypadkach mógł działać na zlecenie – za pieniądze wysyłać groźby w konkretne miejsca lub kierować podejrzenia na konkretne osoby.

Z naszych ustaleń wynika, że śledczy wiążą podszywacza m.in. z fałszywym zgłoszeniem o pożarze mieszkania prokuratora. Zdziwiła się, gdy zobaczyła wozy straży pożarnej. Śledztwo w tej sprawie prowadzi samodzielny dział do spraw cyberprzestępczości i informatyzacji Prokuratury Regionalnej w Poznaniu.

Według naszych ustaleń prokuratura uznała, że wywołując na masową skalę fałszywe alarmy, Mikołaj T. popełnił przestępstwo o charakterze terrorystycznym. Taka kwalifikacja może wpłynąć na zaostrzenie kary nawet do ponad 20 lat więzienia. Sąd w Poznaniu uznał, że zebrane dowody wskazują na duże prawdopodobieństwo popełnienia przestępstwa, i w połowie października 2025 roku aresztował cyberterrorystę. Nasi informatorzy uważają, że przyjęta kwalifikacja obroni się też w czasie procesu. Oficer policji, z którym rozmawiamy, ma nadzieję, że aresztowanie cyberterrorysty będzie przestrogą dla potencjalnych naśladowców.

Policjanci od cyberbezpieczeństwa

Mikołaj R. miał naśladowców. W ostatnich tygodniach policjanci z zarządów CBZC w Poznaniu, Kielcach, Katowicach i Bydgoszczy zatrzymali w sumie sześciu podejrzanych o fałszywe alarmy bombowe i groźby kierowane m.in. wobec polityków, samorządowców, komendantów policji i prokuratorów.

Zdaniem naszych informatorów schwytanie Mikołaja R. dowodzi, że nie tylko przestępcy, ale również policja coraz lepiej porusza się w cyberświecie.

Na początku 2022 roku powstało Centralne Biuro Zwalczania Cyberprzestępczości, które ma zarządy w każdym mieście wojewódzkim. W Poznaniu pracuje 70 policjantów – to nie tylko specjaliści od informatyki, ale także funkcjonariusze operacyjni, wywiadowcy i dochodzeniowcy.

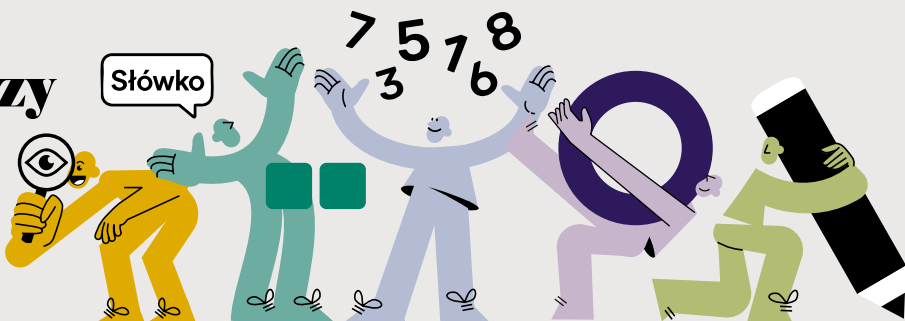
Blisko połowa spraw, którymi zajmują się policjanci z CBZC, dotyczy oszustw internetowych, takich jak: podszywanie się pod pracowników banków, wyłudzenie dostępu do bankowości internetowej czy okradanie ludzi metodą na blika. CBZC skupia się na rozbijaniu grup, które stoją za tymi przestępstwami. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34407409

**Słówko • Literówka • Quizy
Sudoku • Krzyżówki**

Szukaj  w  APLIKACJI WYBORCZEJ



Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację



Polacy z Niemiec zakochali się

Poparcie dla Alternative für Deutschland wśród Polaków mieszkających w Niemczech wzrosło z 4 do 33 procent. Polacy coraz częściej sympatyzują z ugrupowaniem, które otwarcie mówi o reemigracji i niemieckiej tożsamości etnicznej.

Rafał Górski

KORESPONDENCJA Z NIEMIEC

– Mieszkam w małej wiosce i odczuwam nastroje polityczne w życiu codziennym. Mamy bardzo pravicową młodzież. Oni są zakochani w przekazie AfD. Wzrasta w nich poczucie niesprawiedliwości społecznej. Są duże braki w edukacji, bo ciężko jest uczyć całą grupę czegoś więcej, jeśli jej część trzeba uczyć języka od podstaw – opowiada Natalia Engelmayer, Polka mieszkająca od 13 lat w Niemczech.

Według opublikowanych pod koniec września badań Fundacji Konrada Adenauera, która na przełomie 2024 i 2025 roku sprawdziła sympatie wyborcze w Niemczech osób z doświadczeniem migracyjnym, włączając w to także osoby bez prawa wyborczego, polska diaspora ma preferencje prawicowe i konserwatywne.

Na skrajnie pravicową AfD wskazała co trzecia osoba (33 proc.) legitymująca się polskim lub podwójnym obywatelstwem. To wyraźnie wyższy poziom niż średnie poparcie dla partii – w całych Niemczech wynosi ono obecnie 28 proc.

Wynik pokazuje diametralną zmianę poglądów tzw. Polenstämmige – jeszcze w 2019 roku do poparcia dla antyimigranckiej partii przyznawało się ok. 4 proc. badanych.

Skrajna prawica zmienia retorykę i rośnie

Zmiana wektora poparcia Polaków dla AfD zbiega się ze zmianą w partii, która stara się ukryć swoje fundamenty ideologiczne. Jesienią 2017 roku Alternatywa dla Niemiec szła do wyborów w Bundestagu z programem, który dał jej trzecie miejsce i 12,5 proc. głosów.

Linia partii była wówczas skierowana do neofaszystowskiego i ultrapravicowego wyborcy, a główne postulaty zakładały: wyjście z Unii Europejskiej, wprowadzenie dowodu rasowego (brak obywatelstwa niemieckiego dla dzieci urodzonych na terytorium Niemiec), stwierdzenie, że homoseksualizm jest niezgodny z konstytucją, ograniczenie wolności mediów (zaangażowanie w suwerenność kulturową państw – brak „politycznie poprawnej” sztuki i kultury) czy podniesienie wieku emerytalnego do 72 lat.

Żadnego z tych postulatów nie było osiem lat później. W przedterminowych wyborach na początku 2025 roku, prowadzona przez Alice Weidel partia dalej zachowała antyeuropejski i antyimigrancki przekaz, ale znacząco złagodziła swój ton. Czołowi politycy nie pozwalali już sobie na sygnały, które pokazywałyby nazistowskie poglądy. To pozwoliło zająć ugrupowaniu drugie miejsce z ok. 20 proc. poparcia.

Z Maciejem Wolakiem, Polakiem mieszkającym od 20 lat w Niemczech, spotykam się w Norymberdze. Czeka na mnie na dworcu głównym w monumentalnej hali secesyjnej. Jedynej części budynku, która przetrwała II wojnę światową. Zresztą, mimo upływu 80 lat, tragedia wojny nadal nie daje o sobie zapomnieć. Centrum miasta zostało niemal doszczętnie zniszczone, a po wojnie Niemcy z mozołem je odbudowali. Część norym-

• **Manifestacja skrajnej prawicy w Budziszynie**

FOT. JAKUB WŁODEK /
AGENCJA WYBORCZA.PL



berskich budynków została odwzorowana na średniowieczną modłę, a część, w większości bloki mieszkalne, budowano zgodnie z realiami lat końca lat 40. i początku 50.

W efekcie ulice miasta to feeria szpetnych betonowych klocków poprzeplatanych nowoczesnymi biurkami i budowlami, które czerpią z bogatego dziedzictwa gotyckiej architektury Bawarii.

Tramwajem nr 8 docieramy do Reichsparteitagsgelände – placu zjazdów NSDAP, gdzie odbywały się konwencje partyjne, przybierające charakter religijnego kultu führera. Masywne budowle zaprojektowane przez Alberta Speera, oficjalnego architekta III Rzeszy, a następnie ministra wojny, dziś niszczą i przypominają o piekle nazistowskich Niemiec. A mimo to partia, która sympatyzuje z dyktaturą Hitlera, coraz śmielej dochodzi do głosu.

Niemcy są bardzo spolaryzowane, tutaj nie uciekniesz od polityki. Często słyszę od Polaków, że trzeba zamknąć granice. Oni ten kraj traktują jak swój, ale nadal mają mentalność, jaką mieliśmy w Polsce pod koniec lat dziewięćdziesiątych. Gdy AfD mówi o rewizji granic i niechęci do migrantów, oni myślą, że to nie o nich – mówi Maciej.

Młodzież w Niemczech się radykalizuje

Gdy Maciej Wolak razem z rodziną przeprowadził się do Niemiec, miał czternaście lat. Dziś jest przed czterdziestką, pracuje jako spawacz, ma żonę Niemkę i dwójkę dzieci, które rozmawiają w dwóch językach.

– Jak się sprowadzaliśmy, to był zupełnie inny świat. Kolorowy, bardziej otwarty i tolerancyjny. Myśmy musieli się tego uczyć i chcieliśmy to zrobić, bo widzieliśmy, że wystarczy, że jesteś uczciwy i jesteś w stanie żyć na poziomie nawet na najniższym szczeblu piramidy społecznej – opowiada.

– Już tak nie jest? – pytam.
– Na pewno jest ciężiej. W sklepach ceny są coraz wyższe. W zeszłym roku kawę na norymberskim rynku można było wypić za 2 euro, dziś to 4 euro w górę. To się bardzo odczuwa. A narodowcy zawsze mają proste rozwiązanie i wskazują palcem czyja to wina. Reszta jest nieważ-

na, bo ludzie siedzą w polityce, ale się nią nie interesują – mówi.

– Mój starszy syn ma prawie tyle samo lat co ja, gdy tu przyjeżdżałem. Najmocniej trzyma się z chłopakiem z Grecji i Libańczykiem. Propaganda przenika do szkoły, przychodzi dzieciak do domu i mówi, że AfD ma rację. Pytam, czy chce, żeby deportowali jego kolegów, a on odpowiada, że oni też są za AfD. To jest najbardziej przerażające – wyjaśnia Maciej.

W ostatnich wyborach federalnych na AfD zagłosowało 21 proc. osób w wieku 18–24 lat i 24 proc. osób w wieku 25–35 lat. Według raportu Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji (BfV) na terenie Niemiec działa coraz więcej młodzieżowych grup prawicowo-ekstremistycznych nasączonych ideologią partii. Zdaniem urzędu większość z nich można zaklasyfikować jako neonazistowskie.

Ten sam urząd po czteroletniej weryfikacji zaklasyfikował AfD jako ugrupowanie skrajnie prawicowe o charakterze ekstremistycznym. W oświadczeniu wskazano na dominujące w tej partii „etniczne rozumienie narodu, które jest niezgodne z porządkiem demokratycznym opartym na zasadach wolności”.

Jak twierdzi Rolf Frankenberger z Instytutu Badań nad Prawicowym Ekstremizmem Uniwersytetu w Tybindze grupy skrajnie prawicowe stają się coraz bardziej widoczne na obszarach wiejskich. Specjalne oświadczenie w tej sprawie wydała Krajowa Agencja Wywiadowcza (BfV), która oceniła potencjalne zagrożenie aktami przemocy ze strony młodych ekstremistów prawicowych jako wysoki.

Natalia Engelmayer mieszka w małym Finningen, niespełna dwutysięcznej malowniczej wiosce 50 kilometrów na północ od Augsburga. Z Polski wyjechała, mając 19 lat. Po prostu spakowała plecak i ruszyła w nieznaną. Dziś jest żoną, matką i pedagogką, uczy dzieci w wieku przedszkolnym.

– Nasza społeczność jest mała, młodzież bardzo prawicowa. Dotykało mnie, jakie wykrzykiwali hasła, bardzo antyimigranckie. Ale jak miałam okazję z nimi rozmawiać, na wstępie do mnie mówili: „ty się nie przejmuj, ty jesteś nasza” – wspomina.

– AfD wykorzystuje, że Niemcy wzięli na siebie za dużo obowiązków podczas przyjmowania uchodźców i gospodarka przestała za tym nadążać. Ludzie zaczynają się o siebie martwić. Zastanawiają się, czy mogą sobie na coś pozwolić – twierdzi.

Po 13 latach czuje się w Niemczech jak w domu. Przypina, że sama poczuła zgrzyt, gdy do wioski zaczęli przyjeżdżać uchodźcy wojenni z Ukrainy.

Gdy przyjechali, wszyscy rzucili się im do pomocy, bo taka jest nasza społeczność. Dostali mieszkania i socjal. Po trzech tygodniach w gminie zorganizowano spotkanie integracyjne. Jeden z nich, ojciec rodziny, stwierdził, że on nie będzie szukał pracy, bo mu się to nie opłaca – wspomina. – On to powiedział wprost. Miejscowi, gdy to usłyszeli, poculi się zrobieni w konia. Takie rzeczy przedostają się do mediów i są później politycznie wykorzystywane.

AFD puszcza oko do Polaków

Alternatywa dla Niemiec zdaje sobie sprawę, że Polenstämmige to prawie 2 miliony ludzi i potencjalnych wyborców. Dlatego co jakiś czas puszcza do nich oko. W 2022 roku partia była aktywna w sprawie o nakłady na naukę języka polskiego w Niemczech jako języka ojczystego. Złożyła wtedy w Bundestagu projekt uchwały o utrzymaniu dobrych stosunków z Polską. W projekcie wnioskowała o utworzenie funduszu na finansowanie lekcji języka polskiego oraz szkolenia polskich nauczycieli w Niemczech. Projekt przepadł, a Bundestag przyjął inne rozwiązanie i przyznał 5 milionów euro na naukę języka polskiego jako ojczystego. Potem, gdy wypłata grantów się przeciągała, AfD naciskała na rząd. – To odbiło się szerokim echem w polskiej diasporze – mówi mi Monika z Augsburga.

To trzecie największe za Monachium i Norymbergą miasto w Bawarii, zwane niemiecką Wenecją. Na Maximilianstrasse, głównej arterii miasta, stoją wykonane w XVI wieku fontanny Herkulesa, Merkurego oraz założyciela miasta Oktawiana Augusta.

Stoimy pod ostatnią z nich. Jest niedziela, 26 października, od trzech dni w całych Niemczech trwają masowe protesty prze-

w skrajnej prawicy

ciwko słowom kanclerza Fredricha Merza, który niespełna dwa tygodnie wcześniej zapytany przez dziennikarza o rosnące poparcie Alternatywy dla Niemiec powiedział, że to skutek wcześniejszych zaniedbań w polityce migracyjnej, którą jego rząd obecnie koryguje.

– Ale naturalnie wciąż mamy w krajobrazie miejskim ten problem i dlatego minister spraw wewnętrznych stara się obecnie w szerokim zakresie przeprowadzać deportacje – stwierdził.

Lewica uznała, że Merz przesuwą się w stronę postulatów skrajnej prawicy, dając przyzwolenie na antyimigrancką politykę i zażądała przeprosin. Ale kanclerz nie tylko nie odwołał swoich słów: 20 października podtrzymał swoje stanowisko, czym wyciągnął Niemców na ulicę.

– Zapytajcie swoje dzieci, swoje córki, swoich przyjaciół i znajomych. Wszyscy potwierdzą wam, że to problem [w miastach]. Najpóźniej po zapadnięciu zmroku – powiedział kanclerz Niemiec.

Monika na protest przyszła z niemieckimi przyjaciółmi. Jej znajoma Eva, miejscowa artystka, trzyma transparent z napisem „Mit Alice und Friedrich gibt es kein wunderland”, czyli „Z Alice (Weidel) i Fredrichem (Merzem) nie ma krainy czarów”. Zresztą transparentów blatujących kanclerza Niemiec z AfD jest więcej. Po między demonstrantami przechadza się mężczyzna z maską Merza i napisem „So muss stadtbild” („Tak musi wyglądać obraz miasta”). Z kolei w centralnej części placu, na najwyższym drzewcu, powiewa flaga „FCK AfD”.

– Merz wkurzył kobiety, bo to kłamstwo, że boimy się migrantów, przechodząc wieczorem przez ulice naszych miast. Boimy się wszystkich mężczyzn – mówi Monika.

Wyjaśnia, że obecnie w Niemczech jest spory problem z bezpieczeństwem kobiet, ale obwinianie za to migrantów to droga na skróty.

– Do głosu coraz bardziej dochodzi przekonanie, że kobieta powinna stać przy garach, że nie ma nic do powiedzenia. I takich głosów nie słyszać od migrantów, tylko od Niemców, którzy się radykalizują – przekonuje.



Niemcy są bardzo spolaryzowane, tutaj nie uciekniesz od polityki. Często słyszę od Polaków, że trzeba zamknąć granice. Oni ten kraj traktują jak swój, ale nadal mają mentalność, jaką mieliśmy w Polsce pod koniec lat dziewięćdziesiątych. Gdy AfD mówi o rewizji granic i niechęci do migrantów, oni myślą, że to nie o nich

MACIEJ WOLAK

Dodaje, że prędzej spotka ją lubieżnespojrzenie mężczyzny z Bliskiego Wschodu, niż ze strony osoby o białej skórze, ale to od Niemca częściej słyszy niewybredne zaczepki seksualizujące kobiety.

– Ale o tym się nie mówi. Merz woli powiełać retorykę AfD i przyznaje im rację, mimo że jej nie mają – mówi.

„To nie o nas” – błędne przekonanie diaspory

Zupełnie inaczej tę sprawę widzi pani Barbara, którą spotykam po mszy w polskim kościele w Augsburgu, kilka godzin wcześniej. Z Bawarią jest związana od 25 lat, w jej głosie słychać wyraźny niemiecki akcent, w rozmowie, co chwilę wtrąca niemieckie zwroty, ale jak przekonuje, myśli i śni po polsku. Twierdzi, że AfD, chce odbudować upadające Niemcy.

– Kiedyś gospodarczo Niemcy były dużo wyżej niż Polska, teraz Polska nas dogania, bo nie

tapła się w migrantach, tylko idzie do przodu, Tu wszystko stoi, bo jest za bardzo liberalna polityka. Dlatego potrzebna jest zmiana – przekonuje.

– Przecież pani też jest migrantką – mówię.

– Ja już nie, tu chodzi o nowych, co nie chcą pracować, tylko ciągną socjał – odpowiada.

Gdy pytam, czy „sama ciągnęła socjał”, zbywa mnie i karcę spojrzeniem. Kontynuuję temat Alternatywy i pytam o Alice Weidel, słynną grafikę na X z 2023 roku, gdy użyła stwierdzenia „Mitteldeutschland”, komentując wyniki sondażu poparcia dla partii przeprowadzonego na terytorium dawnej NRD, co było rewizjonistycznym odwołaniem do historycznego podziału Niemiec sprzed II wojny światowej, oraz o otwartą sympatię partii do putinowskiej Rosji, którą swoimi działaniami na wschodzie zagraża Polsce.

– To jest narracja dla Niemców, a nie dla Polaków. My to powinniśmy dzielić przez dwa, albo przez cztery najlepiej i patrzeć, co się dzieje we własnym garnku. Prędzej nas zaleje fala migrantów niż zaszkodzi polityka AfD – twierdzi kobieta.

– Spójne stanowisko AfD w sprawie Polski i relacji polsko-niemieckich nie istnieje. Jest ono wewnętrznie sprzeczne – mówi „Wyborczej” Bastian Sehnhardt z Niemieckiego Instytutu Spraw Polskich w Darmstadt. Podkreśla, że Alternatywa traktuje zarówno relacje polsko-niemieckie, jak i Polskę w sposób instrumentalny.

– Teraz najbardziej opłacalne jest granie do jednej bramki z polską prawicą i te wszystkie aspekty negatywne w relacjach polsko-niemieckich są przesunięte na dalszy plan. Dlatego w tej chwili AfD gra reemigracją z krajów arabskich, co trafia na podatny grunt na polskiej prawicy i wśród części Polaków mieszkających w Niemczech – tłumaczy.

Zwraca uwagę, że jeżeli jest im to na rękę, politycy AfD wypowiadają się w sposób krytyczny wobec Polski, co można zauważyć na terenach przygranicznych z Polską.

– Słyszę historie z pogranicza polsko-niemieckiego, po niemieckiej stronie, w Görlitz na przykład. W hotelach kolega został zapytany, czy chce zarezerwować pokoje dla Polaków, bo nie podoba się to właścicielowi. Takie incydenty się zdarzają coraz częściej. AfD podsyca klimat ksenofobii i on już dotyka migrantów z Polski. Nie twierdzą, że to spójna polityka AfD, ale ta partia tworzy klimat, w którym reaktywują się bardzo antypolskie resentymenty – przyznaje.

– Polscy emigranci są ogólnie bardzo dobrze zintegrowani w Niemczech, więc też zakładają, że postulat „reemigracji” AfD nie odnosi się do nich. Jak pokazał przykład USA, bywa to mylne założenie. Przy odpowiednim nacisku z góry administracja zajmująca się deportacją koncentruje swoje wysiłki na „legalnych migrantach”, bo wiadomo, gdzie są, gdzie pracują i jakie mają papiery. Wystarczy znaleźć jakieś błędy formalne, drobne nieścisłości etc. – i można łatwo deportować, zamiast zadać sobie trud znalezienia „nielegalnych migrantów”, którzy są faktycznie przestępcami – i właśnie dlatego nie mają dokumentów, nie wiadomo, gdzie mieszkają i gdzie pracują – mówi Klaus Bachmann politolog i historyk, specjalizujący się w problematyce integracji europejskiej.

Podkreśla, że Alternatywa nie jest zwolennikiem praworządności. A z ust jej polityków często słychać hasła, że obywatelstwo niemieckie uzyskane po 2015 roku nie jest przez nich respektowane.

– Bez praworządności zbiorowe deportacje w ramach reemigracji mogą też dotknąć ludzi z obywatelstwem. Wystarczy podważyć ich prawo do obywatelstwa albo je cofnąć i po sprawie – mówi.

Dodaje, że myślenie „nas to nie dotyczy” jest błędem, który popełniają imigranci na całym świecie. – Zakładają, że deportacje nie dotyczą ich i czasami te deportacje nawet popierają, jak wielu Latynosów popierało Trumpa. A na końcu państwo sięga również po nich – ostrzega. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34407216

**Syndyk masy upadłości
Katowickiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego Budus S.A.
w upadłości likwidacyjnej
z siedzibą w Katowicach („Budus”, „Upadły”)
sprzeda z wolnej ręki wierzytelności**

Przedmiotem sprzedaży jest:

- pakiet wierzytelności (wraz z wszelkimi związanymi z tymi wierzytelnościami prawami, w tym w szczególności roszczeniami o zapłatę wszelkich odsetek i kosztów) przysługujących Upadtemu od dłużników wykazanych w Załączniku nr 1 do „Opinii o wartości rynkowej wierzytelności” z dnia 09.05.2025 r. sporządzonej przez Michała Pawłowskiego, prowadzącego Biuro Doradztwa i Analiz Ekonomicznych w Będzinie („Wierzytelności”)

łączna wartość nominalna wycenianych wierzytelności Upadłego wynosi 17.777.948,52 zł.

Cena wywoławcza ww. wierzytelności wynosi: 37.994,40 zł
(słownie złotych: trzydzieści siedem tysięcy dziewięćset dziewięćdziesiąt cztery złote, 40/100)

Blіższe informacje dotyczące wierzytelności oraz szczegółowe warunki konkursu ofert zawarte są w Regulaminie konkursu. Regulamin dostępny jest do wglądu w biurze Syndyka (ul. Barbary 21, 40-053 Katowice) lub drogą elektroniczną po skierowaniu zapytania na adres email: biuro@konsumenckie.pl w dni robocze w godz. 9:00-14:00.
Podstawowym kryterium przy wyborze oferty jest zaofiarowana najwyższa cena.

Oferta nabycia wierzytelności sporządzoną zgodnie z *Regulaminem Konkursu* należy kierować **w terminie do 03.12.2025 r.** do godz. 14⁰⁰ w zaklejonej kopercie z dopiskiem: „KONKURS OFERT BUDUS WIERZYTELNOŚCI – NIE OTWIERAĆ” na adres: Katowickiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego Budus S.A. w upadłości likwidacyjnej, ul. Barbary 21, 40-053 Katowice.

Warunkiem uczestnictwa w konkursie ofert jest wpłacenie przez oferenta na rachunek bankowy: Katowickie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Budus S.A. w upadłości likwidacyjnej ul. Barbary 21, 40-053 Katowice
Alior Bank S.A., nr rachunku 93 2490 0005 0000 4600 5744 9718
wadium w kwocie **3.800,00 zł** (trzy tysiące osiemset złotych, 00/100), **najpóźniej w terminie do dnia 03.12.2025 r.** (z dopiskiem: „wadium konkurs ofert – Budus”).

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 727 667 676 w dni robocze w godz. 9:00-14:00, bądź poprzez e-mail: biuro@konsumenckie.pl

Oferta powinna zawierać, m.in.:

- dane oferenta: firmę lub imię i nazwisko oferenta, dokładny adres oferenta oraz numer telefonu kontaktowego, adres e-mail do kontaktu,
- proponowaną cenę za wierzytelności
- oraz inne niezbędne dane, przewidziane w *Regulaminie Konkursu*.

Rękojmia za wady przedmiotu sprzedaży jest wyłączona. Sprzedający nie ponosi odpowiedzialności za wyufałość dłużników.

Z zastrzeżeniem uprawnień Sędziego komisarza, Syndyk ma prawo swobodnego wyboru oferty, odstąpienia od konkursu ofert w dowolnym momencie (także po dokonaniu wyboru oferty) lub jego unieważnienia w całości lub w części bez podania przyczyny, a także ma prawo do unieważnienia wyniku konkursu ofert lub odstąpienia od wyboru oferty bez podania przyczyny (dopuszcza się możliwość zamknięcia konkursu ofert bez wybrania oferty). Ogłoszenie, a także warunki konkursu mogą zostać przez Syndyka zmienione lub odwołane na każdym etapie konkursu bez podania przyczyny. Odstąpienie od konkursu ofert lub jego unieważnienie, unieważnienia wyniku konkursu ofert czy też odstąpienie od wyboru oferty nie stanowi podstawy do jakichkolwiek roszczeń wobec Syndyka (z wyjątkiem zwrotu wadium bez odsetek lub – w przypadku oferenta, którego oferta została wybrana jako najkorzystniejsza i który wpłacił cenę sprzedaży – zwrotu wpłaconej kwoty stanowiącej cenę sprzedaży).

Wszystkie koszty związane z nabyciem Wierzytelności ponosi nabywca.

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Spółki w terminie 7 dni od upływu terminu do składania ofert. Wyłoniony nabywca zostanie powiadomiony o rozstrzygnięciu konkursu w terminie 7 dni od dnia otwarcia ofert.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34407156

**Syndyk sprzeda z wolnej ręki
w formie przetargu:**

Pakiet 20 sztuk telefonów i tabletów
szczegółowo wskazanych w regulaminie przetargu dostępnym na stronie **www.krsa.pl** w formie pakietu, za łączną cenę 25.00,00 zł netto. Przetarg w dniu 4.12.2025 r. o godzinie 14:00 w Kancelarii Restrukturyzacyjnej Sp. z o.o., ul. Fabryczna 6, 53-609 Wrocław. Wadium w kwocie po 2.000,00 zł na rachunek: 06 1930 1190 2220 0274 6320 0001. Oferty oraz wadium należy składać do 3.12.2025 r. lub osobiście na minimum 1 godzinę przed rozpoczęciem przetargu. Szczegóły i regulamin przetargu, operat szacunkowy na stronie: **www.krsa.pl**.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34407193

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym Katowice-Wschód w Katowicach w Wydziale I Cywilnym toczy się pod sygnaturą akt I Ns 458/24 postępowanie z wniosku Polskich Kolei Państwowych SA w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Zofii Marii Skalmierskiej, nazwisko rodowe Łucyniak, córce Władysława i Heleny zd.Kassyk, o nadanym numerze PESEL 26050303566, urodzonej w dniu 03.05.1926 roku w Rohatynie, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu były Katowice, zmarłej w dniu 20.12.2017 roku w Katowicach. Wzywa się spadkobierców zmarłej aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili swój udział w postępowaniu i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34407161

**Syndyk sprzeda z wolnej ręki
w formie przetargu:**

**Pakiet komputerowy (245 sztuk):
notebooki, komputery stacjonarne,
monitory, klawiatury, myszki**
szczegółowo wskazane w regulaminie przetargu dostępnym na stronie **www.krsa.pl** w formie pakietu, za łączną cenę 15.00,00 zł netto. Przetarg w dniu 4.12.2025 r. o godzinie 14:30 w Kancelarii Restrukturyzacyjnej Sp. z o.o., ul. Fabryczna 6, 53-609 Wrocław. Wadium w kwocie po 2.000,00 zł na rachunek: 06 1930 1190 2220 0274 6320 0001. Oferty oraz wadium należy składać do 3.12.2025 r. lub osobiście na minimum 1 godzinę przed rozpoczęciem przetargu. Szczegóły i regulamin przetargu, operat szacunkowy na stronie: **www.krsa.pl**.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34407146

**Warszawa**

Zarząd Mienia m.st. Warszawy
Jednostka budżetowa m.st. Warszawy
ul. Jana Kazimierza 62,
01-248 Warszawa

**Ogłasza nabór kandydatów
na wolne stanowiska
urzędnicze:**

**Inspektor nadzoru
ogólnobudowlanego**
w Dziale Budowlano
-Inwestycyjnym
1,000 etat

**Inspektor/
Specjalista**
w Dziale Budowlano
-Inwestycyjnym
1,000 etat

**Specjalista w Dziale
Prawno-Spawkowym**

Szczegółowy opis stanowisk znajduje się na stronie internetowej Zarządu Mienia m.st. Warszawy www.zmw.waw.pl w zakładce Rekrutacja.

Informacje można uzyskać pod numerem tel.: 22 277 03 00 Oferty należy składać osobiście lub listownie w terminie 2 tygodni od daty opublikowania ogłoszenia (oferty powinny wpłynąć do Zarządu Mienia m.st. Warszawy do dnia **02 grudnia 2025** pod adresem:
Zarząd Mienia m.st. Warszawy
ul. Jana Kazimierza 62,
01-248 Warszawa

Polska też potrafi zarobić na ekologii

Po szklanych miastach czas na miasta z mchu. Polscy naukowcy opracowują dosłownie zielony beton. Umożliwia on trwały rozwój na swojej powierzchni mchów oraz roślin. Nad takimi rozwiązaniami trwają właśnie badania. A biznes liczy na komercjalizację pomysłów.

Konrad Wojciechowski

Ograniczenie emisji gazów cieplarnianych czy zużycia odpadów to główne postulaty ekologów. Aby je wdrożyć, potrzebna jest nauka i biznes. Innowacje w zakresie ochrony środowiska, projektowane przez przedsiębiorców, są reakcją na presję przystosowania się do zmian klimatycznych. Nowinki techniczne trafiają do rąk konsumentów i ugruntowują nowe nawyki społeczne.

Wiele marek może się pochwalić udanymi wdrożeniami. Przykłady? Producent telewizorów Sony BRAVIA wprowadził na rynek energooszczędne telewizory, które redukują zużycie energii o ponad połowę. Znana marka Puma pakuje towary klientom w reklamówki wykonane z plastikowych butelek po recyklingu, bo też chce być „eko”.

Polski biznes nie odstaje w tym względzie. Ale liczy na owocną współpracę ze światem nauki. Ośrodki naukowe Sieci Badawczej Łukasiewicz (SBL) dostarczają przedsiębiorcom wiedzę, jak technologiczne idee uczynić ekologiczną praktyką, lecz mimo pozyskiwania partnerów biznesowych, przychody z komercjalizacji badań są jeszcze niezadowalające. W 2023 roku

wyniosły ledwie 1,1 proc. wszystkich wpływów SBL, choć ciekawych projektów nie brakuje.

Walka o zielony beton

Jedne z nich dotyczy ekobetonu. – Bez niego nie ma rozwoju gospodarki – stwierdza prof. Paweł Pichniarczyk, dyrektor Instytutu Ceramiki i Materiałów Budowlanych działającego w ramach Sieci Badawczej Łukasiewicz. Drogi, wiadukty, mosty, domy czy budynki użyteczności publicznej – wszystkie niezbędne inwestycje posiadają przynajmniej betonowe fundamenty.

Podstawowym składnikiem betonu jest cement. Dwanaście zakładów przemysłowych w Polsce produkuje rocznie około 18 mln ton tego surowca (główne firmy to Holcim, Cemex czy Dyckerhoff). Do produkcji używa się węgla wapnia, określanego kiedyś „białym złotem”. Dziś jednak jest coraz większa presja na korzystanie z „zielonego złota”, czyli z ekologicznych rozwiązań, które pozwolą ograniczyć emisję dwutlenku węgla oraz przenikanie szkodliwych pyłów do atmosfery.

– Produkcja cementu jest bardzo energochłonna. Temperatura w piecu obrotowym osiąga w graniach 1450 stopni Cel-



• Instytut Łukasiewicza szuka metody na produkcję tzw. zielonego betonu

FOT. SYLWIA PENC / AGENCJA WYBORCZA.PL

wym osiąga w graniach 1450 stopni Celjusza. Powstająca podczas tego procesu emisja CO2 obciążona jest wysokimi opłatami, co generuje wysokie koszty wytwarzania. A wykorzystanie surowców odpadowych często nie wymaga zbyt wysokich temperatur ani energochłonnej obróbki materiału. Jest rozwiązaniem nie tylko ekologicznym, ale również bardziej opłacalnym finansowo – przekonuje prof. Pichniarczyk.

Instytut Ceramiki i Materiałów Budowlanych zajmuje się opracowaniem innowacyjnych technologii ekobetonu. W tej chwili około 80 proc. produkcji wszystkich rodzajów cementów to cementy wieloskładnikowe i niskoemisyjne, gdyż bazują na odpadowych surowcach zdekarbonizowanych z porzuconych hałd z przemysłu energetycznego, stalowniczego czy węglowego. Reszta to cement portlandzki, wymagający zastąpienia ekologicznym kompozytem.

Coraz większe znaczenie zyskują kruszywa recyklingowe pozyskiwane z betonu rozbiórkowego (RCA). Stosowanie recyklingu materiałów budowlanych jest istotnym elementem gospodarki o obiegu zamkniętym.

W branży budowlanej rozwija się również druk 3D z użyciem mieszanek cementowych o zoptymalizowanej recepturze. Pozwala to zmniejszyć zużycie betonu, przyspieszyć budowę i ograniczyć odpady.

– Chcemy, aby do 2050 roku średnie wykorzystanie wysokoemisyjnego klinkieru w cemencie nie przekraczało 65 proc., natomiast ślad węglowy był bliski zera, czyli neutralny klimatycznie. Stąd sięganie m.in. po niepotrzebne dotychczas surowce z innych gałęzi przemysłu. Budownictwo wielokubaturowe po 2000 roku koncentruje się w dużej mierze na ekologicznych materiałach, ale ciągle szukamy innowacyjnych rozwiązań dla biznesu. Trwają prace nad wdrożeniem

zastosowania łupków przywęglowych jako surowca do produkcji cementu czy betonu oraz cementów wollastonitowych, które są wolne od emisyjnych surowców węglanowych – mówi prof. Pichniarczyk.

Przyszłością będzie dosłownie „zielony” beton tzw. bioreceptywny. Umożliwia on trwały rozwój na swojej powierzchni mchów oraz roślin. W miastach z betonu zazieleni się dzięki... betonowi. Brzmi kuriozalnie? Bynajmniej.

Technologia pozwala na redukcję efektów wysp ciepła, przetrzymywanie CO2 z dala od atmosfery oraz poprawę jakości powietrza i komfortu życia w wielkim mieście. A to wszystko jest zgodne z założeniami Europejskiego Zielonego Ładu.

Nie zakopywać wiatraków

Farmy wiatrowe to temat również nośny politycznie. Ostatnio z powodu prezydenckiego weta do tzw. ustawy wiatrakowej, która miała ułatwić firmom zakładanie elektrowni wiatrowych i przynosić zysk okolicznym mieszkańcom. Wiatraki stały się jednak utrapieniem nie tylko polityków i mieszkańców, ale też przedsiębiorców i ekologów.

– Łopaty i gondole, które są elementem turbin wiatrowych, właśnie się używają – zauważa Selim Oleksowicz, dyrektor Centrum Badawczego Materiałów Elektrotechnicznych przy Sieci Badawczej Łukasiewicz – Instytucie Elektroniki. – Ich żywotność wynosi 20-25 lat i teraz dobiega końca. W Europie demontuje się obecnie około 4 tys. turbin rocznie. Jest jednak kłopot, co robić z elementami kompozytowymi. Tworzywa wielowarstwowe są twarde i kruche. Trudno je pociąć na mniejsze kawałki, ponieważ podczas tego procesu uwalniają się szkodliwe pyły chemiczne. Wiatraki są trudnym odpadem do przetworstwa.

„Polska przedsiębiorcza”

- Dochodzimy do ściany. Dotychczasowe rozwiązania dziś już nie dadzą nam wzrostu, wyższych płac i bezpieczeństwa. Czas na skok rozwojowy, który przyniosą nam innowacje, przedsiębiorczość i nowi globalni czempioni. Czas na „Polskę przedsiębiorczą”.
- Jako Wyborcza.biz chcemy ją wspierać, pokazując rodzime firmy potrafiące wyjść poza schemat.

OGŁOSZENIE

Kraj/34406983

POLSKA PRZEDSIĘBIORCZA

REKLAMA

ORGANIZATOR **wyborcza.biz**

SPONSORZY

Łukasiewicz Sieć Badawcza

KGHM POLSKA WIEDZA



Mają z nimi problemy Niemcy i Amerykanie, którzy zużyte turbiny na razie zakopują w ziemi z myślą o dalszym przetwarzaniu – w USA powstały nawet cementarzyska wiatraków. A ogromne łopaty wiatrowe osiągają długość nawet stu metrów i ważą kilkanaście ton. Co można więc zrobić, aby nie zostały na trwałe w glebie – utylizować czy poddawać recyklingowi?

To wysoce cenny odpad. Dzięki hydrofobowej powłoce turbin, materiał jest wytrzy-

mały na zawilgocenia i erozje. Szkoda go utylizować. I ponosić przy tym wysokie koszty.

– Koszt utylizacji wynosi 2-3 zł za kilogram kompozytu. A mówimy o kilkunastotonowych łopatach z tylko jednej turbiny – przypomina Oleksowicz.

Jak przetwarzać wiatraki? Przede wszystkim recykling powinien być przyjazny dla środowiska, a zatem opierać się głównie na procesach mechanicznych, z minimalnym udziałem środków chemicznych. Produktem takiego procesu jest mączka kompozytowa, którą można wykorzystać jako dodatek do betonu. A krótkie szklane włókna odnajdą zastosowanie w produkcji zbrojeń budowlanych.

Próby powtórnego wykorzystania zużytych łopat do budowy np. wiat przystankowych, rur wysokociśnieniowych czy kadłubów jachtów są już podejmowane. Wiatraki da się przerobić na wytrzymały filament do drukarek 3D oraz jako dodatek do farb czy powłok antystatycznych na posadzki.

– Mogą posłużyć też sektorowi energetycznemu w postaci surowca wtórnego do produkcji wyrobów elektroizolacyjnych, np. izolatorów niskonapięciowych lub łopat małych turbin do 1000 W. Nasze centrum badawcze opracowało nową technologię spożytkowania starych części wiatraków. Prowadzimy rozmowy z wiodącym polskim koncernem energetycznym, jak ten materiał ponownie wykorzystać – zdradza Oleksowicz.

To się może opłacić biznesowi. Surowiec do produkcji turbin, który ma szerokie zastosowanie w przemyśle, o czym mowa powyżej, jest dość drogi. Trzeba go bowiem importować spoza Unii Europejskiej (głównie z Chin). Odzyskiwanie materiału pozwoliłoby realnie zaoszczędzić wielu krajowym producentom.

– Przedsiębiorcy szukają sposobu na dywersyfikację pozyskiwania surowców. Farmy wiatrowe mogłyby odsprzedawać zakładom przetwórczym zużyty materiał po niższej cenie, a zakłady taniej produkować z niego swoje wyroby dla innego sektora gospodarki. To już się opłaca przy założeniu uniknięcia opłaty za składowanie odpadów. Wykonywaliśmy analizę opłacalności wdrożenia naszej technologii dla jednego zakładu i wyszło, że inwestycja w odpadową turbinę zwróciłaby się najszybciej po półtora roku, w porównaniu do 6-7 lat – szacuje dyrektor Centrum Badawczego Materiałów Elektrotechnicznych.

Chcemy, aby do 2050 roku średnie wykorzystanie wysokoemisyjnego klinkieru w cementcie nie przekraczało 65 proc., natomiast ślad węglowy był bliski zera, czyli neutralny klimatycznie. Stąd sięganie m.in. po niepotrzebne dotychczas surowce z innych gałęzi przemysłu

PROF. PAWEŁ PICHNIARCZYK

dyrektor Instytutu Ceramiki i Materiałów Budowlanych działającego w ramach Sieci Badawczej Łukasiewicz

Cement ekologiczny

10

MLN TON CEMENTU

• wytwarza rocznie 12 polskich zakładów. Po zastosowaniu w produkcji „zielonego złota” spadnie emisja dwutlenku węgla oraz zmniejszy się przenikanie szkodliwych pyłów do atmosfery

Kto posprząta po zakładach

Pilnym zadaniem dla biznesu i ekologii jest też rekultywacja terenów poprzemysłowych w stanie środowiskowej zapaści. Dwa lata temu rząd przyjął Ustawę o wielkoobszarowych terenach zdegradowanych powyżej 10 ha, które wymagają przywrócenia wartości użytkowych i przyrodniczych. Wymieniono pięć niewralgicznych obszarów: Bydgoszcz (po zakładach Zachem), Jaworzno (Organika-Azot), Tarnowskie

Góry (Tarnowskie Góry), Tomaszów Mazowiecki (Wistom) oraz Zgierz (Boruta).

Zanim biznes stanie do przetargów i zrealizuje – na zlecenie samorządów – rekultywację, ośrodki naukowo-badawcze przygotowują ekspertyzę i plan niezbędnych prac do wykonania. Sieć Badawcza Łukasiewicz – Łódzki Instytut Technologiczny zajmuje się terenami należącymi do byłych Zakładów Chemicznych „Boruta”, gdzie występuje duże zanieczyszczenie.

– Fabryka w Zgierzu produkowała barwniki, głównie azotowe, które powstawały na bazie amin aromatycznych, m.in. benzydyn. Ma ona silne działanie rakotwórcze i jest dziś zakazana przez UE. Kiedy pobieraliśmy próbki gleby, ziemia na tym obszarze miała kolorowe zabarwienie: pomarańczowe, fioletowe, niebieskie – opowiada z detalami Renata Żyła, zastępca dyrektora ds. badawczych w Łódzkim Instytucie Technologicznym.

Fabrykę zamknięto pod koniec lat 90., a teren składowiska gipsów i popiołów (po produkcji kwasów organicznych), zamiast rekultywacji, stał się miejscem wysypywania nielegalnych śmieci. Zdeponowano tam ponad 50 tys. m³ odpadów nieznanego pochodzenia. Powoduje to uwalnianie związków metali ciężkich, które mogą przedostawać się do pobliskich wód. I katastrofa ekologiczna gotowa.

Teraz trzeba zapobiec dalszej degradacji tego obszaru. Łódzki Instytut Technologiczny wspiera rekultywację w Zgierzu.

– Wykonujemy ekspertyzy, pomiary i badania. Zajmujemy się remediacją w celu usunięcia niebezpiecznych zanieczyszczeń z gleby, aby nie rozprzestrzeniły się do wód. Rekultywacja zajmuje średnio pięć lat. Trzeba wyrównać teren, wykarczować zbędną roślinność, zainstalować drenaże i opaski odpływowe. A następnie dokonać nowych nasadzeń na nawiezionej humusowej warstwie gleby – tłumaczy fachowo Żyła.

Po wykonaniu badań, należy wystąpić i czekać na wydanie pozwolenia na rozpoczęcie działań rekultywacyjnych. Gminy mogą sięgnąć w tym celu po środki m.in. z Krajowego Planu Odbudowy. Zdaniem ekspertów przewrócenie zgierskim terenom wartości środowiskowej będzie kosztowało minimum 100 mln zł. Zrewitalizowany obszar najpewniej zostanie zalesiony i będzie mógł później służyć np. jako park miejski. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34407222

Spółka Restrukturyzacje i Konsumentkie Sp. z o.o. („Syndyk”),
która wyznaczona została syndykiem masy upadłości Andrzeja Matyjasika („Upadły”) – osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej

ogłasza konkurs ofert na sprzedaż z wolnej ręki prawa własności nieruchomości gruntowej o łącznym obszarze 0,2570 ha, położonej w obrębie ewidencyjnym Ryczów, gmina Spytkowice

Podstawowym kryterium przy wyborze oferenta jest wysokość zaofferowanej ceny. Celem konkursu jest wyłonienie nabywcy określonego niżej przedmiotu sprzedaży tj. – prawa własności nieruchomości gruntowej o łącznym obszarze 0,2570 ha tj. kompleksu działek ewidencyjnych nr 1150/1, 1151, 1152/1, 1153/2, 1157 położonych w obrębie ewidencyjnym Ryczów, gmina Spytkowice, powiat wadowicki (obręb ewidencyjny 0004) objętych księgą wieczystą KR1W /00097003/7 zwanych dalej: „przedmiotem sprzedaży” lub „nieruchomością”.

Cena wywoławcza wynosi: 87.300,00 zł (osiemdziesiąt siedem tysięcy trzysta złotych, 00/100)

Nieruchomość (kompleks działek) jest sprzedawana łącznie. Niedopuszczalne jest złożenie przez oferenta oferty na zakup części nieruchomości, ani odrębnych ofert na zakup poszczególnych działek (działki nr 1150/1, albo nr 1151, albo nr 1152/1, albo nr 1153/2, albo nr 1157).

Warunkiem przystąpienia do konkursu jest złożenie oferty osobiście w biurze Syndyka: 32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a, drogą pocztową lub kurierem **w terminie do dnia 04.12.2025 r. do godz. 14.00.** W przypadku wysłania oferty drogą pocztową lub kurierem, o zachowaniu terminu składania oferty decyduje data wpływu do biura Syndyka.

Oferta wraz z wymaganymi dokumentami powinna zostać złożona w zapieczętowanej kopercie z czytelnym napisem: „KONKURS OFERT NIERUCHOMOŚCI ANDRZEJ MATYJASIK – NIE OTWIERAĆ”, zaadresowanej na adres biura Syndyka (32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a).

Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest wpłacenie przez oferenta na rachunek masy upadłości: Restrukturyzacje i Konsumentkie sp. z o.o., ul. Grunwaldzka 2A, 32-500 Chrzanów ING Bank Śląski S.A., nr 88 1050 1445 1000 0090 3222 1070

wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej nieruchomości, tj. kwoty **8.730,00 zł (osiem tysięcy siedemset trzydzieści złotych, 00/100), najpóźniej w terminie do dnia 04.12.2025 r.** (z dopiskiem: „wadium konkurs ofert KRIS/ GUp/1027/2023”).

Za datę wpływu wadium uważa się dzień uznania kwoty na rachunku masy upadłości.

Szczegółowe wymogi oferty i pozostałe informacje dotyczące konkursu ofert zostały zawarte w Regulaminie konkursu ofert. Z zastrzeżeniem uprawnień Sędziego wyznaczonego, Syndyk ma prawo swobodnego wyboru oferty, a także, w dowolnym momencie, do odstąpienia od konkursu lub jego unieważnienia w całości lub w części bez podania przyczyny, nadto Syndyk ma prawo w dowolnym momencie do unieważnienia wyniku konkursu lub odstąpienia od wyboru oferty bez podania przyczyny. Ogłoszenie, a także warunki konkursu mogą zostać przez Syndyka zmienione lub odwołane na każdym etapie konkursu bez podania przyczyny.

Wszystkie koszty związane z nabyciem Nieruchomości ponosi nabywca. Rękojmia za wady prawne i fizyczne przedmiotu sprzedaży jest wyłączona.

Ze stanem prawnym przedmiotu sprzedaży, jego opisem i oszacowaniem wraz z dokumentacją związaną z Nieruchomością oraz z Regulaminem konkursu ofert można się zapoznać i uzyskać dodatkowe informacje w biurze Syndyka pod adresem: 32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a, w dni robocze w godz. 8⁰⁰-14⁰⁰, tel. kontaktowy: **605 278 334 lub 727 667 676** lub pod adresem email: biuro@konsumentkie.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE



ZARZĄD WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO

Zarząd Województwa Dolnośląskiego

w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.) informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego we Wrocławiu ul. Walońska 3-5 oraz na stronie internetowej www.bip.umwd.dolnyslask.pl został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym:

- nieruchomości położona jest w Legnicy przy ul. Rataja 32, oznaczona geodezyjnie jako działka nr 912 o pow. 0,0484 ha, AM-4, obręb Tarninów.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale Mienia Wojewódzkiego, ul. Walońska 3-5, pok. 525 oraz pod numerami tel. 71/770 40 83 lub 71/770 40 57.



URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO
Wybrzeże J. Słowackiego 12-14, 50-411 Wrocław
www.umwd.dolnyslask.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34407159

Syndyk sprzeda z wolnej ręki w formie przetargu:

Pakiet 21 sztuk urządzeń audio-video szczegółowo wskazanych w regulaminie przetargu dostępnym na stronie **www.krsa.pl** w formie pakietu, za łączną cenę 4.000,00 zł netto. Przetarg w dniu 4.12.2025 r. o godzinie 15:00 w Kancelarii Restrukturyzacyjnej Sp. z o.o., ul. Fabryczna 6, 53-609 Wrocław. Wadium w kwocie po 2.000,00 zł na rachunek: 06 1930 1190 2220 0274 6320 0001.

Oferty oraz wadium należy składać do 3.12.2025 r. lub osobiście na minimum 1 godzinę przed rozpoczęciem przetargu.

Szczegóły i regulamin przetargu, operat szacunkowy na stronie: **www.krsa.pl**.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34407287

Syndyk Masy Upadłości wobec osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej Wojciecha Hadada – Pan Wojciech Szidlewski, adres do korespondencji: Kancelaria Rady Prawnego, ul. Dworcowa 7, lok. 226, 62-020 Swarzędz, ogłasza o sprzedaży nieruchomości – prawa własności lokalu mieszkalnego o pow. 51,67 m², znajdującego się na parterze budynku wielorodzinnego w Bierzglinie, Bierzgliń 37B/1, 62-302 Bierzgliń, KW nr PO1F/00023814/0 i zaprasza do składania ofert kupna nieruchomości do dnia 8.12.2025 r. na ww. adres kancelarii.

Cena wywoławcza 131 000 złotych netto. Wadium wynosi 10% ceny wywoławczej i należy je wnieść do dnia 4.12.2025 roku na rachunek bankowy wskazany w Regulaminie. Szczegółowe informacje można uzyskać pod adresem e-mail: **kancelaria@szidlewski.pl**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34407351

Słowno NOWOŚĆ
Literówka
Quizy, Sudoku
Krzyżówki

Szukaj **w** APLIKACJA WYBORCZEJ

Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację

Google Play **App Store**

WÓJT GMINY SKARBIMIERZ

Podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Skarbimierz w Skarbimierzu – Osiedlu ul. Parkowa 12, oraz w Urzędzie Wojewódzkim ul. Piastowska 14 zostało wywieszone na okres 14 dni ogłoszenie o I przetargu nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości położonej w Skarbimierzu – Osiedlu:

➤ działka nr 48/4 o pow. 0,1474 ha.

Wykaz został zamieszczony również na stronie internetowej Gminy Skarbimierz

Kontakt: tel. (077) 4046600 wew. 222 Referat Inwestycyjny pok. Nr 14.

Okres wywieszenia 14.11.2025 rok – 28.11.2025 roku

Spory o literaturę

Zły interpretator Stanisława Barańczaka

Państwowy Instytut Książki uznał, że wydanie tomiku poezji Stanisława Barańczaka nie zasługuje na finansowe wsparcie. „Zaskakujące jest włączenie do grona interpretatorów Adama Michnika” – czytam w uzasadnieniu.

Nowakowski

Rok 2017 był rokiem wyjątkowy w historii polskiej literatury, chociaż nikt wówczas nie miał świadomości tego faktu. Jednocześnie nikomu wtedy do głowy nie przyszło, że ta historia powtórzy się w przyszłości – a jednak! 26 stycznia owego roku Senat RP odrzucił uchwałę Sejmu RP o uczczeniu Bolesława Leśmiana w sto czterdziestą rocznicę urodzin i osiemdziesiątą śmierci jednego z największych polskich poetów od czasu Jana Kochanowskiego.

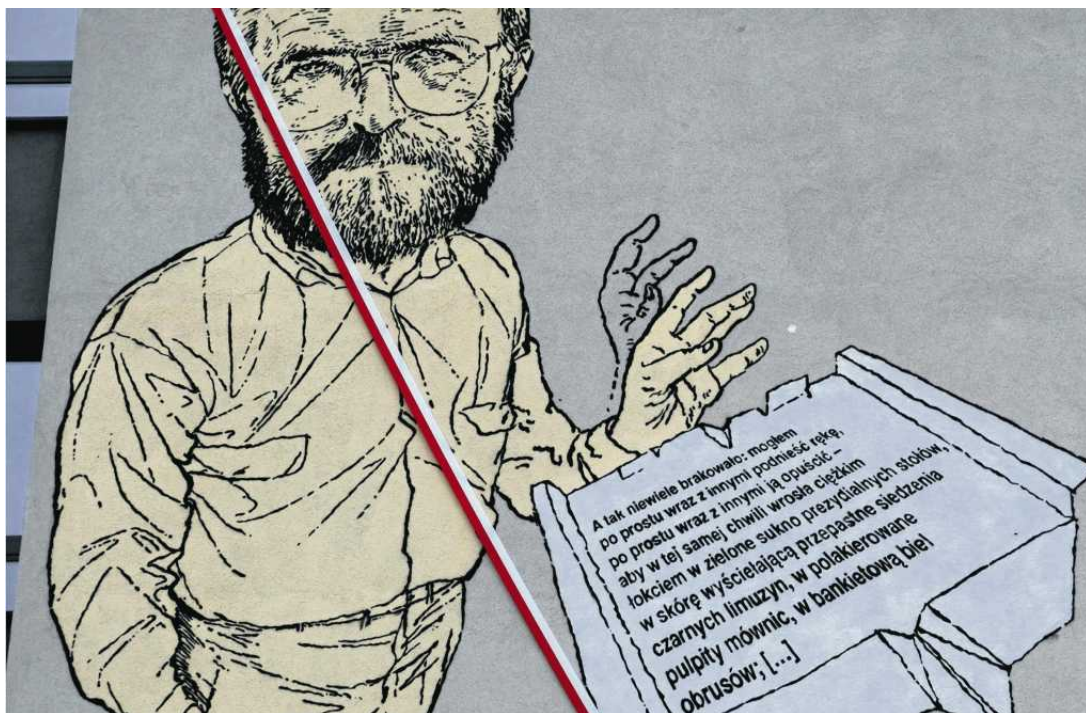
Niby nic, bo kto by sobie głowę zawracał poetami, a szczególnie kimś takim jak Leśmian, i to zwłaszcza w natłoku bieżących spraw politycznych. Coś jednak wtedy pękło: nie uświadomiliśmy sobie wówczas prostego faktu, że w tzw. „myśleniu o Polsce” literaci i ich dzieła, czy szerzej kultura wysoka, straciły na znaczeniu raz na zawsze i ostatecznie. Tąpnęło. Tąpnęło na całego.

Euforia i radość z odzyskania wolności w roku 1989 zaczęły blaknąć w przyspieszonym tempie. Czasy Mickiewicza, Miłosza, Herberta, Konopnickiej, Prusa, ale i Reja, Norwida, Baczyńskiego, Bobkowskiego, Szymborskiej, Tokarczuk, a także Mazowieckiego, Geremka, Michnika, Kuronia i im podobnych – odeszły. Gmach „historycznej i estetycznej nadbudowy” zaczął podupadać. Hasło „Teraz, K..., my” ostatecznie nabrało złowróżbnych znaczeń. Andrzej Lepper miał rację, kiedy z sejmowej mównicy wykrzyczał, że Wersal się skończył.

Wersal skończył się w rozmaitych przestrzeniach życia publicznego – na zawsze. W tym również w kulturze rozumianej jako estetyczno-moralny gorset naszej narodowej wspólnoty i tożsamości. Literatura znalazła się w worku zasobów odrzuconych. Stała się towarem, nie zaś wartością.

Wtedy, w 2017 r. – a odczułem to boleśnie – z senackiej mównicy padły słowa i argumenty dotychczas raczej nie wypowiedziane tak głośno i bez nijakiego skrępowania czy poczucia wstydu. To wówczas bowiem w przestrzeni publicznej pojawili się tacy „mężowie stanu”, jak senatorowie Zdzisław Pupa ze Stanisławem Kogutem, a wraz z nimi Czesław Ryszka, Konstanty Radziwiłł i wielu innych, którzy zaczęli kwalifikować polskich pisarzy i ich dzieła wedle standardów, jakie nawet w mojej szkole podstawowej za czasów głębokiej komuny były nie do wyobrażenia. W roku 2017 autor „Dziejby leśnej” okazał się... mało narodowy, a tak w ogóle, jak odkrywczo przypomnieli senator Jan Maria Jackowski, „ciągle jest potrzeba przypominania postaci, które z różnych powodów (...) nie znalazły w naszej narodowej pamięci miejsca, na które zasługują”.

Leśmian przestał się mieścić w kadrze narodowej. Został wymieniony na „pisarzy wyklętych”. Zastąpili go: Władysław Biegański, generał Józef Haller, Tadeusz Kościuszko i Władysław Raczkiewicz oraz Matka Boska Królowa Polski. Pupa, Kogut i ich koledzy z „izby refleksji” co prawda lojalnie wówczas przy-



• Mural poświęcony Stanisławowi Barańczakowi na siedzibie Collegium Novum UAM w Poznaniu. Wykorzystany na nim wiersz „A tak niewiele brakowało” zredagowany został przez autora Adamowi Michnikowi

FOT. PIOTR SKÓRNICKI /
AGENCJA WYBORCZA.PL

Senatorowie nie wpadli na pomysł zastosowania mechanizmu „punktozy” w ocenie poezji Bolesława Leśmiana. „Potencjał społeczny” tomu Barańczaka został natomiast oceniony na pięć punktów na 25 możliwych

znali, że nie bardzo wiedzą, kto to był Leśmian i co napisał, ale nie sądzą, żeby ten mało znany pisarzyna i notariusz o niejasnym pochodzeniu zasługiwał na patronowanie naszej ojczyźnie. Oni co prawda nie mają nic przeciwko Leśmianowi, ale jego dzieł nie czytali, bo nie musieli, a tak w ogóle to on chyba Polakiem nie był, pomimo polskiego paszportu w kieszeni... choć nic w tym złego, oczywiście! Pisarz może i dobry, ale kto tam o nim słyszał, no i ogólnie... byli przecież lepsi, co nie?

W senackich kuluarach senatorowie żartowali, że Leśmian był nikczemnie małego wzrostu, o wydatnym nosie nie wspominając. Z pewnego powodu był to żart nieco ryzykowny, ale Pupa z Kogutem nie mieli tej świadomości. Senacki majestat RP objawił się wówczas w pełni.

Historia ma to do siebie, że kołem się toczy. Stało się to szybciej, niż skłonni bylibyśmy przypuszczać. Tym razem – po ośmiu latach od tamtej decyzji Senatu – chodzi o Stanisława Barańczaka i jego poetycki dorobek, który nie zasługuje na groszowe finansowe wsparcie państwa. Tego samego Stanisława Barańczaka, który był przecież bardem, symbolem, autorytetem i duchem czasu bodaj największego przełomu we współczesnych dziejach Polski.

Państwowy Instytut Książki, organ Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, odpowiedzialny za promocję polskiej literatury w kraju i poza granicami naszej ojczyzny, uznał, że wydanie tomiku poezji Stanisława Barań-

ka nie zasługuje na finansowe wsparcie Instytutu.

Sam fakt odmowy nie budzi jakoś szczególnie moich emocji. Jako pierwszy dyrektor Instytutu Książki sam wielokrotnie podpisywałem dokumenty odmowy – dyktowane one były wieloma powodami, niekoniecznie finansowymi. W przypadku Barańczaka istotniejsze jest jednak samo przedstawione mi uzasadnienie, które wręcz poraża brawurą i budzi mój szczerzy „podziw” dla jego autorki, a przy okazji przywołuje w mojej pamięci ów leśmianowski epizod sprzed lat. Warto przytoczyć fragmenty rzeczzonej odmowy, autorstwa pani Justyny Miodońskiej, reprezentującej Instytut Książki.

Pani Miodońska na wstępie dzieli się refleksją: „poezja Barańczaka wciąż domaga się nowych odczytań”. Zaczyna się więc dobrze i budzi nadzieję, że jednak autor „Tryptyku z betonu, zmęczenia i śniegu” może liczyć na pozytywną decyzję. Autorka informuje wszakże, iż te odczytania powinny być „wolne od ograniczeń wynikających z ustalonych już kontekstów środowiskowych”. Na czym polegają owe „konteksty środowiskowe” i „uwolnienie” z nich Barańczaka – tego pani Miodońska nie precyzuje. Zwraca natomiast uwagę, że „publikacja, która została przedstawiona do oceny (sic! – nie prosiłem o ocenę) zdaje się jednak przesunąć jego twórcę w stronę ujęć historyzujących, zamiast podejmować dialog z aktualnym dyskursem krytycznoliterackim”. Co to jest „aktualny dyskurs krytycznoliteracki”, pani Miodońska też nie wyjaśnia; szkoda, bo mogłoby to być ciekawe.

Pani Miodońska pisze w końcu wprost: „zaskakujące jest również włączenie do grona interpretatorów Adama Michnika, co budzi wątpliwości co do spójności i charakteru projektu”. Przez nieuwagę zapewne autorka zapomniła dodać, że obok Michnika widnieje również nazwisko Ryszarda Krynickiego jako twórcy tej antologii. O wielu innych nie wspomnę, bo to drobiazg... Swoje przemyślenia pani Miodońska podsumowuje tak: „Wrażenie, jakie pozosta-

wia całość, to potraktowanie wierszy Barańczaka w sposób marginalny, a momentami wręcz instrumentalny – bardziej jako pretekstu do stworzenia wydawnictwa o charakterze pamiątkowym niż rzetelnej analizy literackiej”.

Wygląda na to, że pani Miodońska nie miała w ręku tomiku „74 wiersze” Barańczaka, o którym pisze. Jej oczekiwanie, że „bardziej wartościowe byłoby ukazanie bogactwa samej poezji, opatrzonej profesjonalnym opracowaniem krytycznoliterackim” – zdaje się sugerować, iż wiersze Barańczaka należałoby raczej wydać w słynnej naukowej serii „Biblioteki Narodowej”. Ale wtedy chodziłoby o całkiem inny zamysł edytorski. Tom „74 wiersze” to nie ten przypadek.

Na koniec najciekawsze. Instytut Książki dokonał „obiektywnej” punktowej oceny „74 wierszy” Barańczaka. I tak: „Potencjał społeczny” – pięć punktów na 25 możliwych. „Wartość artystyczna” – 45 punktów na 60 możliwych. „Potencjał wydawniczy” – 10 punktów na 15 możliwych.

Senatorowie Pupa z Kogutem nie wpadli na pomysł zastosowania mechanizmu „punktozy” w ocenie poezji Bolesława Leśmiana. A szkoda! Można by bowiem obiektywnie ocenić, który lepszy – Leśmian czy Barańczak. Mnie akurat intryguje szczególnie, który z nich ma większy potencjał społeczny. Żeby zaspokoić swoją ciekawość, na wszelki wypadek w serii „Poezje” wydaliśmy wiersze jednego i drugiego. Bez oglądania się na dofinansowanie z tzw. źródeł państwowych. Poezja nie jest artykułem pierwszej potrzeby. Natomiast garnki i wozy strażackie jak najbardziej. •

Andrzej Nowakowski

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Andrzej Nowakowski – historyk literatury i sztuki związany z Uniwersytetem Jagiellońskim, dyrektor wydawnictwa Universitas. W latach 2000–2003 prezes Polskiej Izby Książki, a następnie pierwszy dyrektor Instytutu Książki

Sokołowscy Demokracy może myśleć, że jak będą się kłaniać antysemitom, to ta na nich zagłosuje?

Chciałam, aby znów to był stary cmentarz żydowski, a nie park im. PCK



Katarzyna Grabowska

Doktor historii, dziennikarka, badaczka, autorka licznych artykułów w prasie polskiej i zagranicznej oraz książki „Polak nierdzienne polski”. Zaangażowana w rozwijanie kultury jidysz oraz upamiętnianie żydowskiej historii, szczególnie Sokołowa Podlaskiego.

Od wielu lat działam na rzecz przywrócenia pamięci o społeczności żydowskiej Sokołowa Podlaskiego. Organizowałam upamiętnienie rocznicy likwidacji miejscowego getta, porządkowanie grobu masowego czy tłumaczenie z jidysz historycznych książek dotyczących Sokołowa. Wyczekiwaną zmianą władzy po ostatnich wyborach samorządowych dawała nadzieję na wsparcie tych działań przez władze miasta. Niestety, nie udało się.

W ubiegłym roku spotkałam się z nową panią burmistrz Sokołowa, Iwoną Kublik (PO), która była miła i dawała nadzieję na to, że sprawy właściwego upamiętnienia sokołowskich Żydów wreszcie ruszą z miejsca po wielu kadencjach poprzedniego burmistrza (PiS).

Przedstawiłam pani burmistrz dokument z informacjami o tym, co należałoby zrobić, jak można to zrobić oraz jakie problemy ewentualnie może napotkać. Przez kolejne miesiące nic się nie działo, więc pod koniec ubiegłego roku napisałam petycję do Rady Miasta w najprostszej moim zdaniem sprawie. Chodziło o to, by stary cmentarz żydowski nazwać znów starym cmentarzem żydowskim, a nie parkiem im. PCK. Nikt nie ma zastrzeżeń do



• Wystawa „Pełno ich nigdzie. Przywracanie pamięci o polskich Żydach w przestrzeni miejskiej”

FOT. MACIEK JAŻWIECKI / MUZEUM HISTORII ŻYDÓW POLSKICH POLIN W WARSZAWIE

działalności PCK, ale krzyż znajdujący się w nazwie tej instytucji, jest elementem, który nie powinien patronować żydowskiej nekropolii.

Pod petycją podpisali się potomkowie sokołowskich Żydów. Złożyłam ją na początku stycznia 2025. Władze miasta długo zastanawiały się, co z tym zrobić. W czerwcu rozmawiała ze mną pani Danuta Domańska, zastępca burmistrza Sokołowa. Poinformowała, że trwają prace, prowadzone są konsultacje. Uspokajała, chociaż wspomniała, że pani burmistrz nie podoba się nazwa „cmentarz”, bo jest za smutna. Może warto pomyśleć nad inną.

W Sokołowie są również dwa cmentarze katolickie – jeden przy szkole podstawowej, drugi przy stacji. Nie wiadomo, czy władze miasta planują zmienić ich nazwy na bardziej pogodne, by nie zasmucać pani burmistrz.

„Ktoś w tej sprawie próbuje jątrzyć” – napisał lokalny portal w Sokołowie Podlaskim. Domyślni czytelnicy wiedzą, kto, wyjaśniać nie trzeba

W sierpniu pani burmistrz napisała do mnie pismo, że nie zgadza się na zmianę nazwy. Jako argument podawała, że PCK w czasie wojny pomagał Żydom, co wie z pisma wydanego w 1968 r.

PCK nie pomagał Żydom, a w 1968 r. masowo produkowano tego typu propagandę w ramach antysemitkiej fali.

W odpowiedzi przytoczyłam inne fragmenty z tej gazetki, które wy-

rażały przychylność dla PZPR i I sekretarza. Czy pod tymi stwierdzeniami też pani burmistrz się dziś podpisze?

Pani burmistrz nie odniosła się do tego. Rada Miasta milczała. Pod koniec września poprosiłam o to, by Rada głosowała nad petycją, bo stanowisko pani burmistrz nie zamyka sprawy. Odpowiedzi bezpośredniej od Rady nie otrzymałam, ale na lokalnym portalu informacyjnym dwa dni później ukazał się artykuł chwalaący stanowisko pani burmistrz.

Do głosowania Rady doszło 30 października. Wszyscy radni – 15 osób – byli przeciwni petycji. Potworzyli argumenty pani burmistrz, te zaczerpnięte z propagandy 1968. Nikt, ani jedna osoba, w Radzie, gdzie 13 osób wygrało wybory pod szyldem Sokołowskich Demokratów, nie potrafił zachować się przyzwoicie. To był jednak tylko początek.

Już następnego dnia ten sam lokalny portal opublikował hejterski artykuł na mój temat. Chwalono dzielne władze miasta, które „nie pozwoliły na jątrzenie”. Autorka materiału nie skontaktowała się ze mną i nie pytała o moje argumenty. Gazetkę z 1968 uznała za wiarygodną, nawet nie przedstawiła tego, co ja w tej sprawie napisałam do radnych. „Ktoś w tej sprawie próbuje jątrzyć” – pisała. Ciekawe kto? Domyślni czytelnicy wiedzą, wyjaśniać nie trzeba.

Na lokalnych profilach na FB wylewa się na mnie hejt. Łączy to wszystkich – od prawa do lewa. Podsyca te nastroje swoimi komentarzami pani zastępca burmistrza Danuta Domańska, która w czasach PiS jako jedna jedyna protestowała w sprawie sądów w Węgrowie. I wtedy by-

ła ofiarą hejtu. Ale teraz jest u władzy i zdążyła zapomnieć, jak to było.

W trakcie wspomnianej sesji Rady Miasta, jej przewodniczący Daniel Krakowski powiedział: „W trakcie prac związanych z rozpatrywaniem tej petycji, nawiązaliśmy kontakt z biurem zarządu Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich (...). Ze strony tych instytucji, przede wszystkim ZGWŻ, który obejmuje ten teren, jest przychylność, żeby tej nazwy nie zmieniać”.

Poprosiłam ZGWŻ o potwierdzenie tej informacji. W odpowiedzi dostałam wiadomość: „Do biura Zarządu Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich w RP nie wpłynęła żadna korespondencja w tej sprawie. Zarząd Związku nie zajmował żadnego stanowiska”.

Może Sokołowscy Demokracy myślą, że jak będą robić ukłony w stronę antysemitom, to ta na nich zagłosuje.

Ale skoro Trzaskowskiemu się nie udało, to i Iwonie Kublik i Danucie Domańskiej się nie uda. Ci ludzie za nimi nie pójdą, bo mają swoich kandydatów. ●



Nie ma wolności bez solidarności

Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: listy@wyborcza.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34406577

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

DYREKTOR ODDZIAŁU REGIONALNEGO AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO WE WROCŁAWIU

ogłasza II ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych, oznaczonych geodezyjnie jako działki nr nr 65/47 o pow. 2,9531 ha (KW WR1W/00027717/4) wraz z udziałem w wysokości 19,74% w działce nr 65/46 o pow. 1,1092 ha (KW WR1K/00053986/1), AM-1, obręb 0002 Krzyżanowice oraz działka nr 65/48 o pow. 1,6281 ha (KW WR1W/00027717/4) wraz z udziałem w wysokości 10,88% w działce nr 65/46 o pow. 1,1092 ha (KW WR1K/00053986/1), AM-1, obręb 0002 Krzyżanowice.

Działki usytuowane są we wschodniej części miejscowości Krzyżanowice, w rejonie ul. Polnej, gmina Wisznia Mała, powiat trzebnicki, w odległości ok 10 km od Wrocławia. Najbliższe otoczenie nieruchomości stanowią tereny niezabudowane oraz zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna. Około 500 metrów od nieruchomości przepływa rzeka Widawa. Teren działek jest porośnięty roślinnością trawiastą, drobnym drzewostanem liściastym oraz roślinnością krzewiastą, jest niezagospodarowany oraz nieogrodzony. Działki sklasyfikowane są w ewidencji gruntów jako Bp - zurbanizowane tereny niezabudowane lub w trakcie zabudowy. Dojazd do nieruchomości odbywa się drogą publiczną – ul. Polną, a następnie poprzez działkę nr 65/46 – stanowiącą nieurządzoną wewnętrzną drogę dojazdową. Działki nie są uzbrojone w sieci infrastruktury technicznej. Konieczne będzie uzyskanie warunków technicznych przyłączenia do sieci.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego zatwierdzonym Uchwałą nr V/XXXVII/205/10 Rady Gminy Wisznia Mała w dniu 28 kwietnia 2010 roku, przedmiotowe działki znajdują się na obszarze oznaczonym symbolem 1U/P - tereny aktywności gospodarczej.

Do sprzedaży nieruchomości mają zastosowanie przepisy ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług obowiązujące w dniu zawarcia notarialnej umowy sprzedaży. Zgodnie z przepisami obowiązującymi w dniu publikacji ogłoszenia do wylicytowanej ceny sprzedaży nieruchomości zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%.

Przetarg odbędzie się 20 stycznia 2026 r. o godz. 11:00
w budynku Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu przy ul. Zwycięskiej 39, sala 20 (parter)

Warunkiem dopuszczenia do uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w pieniądzu, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 14.01.2026 r.** przez dokonanie wpłaty na rachunek bankowy Oddziału Regionalnego AMW we Wrocławiu: BGK Bank Gospodarstwa Krajowego Oddział we Wrocławiu nr 78 1130 1033 0018 8159 1520 0009.

O dotrzymaniu wyznaczonego terminu decyduje data wpływu wadium na konto Oddziału Regionalnego AMW. Na dowodzie wpłaty należy zaznaczyć „Przetarg nr 99/2025, pozycja nr...” oraz wskazać nazwę osoby prawnej lub osoby fizycznej będącej uczestnikiem przetargu.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami, zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszonym od dnia od 18.11.2025 r. do dnia 20.01.2026 r. na tablicy informacyjnej w siedzibie OR AMW we Wrocławiu przy ul. Sztabowej 32, budynku OR AMW we Wrocławiu, przy ul. Zwycięskiej 39 oraz na stronie internetowej www.amw.com.pl. Dodatkowe informacje: tel. (71) 710 72 63

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW WE WROCŁAWIU
ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław • tel. (071) 710 72 00 fax. (071) 710 72 01
e-mail: wroclaw@amw.com.pl • www.amw.com.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34407257

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

BURMISTRZ MIASTA MALBORKA

ogłasza w dniu 20 stycznia 2026 r. o godz. 10.00
pierwszy ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości lokalowych, stanowiących własność Miasta Malborka

1. Opis nieruchomości
Przedmiotem przetargu są 4 nieruchomości lokalowe położone w budynku przy ul. 17 Marca 21, KW GD1M/00030493/0. Budynek, w którym znajdują się nieruchomości lokalowe został wybudowany pod koniec XIX wieku. Jest to budynek mieszkalny wielorodzinny, 1-klatkowy, podpiwniczony, czterokondygnacyjny, murowany. Dach czterospadowy o konstrukcji drewnianej, kryty dachówką ceramiczną.

l.p.	adres	Pow. lokalu	Nr działki	pow. działki	udział w działce	Cena wywoławcza lokalu (VAT zw)
1	ul. 17 Marca 21/4	208,20 m2	70/56	0.0575 ha	1191/10000	909 080 zł
2	ul. 17 Marca 21/6	223,56 m2	70/56	0.0575 ha	1160/10000	965 522 zł
3	ul. 17 Marca 21/7	205,26 m2	70/56	0.0575 ha	1271/10000	896 243 zł
4	ul. 17 Marca 21/9	204,25 m2	70/56	0.0575 ha	1114/10000	882 125 zł

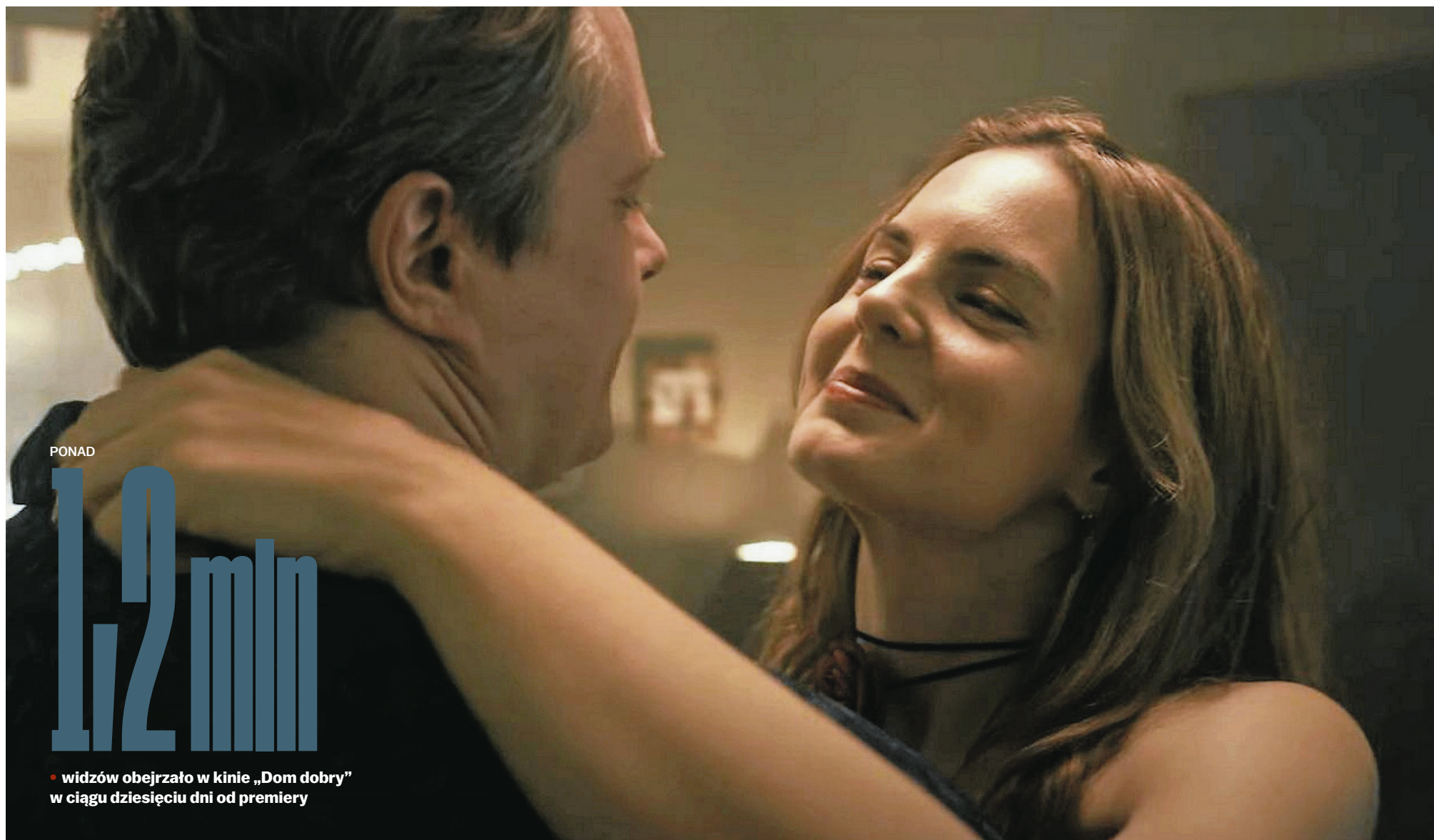
Lokale znajdują się w budynku wpisanym do rejestru zabytków. Uchwałą Nr XX/181/2025 z 30 września 2025 r. Rada Miasta Malborka wyraziła zgodę na podwyższenie do 70% bonifikaty od ceny sprzedaży w/w lokali. Bonifikaty udziela się na wniosek nabywcy.

Warunki nabycia nieruchomości

wadium w kwocie **80 000 zł** (osiemdziesiąt tysięcy złotych) za każdy lokal płatne najpóźniej do **16 stycznia 2026 r.** przelewem na konto depozytowe Miasta Malborka prowadzone w PKO BP SA Nr 60 1020 1811 0000 0402 0339 9631. Za datę zapłaty uznaje się datę zaksięgowania środków na koncie Miasta Malborka.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miasta Malborka Pl. Stowiański 5 w Malborku, p. 232.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Rozwoju i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Malborka w godzinach urzędowania – tel. 55 6290400 w. 458, 470, 471, 472. Nieruchomość udostępni zainteresowanym do oglądania Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Malborku Sp. z o.o. we wcześniej uzgodnionym terminie – tel. 55 629 86 00. Burmistrz Miasta Malborka zastrzega sobie prawo odwołania przetargu. Pełny tekst ogłoszenia znajduje się na tablicach ogłoszeń Urzędu Miasta Malborka oraz na stronie www.bip.malbork.pl



PONAD

1,2 mln

• widzów obejrzało w kinie „Dom dobry”
w ciągu dziesięciu dni od premiery

FOT. PAWEŁ TYBORA/LUCKY BOB & WARNER BROS. ENTERTAINMENT

„Dom dobry” Wojciecha Smarzowskiego

PODCZAS SEANSU ZACISKA SIĘ GARDŁO

– Nie wiem, kto to obejrzy – usłyszałam za sobą w kinie po zwiastunie „Domu dobrego”. Okazuje się, że już ponad milion Polek i Polaków.

Maja Staniszevska

Ież nie miałam ochoty na „Dom dobry”. Nie obejrzałam poprzedniego filmu Wojciecha Smarzowskiego, drugiego „Wesela”, nie miałam ochoty na festiwal brutalności, wyciąganie kolejnych polskich wad i grzechów, z których istnienia i wpływu na naszą rzeczywistość doskonale zdaje sobie sprawę. Publicystyczność filmów Smarzowskiego zwyczajnie mnie zmęczyła.

Ale na „Dom dobry” poszłam. Podczas seansu panowała cisza. Kompletna cisza, która trwała na końcówkach napisach, gdy widzowie wychodzili z sali. Byłam w kinie, czy to służbowo, czy prywatnie, średnio raz w tygodniu i to się naprawdę nie zdarza. Jestem za to Wojciechowi Smarzowskiemu wdzięczna.

Opowieść o przemocy, która pojawia się w tytułowym dobrym domu, eleganckim mieszkaniu w centrum małego miasteczka, a potem w wygodnym domku z ogrodem na jego obrzeżach, wciągnęła mnie całkowicie. Bardzo ją przeżyłam. Choć nie powiem, by jako kobiety mnie zaskoczyła.

PRZEMOC DLA ZBYT WIELU CODZIENNA

O rzeczach, które w „Domu dobrym” się pojawiają – krzykach, biciu, poniżaniu, wyzywaniach – słyszałam już jako dziecko, gdy kręciłam się na rozmaitych spotkaniach towarzyskich czy rodzinnych, których na przełomie lat 80. i 90. nie brakowało. Byłam ciekawska, wszystko chciałam wiedzieć i czasem dowadywałam się rzeczy nieprzeznaczonych dla takich małych uszu. Na przykład o kobiecie,

której głową mąż tak długo walił o umywalkę, aż straciła przytomność. I nie był to pierwszy raz. Znałam ją, wiedziałam, że wciąż mieszka z tym mężem. Nie rozumiałam dlaczego.

Z czasem tych opowieści pojawiało się więcej. Zmieniało się podejście do przemocy i podejście do jej ofiar. Słynna kampania „Bo zupa była za słona” budziła głupkowate komentarze, ale do dziś pamiętam posiniaczone twarze kobiety i chłopca z billboardów, które wisiały w miastach. Kampania przyniosła skutek, o przemocy domowej zaczęto rozmawiać głośno, a nie jak w moim dzieciństwie szeptem.

„Dom dobry” nie jest kampanią. Jest filmem, autorskim dziełem kultury. Ale liczę, że dzięki temu, że jest, że działa, przyczyni się do kolejnej fali dyskusji.

O tym, co się dzieje w polskich domach, ale też o tym, jak polskie państwo nie działa. I o tym, jakie są mechanizmy przemocy i dlaczego kobiety, jak znajoma moich rodziców, w niej tkwią.

„DOM DOBRY”, CZYLI PRZEŻYCIE

Bo Smarzowski pokazuje, jak grany przez Tomasza Schuchardta Grzesiek, taki zwyczajny misio-waty facet z niedużego miasta, oplata zakochaną w nim Gośkę, jak ją czaruje, a jednocześnie odcina od świata, a w końcu zamyka w domu z malutkim dzieckiem i katuje, okazując się zdolnym do wszystkich rodzajów przemocy.

Są w tym filmie dwie absolutnie mistrzowskie kreacje aktorskie – Agaty Turkot w roli Gośki i Tomasza Schuchardta jako Grzeska. Od niej nie sposób oderwać wzroku, na niego chciałoby się nie patrzeć, ale z kolei nie można, tak jest przerażająco przekonujący. Ile ich to kosztowało, wiedzą tylko oni

Pokazuje, że gdy Goška, w którą wciela się Agata Turkot, szuka pomocy, zawodzą ją policja, opieka społeczna czy ksiądz. Pomagają jej inne kobiety. Ale gdy ucieka do schroniska, mąż pojawia się pod oknami. Gdy trafia do sądu... Cóż, to trzeba zobaczyć. Znów, niestety, nie ma tu nic, o czym bym nie słyszała od znajomych czy nie czytała choćby w „Wyborczej” czy „Wysokich Obcasach”.

Ale wartość filmu Smarzowskiego polega także na tym, jak odwzorowuje mechanizmy psychologiczne. Przemoc w „Domu dobrym” nie zaczyna się od ciosu w twarz. Nie pamiętam, od czego się zaczyna. Bo film skonstruowany jest tak, że długo oglądamy po prostu historię obyczajową o młodej dziewczynie, która poznała sympatycznego, nieco starszego mężczyznę i się zakochała. Ślub, dziecko, przeprowadzka. Dopiero z czasem wracamy do wydarzeń pokazanych na początku i dowiadujemy się, co Goška wyparła, co zbagatelizowała, czym się nie przejęła. Ale też, jak została zgaslightowana. Jak uwierzyła, że to z nią jest coś nie tak, a nie z przemocowcem, który szukał kolejnej ofiary.

Więcej – film pokazuje, co dzieje się z Gošką, co dzieje się w jej głowie i jak jej historia może się skończyć w zależności od tego, czy udało się jej uciec, czy nie.

Prawda, która z niego bije, jest jego ogromną siłą. I na tę prawdę reagują widzowie.

PEŁNE SALE NA „DOMU DOBRYM”

W premierowy weekend poszło ich do kin ponad 310 tysięcy. Najwięcej na film Smarzowskiego z wyjątkiem „Kleru”, który pobili potem wszelkie rekordy, gromadząc ponadpięćmilionową widownię. Po drugim weekendzie wyświetlania film obejrzało już 1,2 miliona widzów. Kina dodają seanse, w internecie można przeczytać relacje, że sale są pełne także w mniejszych miejscowościach.

Ale można przeczytać też coś dużo, dużo ważniejszego.

Nie byłam w tym roku na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni, ale śledziłam na bieżąco reakcje i komentarze stamtąd. I zastanawiało mnie, że wiele z nich było bardzo negatywnych w stosunku do filmu Smarzowskiego. Zarzucano mu „pornografię przemocy”, porównywano do Patryka Vegi, zastanawiano, dla kogo zrobił swój film.

Owszem, ja też bym się obyla bez sceny w melinie, z kolei scenę z siekierą uzna-

ję już po prostu za symboliczny gest reżysera. Ale „pornografia przemocy”? Tak, przemoc w filmie ma wstrząsnąć, ale Smarzowski się w niej nie lubuje i jej nie przeciąga. On ją relacjonuje.

Później z niedowierzaniem patrzyłam, jak na gali wręczenia gdyńskich nagród film zostaje całkowicie pominięty. Nie, żeby dziwił mnie brak wyróżnień dla Smarzowskiego jako reżysera i scenarzysty filmu, jemu z Gdynią nigdy nie było po drodze, a raczej Gdyni z nim.

Jednak są w tym filmie choćby dwie absolutnie mistrzowskie kreacje aktorskie Agaty Turkot w roli Goški i Tomasza Schuchardta jako Grześka. Od niej nie sposób oderwać wzroku, na niego chciałoby się nie patrzeć, ale z kolei nie można, tak jest przerażająco przekonujący. Ile ich to kosztowało, wiedzą tylko oni.

NIE ODWRACAĆ WZROKU

Teraz można zobaczyć, jak na film reagują widzowie. Nie tylko głosując nogami, ale też dzieląc się wrażeniami w internecie. Spójrzeć w lustro komentarzy, opowieści kobiet, które piszą wprost, że przemoc w filmie nie jest przesadzona, że jest odzwierciedleniem ich przeżyć, albo, co sprawia, że gardło się zaciska, że ich doświadczenie bywało jeszcze gorsze. Można też jednak zobaczyć, jak te doświadczenia bywają umniejszane czy jak wręcz zarzuca się komentującym kłamstwo i jak robią to często mężczyźni.

Pojawia się też wątek, że takich filmów jest za mało – rzeczywiście, z pamięci potrafię przywołać tylko przejmujący „Plac Zabwiciela” Joanny Kos-Krauze i Krzysztofa Krauzego sprzed prawie 20 lat. I drugi, naznaczony smutkiem, a czasem rozgoryczeniem, że dopiero gdy temat podjął znany, a – co ważne – także kochany przez publiczność mężczyzna, stał się on głośny. Ja zwyczajnie jestem Wojciechowi Smarzowskiemu wdzięczna. I obiecuję, że pójdę na jego kolejny film. Nawet ten o Słowianach. ●

Gdzie zgłosić się po pomoc?

● Feminoteka udziela bezpłatnej pomocy terapeutycznej, prawnej i socjalnej oraz prowadzi telefon pomocowy: **888 88 33 88**, czynny w dni robocze od 11 do 19. ●

Najwspanialsza historia miłosna sezonu

„Miłość” płynie niczym prom

Wspaniale móc w tę chłodną jesień odnaleźć odrobinę ciepła w kinie. „Miłość” Daga Johana Haugeruda to prawdopodobnie najwspanialsza historia miłosna tego sezonu.

Dawid Dróżdź

Marianne jest urolożką, która ma niekonwencjonalne podejście do związków – instytucja małżeństwa jest dla niej jednym wielkim fałszem, nie wierzy w trwałą miłość ani stałe relacje. Tor, pielęgniarz z tego samego szpitala, spędza bezsenne noce na promie, na którym poznaje innych mężczyzn. Te spotkania kończą się czasem przygodnym seksem, czasem pocałunkiem, a czasem zwykłą rozmową, która pozwala mu na chwilę bliskości. Jest też Heidi, przyjaciółka Marianne, od lat w stabilnym związku, lecz coraz silniej odczuwająca, że utknęła w emocjonalnej rutynie.

Różne postawy wobec relacji otwierają bohaterów na doświadczenia, których wcześniej unikała. Marianne zaczyna dostrzegać wartość zarówno w krótkich, cielesnych spotkaniach, jak i w relacjach opartych na empatii i poczuciu bezpieczeństwa. Stabilności – wbrew pozorom – pragnie też Tor, który odnajduje radość w bezinteresownej trosce o kogoś bliskiego. Heidi natomiast coraz wyraźniej odczuwa deficyty w swoim małżeństwie – czuje, że jej życie stało się nudne, pozbawione emocji.



FOT. MOTLYS/MATERIAŁY PRASOWE

Haugerud porusza temat seksualności będącej nie tylko źródłem przyjemności, ale także wstydu, frustracji czy cierpienia. Marianne pracuje z pacjentami chorymi na raka prostaty. Po operacji usunięcia gruczołu mężczyźni mierzą się nie tylko z rekonwalescencją, lecz także z nagłą zmianą swojego ciała i seksualności – zaburzeniami erekcji czy utratą doznań, które dotąd budowały ich intymne relacje. Reżyser zastanawia się, jaki wpływ na partnerstwo ma nagła impotencja.

Haugerud osadza tę historię w Oslo, które funkcjonuje tu jako metafora relacji – żywy organizm, wymagający troski, uwagi i wzajemności. Miasto pulsuje ludzkimi spotkaniami: przypadkowymi, ulotnymi, czasem niezręcznymi. Reżyser przekonuje, że szczęście jest możliwe tylko tam, gdzie istnieje wzajemność na drugiego człowieka.

„Miłość” płynie przyjemnie – niczym prom po wodach Oslofjordu. Nawet jeśli opowiada pozornie o rzeczach codziennych, skromnych, niemal niezauważalnych, w efekcie tworzy głęboką i szczerą opowieść o pragnieniach, samotności i bliskości. ●

REKLAMA

Kraj/34401615

Poranna rozmowa w RMF

poniedziałek-piątek po godz. 8.00

Dołącz do rozmowy – zadaj pytanie!



Tomasz Terlikowski

Szczyt klimatyczny COP30

MIĘDZY WIARĄ
A PSYCHOLOGIĄ

– Przez pięć dni szczytu klimatycznego odwiedziło nas około 65 osób – mówi nam Marcia, brazylijska psycholożka, która na COP30 pracuje w „cichym pokoju”. Naprzeciwko spotykamy Irakijczyka Odaya, który o klimacie i środowisku rozmawia z Bogiem.

Aleksander Gurgul

KORESPONDENCJA Z COP30
W AMAZOŃSKIM BELEM

Od biurka, przy którym pracuję na szczycie klimatycznym, idę korytarzami kilometr (dziękując sobie po drodze, że do Brazylii wziąłem wygodne buty): maszeruję antresolą, mijając po drodze obracającą się kulę ziemską zawieszoną pod sufitem hangaru i staję przed drzwiami, które wyglądają, jakby prowadziły do zwykłego biura.

Tabliczka informuje mnie, że osoby, które potrzebują się zregenerować, mogą odwiedzić „cichy pokój” w godzinach od 8 do 19. W pomieszczeniu może jednocześnie przebywać maksymalnie 10 osób. Na miejscu znajdą pomoc profesjonalistów. I jeszcze jedna ważna informacja: „Jeśli pokój będzie już zapelniony, priorytetowo będą traktowane osoby neuroróżnorodne”.

W środku przygaszono światła, nie ma żadnej muzyki ani dźwięków. Pokojem zarządza Márcia Yamada, brazylijska psycholożka, która na co dzień pracuje w departamencie zdrowia stanu Para, gdzie jest koordynatorką kwestii związanych ze zdrowiem psychicznym.

WYCISZONE MIEJSCE DLA
NEURORÓŻNORODNYCH

– Może przyjść każdy, kto jest zestresowany albo czuje niepokój – mówi „Wyborczej” Yamada. – Niektórzy przychodzą tu po prostu odpocząć, czasem zasypiają – dodaje. I rzeczywiście, później gdy pojedziemy po cichu na moment do pomieszczenia, zobaczymy dwie osoby drzemące na kanapach.

W „cichym pokoju” Yamada ma zestaw pomocny jej do uspokojenia skołatanych nerwów. Nie przez przypadek pomieszczenie jest na samym końcu „amazońskiego hangaru”, w którym odbywa się COP30, bo tu dociera najmniej odgłosów COP-owego rejdachu.

A kiedy wokół biega i (czasem) krzyczy blisko 56 tys. ludzi, bo tyle zare-

jestrowało się na tegoroczny szczyt, to można poczuć stres albo niepokój, a jeśli dodamy do tego fakt, że rozmowy dotyczą kryzysu klimatycznego i związanych z tym ludzkich tragedii czy ekstremalnych zjawisk pogodowych, nie można się dziwić, że niektórzy czują lęk.

W zestawie, który pokazuje mi Márcia są olejki zapachowe. Kilka kropel na nadgarstek, rozcieram i czuję przyjemny zapach. Psycholożka ma także piłki od stresowujące i kolorowanki z zestawem kredek.

Oprócz pluszowych foteli i kanap w wyciszonym pokoju ustawiono także kilka roślin w doniczkach. Można napić się herbaty albo zjeść coś słodkiego.

– Przez pięć pierwszych dni szczytu klimatycznego pokój odwiedziło 65 osób – wylicza Márcia.

Nieopodał pokoju, w którym pracuje Yamada, jest „pokój medytacji”. Nazwa może być zwodnicza, bo wykorzystywany jest przede wszystkim jako pomieszczenie do modlitw. W środku jest przepierzenie i informacja, że jedna część przeznaczona jest dla kobiet, a druga dla mężczyzn.

NAUKA DO OCHRONY,
RELIGIA DO POZBYCIA SIĘ
ZŁEJ ENERGII

W podobnym miejscu byłem już na COP29 w Baku. Moje obserwacje z brazylijskiego COP30 pokrywają się z tymi z ubiegłego roku: najczęściej z tego pokoju korzystają muzułmanie. Dzięki identyfikatorom mogę szybko policzyć,

Oczywiście jest różnica pomiędzy religią i nauką, ale ja tu przychodzę, żeby pozbyć się negatywnej energii i naładować pozytywną, którą daje mi Bóg. A ten, zarówno muzułmanom, chrześcijanom, jak i Żydom, mówi, że powinniśmy iść w pokój

ODAY

Irakijczyk o wizytach w pokoju modlitwy



• Szczyt klimatyczny COP30 w Belem w Brazylii. Spotkanie przywódców krajów tropikalnych

FOT. REUTERS /
ADRIANO MACHADO

że najwięcej z nich pochodzi z Afryki, Bliskiego Wschodu i Indonezji.

– Modlimy się pięć razy dziennie – przypomina mi delegat właśnie z Indonezji.

Przed pomieszczeniem do medytacji spotykam Odaya z Iraku, właśnie skończył modlitwę i zakłada buty, które zdjął przed wejściem do pokoju modlitwy. – Poranną modlitwę często odmawiam jeszcze w hotelu, podobnie wieczorną – mówi.

Oday uczestniczy na COP-ach w negocjacjach, a te potrafią być intensywne, wyczerpujące i niekiedy trudno je przerwać. Pytam więc, czy wychodzi z negocjacji, gdy wypadnie jego pora modlitwy? – Najpierw muszę skończyć pracę, oczywiście – śmieje się Irakijczyk. Tego dnia ma spokój do godz. 15, więc przyszedł się pomodlić i potem idzie na kolejną rundę negocjacji.

A czy nie uważa, że to jednak dziwne, że na konferencji poświęconej zmianom klimatu, które są kwestią naukową, organizuje się przestrzeń religijną? Nauka z religią nie idą raczej w parze – podsuwam Odayowi.

– Oczywiście jest różnica pomiędzy religią i nauką, ale ja tu przychodzę, żeby pozbyć się negatywnej energii i naładować pozytywną, którą daje mi Bóg. A ten, zarówno muzułmanom, chrześcijanom, jak i Żydom, mówi, że powinniśmy iść w pokój – odpowiada Irakijczyk.

Mówię mu, że na tej samej antresoli naprzeciwko jest pokój do wyciszenia. Idziemy tam razem, a on po drodze zauważa, że przecież wielu ludzi znajduje spokój w przyrodzie i pięknym krajobrazie.

Trudno mi się z nim nie zgodzić.

ŻADEN PAPIEŻ
NIE POJECHAŁ NA SZCZYT

W tym miejscu przypomnijmy, że nigdy żaden papież nie pojawił się osobiście na szczycie klimatycznym. Licząc od 1992 roku, gdy w Rio odbył się Szczyt Ziemi, w COP-ach mogli wziąć udział kolejno: Jan Paweł II, Benedykt XVI i Franciszek.

Dopiero ten ostatni, pochodzący z Argentyny, zdecydował się na uczestnictwo w szczycie klimatycznym w Dubaju w 2023 r. W ostatniej chwili jednak nie pozwolił mu na to stan zdrowia. Jego przesłanie na COP28 odczytał kardynał Pietro Parolin, watykański sekretarz stanu. Rok później w Azerbejdżanie Franciszek także ze względów zdrowotnych się nie pojawił.

Na miesiąc przed obecnym szczytem klimatycznym prezydent Brazylii Luiz Inácio Lula da Silva spotkał się z papieżem Leonem XIV na prywatnej audiencji. Duchowny poinformował go, że nie przyjedzie na COP30, ale zamierza odwiedzić Brazylię. Papieża Leona XIV na szczycie także wyręczył kardynał Parolin.

– Już w latach 90. papież św. Jan Paweł II podkreślał, że kryzys ekologiczny „jest kwestią moralną” i jako taki „ujawnia pilną moralną potrzebę nowej solidarności”, zwłaszcza w relacjach między krajami rozwijającymi się a tymi wysoko uprzemysłowionymi – wskazywał duchowny. ●

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na Wyborcza.pl/nauka

1 RP

Ścisłe związki genów i środowiska

Inteligentni dzięki ołowiu

Najnowsze badania wskazują, że ołów, choć szkodliwy dla zdrowia, mógł paradoksalnie sprzyjać selekcji genetycznej wpływając pośrednio na rozwój zdolności językowych naszych przodków.

Joanna Bujakiewicz

Ołów to metal ciężki, toksyczny dla ludzi i zwierząt. Na jego działanie szczególnie wrażliwe są dzieci, bo uszkadza rozwijający się mózg i połączenia między neuronami, utrudniając naukę, pamięć i rozwój mowy.

Wcześniej sądzono, że ludzie zaczęli borykać się ze znaczną ekspozycją ołowiu dopiero w epoce rzymskiej, kiedy rury ołowiowe były używane w systemach wodnych, a później podczas rewolucji przemysłowej. Zanieczyszczenie ołowiem zmniejszyło się dopiero pod koniec XX wieku. Okazuje się, że nasi prehistoryczni przodkowie (także z bocznych linii ewolucyjnych) mieli z nim kontakt od zawsze. Ołów znajdował się w skałach, glebie, wodzie jaskiniowej oraz w roślinach i zwierzętach, które stanowiły pożywienie.

Jak to możliwe, że nasi przodkowie przetrwali w środowisku pełnym toksyn, a jednocześnie rozwinęli zdolności poznawcze, w tym język i złożone relacje społeczne?

Aby znaleźć odpowiedź, naukowcy z Uniwersytetu Kalifornijskiego w San Diego przyjrzeni się konkretnym dowodom – skamieniałym zębom hominidów, które działają jak naturalne kapsuły czasu, zachowując w sobie trwałe zapis ekspozycji na metale. Wyniki swoich badań opublikowali w czasopiśmie naukowym „Science Advances”. – Przestaliśmy używać ołowiu w na-



• Ludzie w okresie paleolitu FOT. AKG/BE&W

szym codziennym życiu, kiedy zdaliśmy sobie sprawę, jak jest to toksyczne, ale nikt nigdy nie badał ołowiu w prehistorii – komentuje główny autor artykułu Alysson Muotri.

ŚLADY OŁOWIU W ZĘBACH

Zespół przeanalizował 51 skamieniałych zębów hominidów z Afryki, Azji i Europy, w tym neandertalczyków i wczesnych przedstawicieli Homo sapiens.

Zęby są jak naturalne kapsuły czasu – ich szkliwo i zębina są bardzo trwałe, a toksyczne pierwiastki, takie jak ołów, odkładają się w nich w ciągu życia, pozostawiając trwałe zapis ekspozycji. Dzięki temu naukowcy mogli określić, kiedy i w jakim stopniu hominid był narażony na metal, a analiza warstw szkliwa pozwalała śledzić zmiany w czasie, np. w dzieciństwie i dorosłości.

Badacze zastosowali laserową ablację szkliwa i zębiny, co pozwa-

lało śledzić zmiany w poziomie ołowiu w czasie. Wykryto charakterystyczne „paski” ołowiu powstające w dzieciństwie, dowodząc, że ekspozycja nie była jednorazowa, lecz powtarzalna. Analizy geochemiczne wykazały też, że metal kumulował się w sposób zależny od środowiska, w którym żyły hominidy.

Aż 71 proc. badanych próbek zawierało ślady ołowiu, co pokazuje, że kontakt z tym metalem był powszechny już 1,8–2 miliony lat temu.

Nasi przodkowie wybierali jaskinie, w których była woda do picia. Problem w tym, że skały w jaskiniach zawierały naturalny ołów, więc praktycznie każda jaskinia była skażona metalem, a picie wody lub przebywanie tam powodowało kontakt z toksyną. – Dzieci już w okresie niemowlęcym były wystawione na kontakt z tym metalem – mówi Muotri.

Aby zbadać, jak nasi przodkowie mogli rozwijać mowę i myślenie mimo kontaktu z toksycznym ołowiem, naukowcy stworzyli w labo-

ratorium miniaturowe modele mózgu, zwane organoidami.

W organoidach porównano dwa warianty genu NOVA1: archaiczny wariant neandertalczyków oraz nowoczesny wariant Homo sapiens. Organoidy były identyczne pod względem budowy i warunków hodowli – różniły się jedynie wariantem genu, dzięki czemu naukowcy mogli bezpośrednio przypisać obserwowane różnice właśnie temu czynnikowi. NOVA1 odpowiada za tworzenie połączeń między komórkami nerwowymi i rozwój mózgu, w tym sieci odpowiedzialnych za mowę i zdolności poznawcze.

Badania wykazały, że archaiczny wariant powodował, iż neurony były bardziej podatne na uszkodzenia wywołane toksynami, natomiast wariant Homo sapiens zapewniał większą odporność, umożliwiając prawidłowy rozwój sieci neuronowych.

Autorzy badania sugerują, że wariant Homo sapiens mógł dawać przewagę adaptacyjną, chroniąc mózg przed negatywnym wpływem toksyn.

Dzięki temu mózg Homo sapiens mógł efektywniej przetwarzać informacje i rozwijać język oraz inne zdolności poznawcze, nawet w środowisku zawierającym toksyny, które mogłyby uszkadzać neurony u neandertalczyków.

Częsty i długotrwały kontakt z ołowiem wywiera presję selekcyjną. Osobniki, których wariant genetyczny chronił mózg, miały przewagę adaptacyjną i mogły efektywniej przetwarzać informacje oraz współpracować społecznie.

Te okoliczności sprzyjały powstawaniu bardziej inteligentnych jednostek.

Nie oznacza to, że ołów bezpośrednio zwiększał inteligencję – jego

obecność tworzyła warunki, w których korzystny wariant genetyczny dawał przewagę.

MAŁA WIELKA ZMIANA GENETYCZNA

Dzięki tej zmianie genetycznej Homo sapiens mógł lepiej przetwarzać informacje i współpracować społecznie w środowisku pełnym toksyn, co dawało mu przewagę adaptacyjną. U neandertalczyków neurony odpowiedzialne za rozwój języka były bardziej wrażliwe na ołów, co utrudniało naukę mowy i sprawną komunikację społeczną. U Homo sapiens pojawiła się niewielka zmiana genetyczna, która chroniła te neurony.

Odkrycie naukowców z San Diego wyjaśnia, dlaczego Homo sapiens mógł rozwijać złożony język i sprawną komunikację społeczną, mimo kontaktu z toksycznym ołowiem w środowisku. Według badaczy ekspozycja na ołów mogła przyczynić się do wyginięcia neandertalczyków około 40 tys. lat temu.

Badania pokazują, że geny i środowisko są ze sobą ściśle powiązane. Nawet toksyczne substancje, jak ołów, mogły wpływać na ewolucję poznawczą człowieka.

Wyniki amerykańskich badań rzucają też nowe światło na współczesne zaburzenia neurologiczne, w tym apraksję mowy (zaburzenie neurologiczne, w którym osoba ma trudności z poprawnym artykułowaniem słów, mimo że mięśnie mowy działają normalnie, a rozumienie języka jest zachowane) i autyzm, pokazując, że wrażliwość neuronów na czynniki środowiskowe może decydować o rozwoju mózgu. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34404945

DO 22 LISTOPADA

Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej”

— na grudzień u swojego sprzedawcy prasy

- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do Wyborcza.pl*
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów



CENA
179,90 zł**
OSZCZĘDZISZ
CO NAJMNIEJ
46 zł



Dostęp także do
Wyborcza.pl*

* Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi.

Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55

(od poniedziałku do piątku w godz. 8-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy. ** Różnica ceny sugerowanej i sumy cen codziennej sprzedaży detalicznej.

Powsin

Osiedle zamiast pól

Właściciele pól w Powsinie byli liderami buntu przeciwko nowemu studium zagospodarowania miasta, które zakazywało im budowy domów. Studium upadło. A w wyłożonym właśnie projekcie planu zagospodarowania dopuszczono zabudowę. A do tego linie i pętlę tramwajową.

Michał Wojtczuk

Pola w Powsinie u zbiegu ciągu ulic Przyczółkowej, Drewny i Korbońskiego rozciągają się na ponad 70 hektarach. To rolnicza enklawa w Wilanowie. Wyłożony właśnie projekt planu zagospodarowania przewiduje zmianę charakteru tego rejonu.

Zagony kukurydzy i słoneczników zostaną zastąpione osiedlami domów jednorodzinnych i bliźniaków.

Teren zostanie podzielony na osi północ-południe nową ulicą, przedłużeniem Wiedeńskiej. Na zachód od tej ulicy zabudowa ma być bardziej ekstensywna, pozostawiając 60-70 proc. działki na zieleni, a wysokość domów ma nie przekraczać 11 m, czyli de facto trzech kondygnacji. I im bliżej skarp ursynowskiej, tym większe muszą być działki, na których staną domy: nawet do półtora tysiąca metrów kwadratowych.

A między Wiedeńską a ciągiem Przyczółkowej – Drewny trzeba pozostawić już tylko 40-60 proc. powierzchni zielonej, a wysokość może sięgnąć 12 m, co oznacza możliwość budowy czterech kondygnacji. Domy mogą stać na działkach o powierzchni 1000 m kw., a bliźniaki – na 750 m kw.

Przy czym w pierzei Przyczółkowej i Drewny plan nie dopuszcza mieszkań, lecz usług. Z tym, że nie wpisano zakazu usług obejmujących pobyt osób, a więc możliwe jest lokowanie tu na przykład hoteli czy mieszkań na



• Pola w rejonie ul. Pałacowej w Powsinie. Ratusz przystępuje do prac nad planem zagospodarowania, który dopuści zabudowę tego miejsca

FOT. ADAM STEPIEN / AGENCJA WYBORCZA.PL

wynajem. W północnej części terenu zarezerwowano teren, który ma kilka możliwości wykorzystania: na sport i rekreację, pod usługi kultury i rozrywki albo usługi bezpieczeństwa i porządku publicznego.

W ulicy Wiedeńskiej dopuszczono ulokowanie linii tramwajowej. To byłoby przedłużenie linii prowadzącej ulicą Sobieskiego i al. Rzeczypospolitej do Miasteczka Wilanów.

Ta linia urywa się dziś przy ul. Braniczkiego. Ale jest możliwość poprawy jej dalszej na południe: w nasypie południowej obwodnicy Warszawy w tym miejscu jest wiadukt.

Tramwaj na polach w Powsinie? Jest taki plan

Na polach w Powsinie zarezerwowano też miejsce na pętlę tramwajową – to rzadkość w Warszawie. Lub autobusową, bo tramwaj jest tylko jedną z możliwości organizacji komunikacji publicznej na Wiedeńskiej.

Pola w Powsinie od północy sąsiadują z zespołem szeregowców przy południowej obwodnicy Warszawy i lokalnym centrum handlowym z Biedronką, od południa – z osiedlami domów jednorodzinnych i szeregowców. Od zachodu pola sąsiadują z no-

wym osiedlem luksusowych domów jednorodzinnych NeoNatołin, a dalej – ze skarpą ursynowską. W środku obszaru znajduje się stacja benzynowa przy Przyczółkowej.

70 hektarów to blisko połowa powierzchni Miasteczka Wilanów. Pola orne uchowały się tutaj dlatego, że od dwóch dekad właściciele gruntów czekali na uchwalenie planu zagospodarowania. Ich nadzieje na zabudowę stanęły pod znakiem zapytania dwa lata temu, gdy wyłożony został projekt nowego studium zagospodarowania miasta.

W tym dokumencie pola wyłączono spod zabudowy. Nie tylko wielorodzinnej czy bliźniaczej – w ogóle. To wynikało z przepisów, na podstawie których konstruowano studium. Nakazywały one wyznaczyć tzw. granicę urbanizacji. Pola w Powsinie wyłączały poza tę granicę.

Wybuchł bunt. Właściciele gruntów w Powsinie głośno protestowali. Wspierali ich dzielnicy radni. – 20 lat ludzie czekają na uchwalenie planu zagospodarowania, żeby mogli przekazać dzieciom grunty pod zabudowę. Obok ludzie już się budują. A wy im chcecie zgotować piekło, bo na swoich gruntach mają mieć zieleni?

To granda! – krzyczała na urzędników wilanowska radna Danuta Zygańska.

Głosy mieszkańców zostały wysłuchane

Podobnych protestów na obrzeżach Warszawy wyłączonych w nowym studium spod zabudowy wybuchło sporo. Po kilku miesiącach prace nad projektem nowego studium przerwano, a potem wyrzucono go do kosza. Zamiast niego przystąpiono do prac nad innym dokumentem – planem ogólnym. Jego projekt przedstawiono kilka tygodni temu, na polach w Powsinie dopuszczono zabudowę.

– Przede wszystkim cieszymy się, że plan dla tego terenu jest wreszcie procedowany i zgodnie z obietnicą prezydenta Trzaskowskiego, ze spotkania z mieszkańcami Wilanowa w lutym 2024 roku, zmierza do uchwalenia – mówi „Wyborczej” Monika Pyzel, mieszkanka Powsina. Chwali współpracę z miejskim biurem architektury i planowania przestrzennego. – Chyba po raz pierwszy od dłuższego czasu mieliśmy poczucie, że nasze głosy zostały wysłuchane i zrozumiane, np. jeśli chodzi o logiczny przebieg dróg po granicach działek. Dzięki temu unikniemy sytuacji, w której niezbędne będzie ich scalanie i ponowne dzielenie, a jest to trudny i czasochłonny proces. Cieszymy się również, że ulica Wiedeńska została zwężona z 50-metrowej rezerwy do racjonalnych 40 metrów – mówi.

– Oczywiście, jako to w niewielkiej i dobrze znającej się społeczności, trudno jest być obojętnym wobec osób, które mogą się czuć pokrzywdzone. Chodzi o właścicieli, na których działkach zaplanowano pętlę autobusową, być może tramwajową, czy parking P&R – mówi pani Pyzel. W imieniu sąsiadów, których grunty przeznaczono na funkcje publiczne, apeluje o to, by zostały one sprawnie wykupione, a nie pozostawały przez lata jedynie rezerwą, która blokuje właścicieli.

Wygląda na to, że to już tylko kwestia czasu, kiedy pola w Powsinie zamienią się w wielkie osiedle willi i bliźniaków. ●

Nieruchomości

Kosmiczna cena miejskiej działki

Do sprzedaży szykowana jest miejska działka, której cena jest rekordowa. Co sprawia, że jest tak cenna?

W programie czwartkowej sesji Rady Warszawy jest punkt o wyrażeniu zgody na sprzedaż działki o powierzchni 1,6 hektara przy ul. Okopowej 78. To grunt, który jest w połowie drogi między rondem im. Zgrupowania AK „Radosław”, a centrum handlowym Klif, które szykowane jest do rozbiórki. Działka ma kształt zbliżony do prostokąta, który dłuższym bokiem sąsiaduje z ul. Okopową, a krótszym – z ul. Stawki. Część terenu zajmują przedwojenna zabudowa.

To pozostałości dawnych Zakładów Towarzystwa Akcyjnego Fabryki Garbarskiej Temler i Szwede. To jeden najcenniejszych relikwów przemysłowej historii Woli, w 2010 r. wpisany do rejestru zabytków.

Działka od 2011 r. objęta jest planem zagospodarowania, który dopuszcza intensywną zabudowę mieszkaniową lub usługową. W części północnej mogą powstać budynki wysokie na osiemdziesiąt kondygnacji (25-35 m). Do podobnej wysokości pozwolono nadbudować także budynek główny dawnej garbarni. U zbiegu ul. Okopowej i Stawki pozwolono zbudować 68-metrowy wieżowiec.

To jest powodem, dla którego działka jest tak cenna. W uzasadnieniu do uchwały powołano się na operat szacunkowy z lutego 2025 r., w którym rzeczoznawca majątkowy wycenił wartość nieruchomości na ponad 300 mln zł.

Burmistrz Woli Krzysztof Strzałkowski zaznacza, że 75 proc. kwoty uzyskanej ze sprzedaży miejskiej nieruchomości trafi do budżetu inwestycyjnego dzielnicy. ●

Michał Wojtczuk

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34407439



NEWSLETTERY WYBORCZEJ

wyborcza.pl

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty
ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:
wyborcza.pl/newsletters



Mazowieckie Centrum Stomatologii

Elewacja wreszcie odnowiona

Dobiega końca remont elewacji gmachu Mazowieckiego Centrum Stomatologii przy ulicy Nowy Zjazd 1. Prace miały się zakończyć już dwa lata temu, ale poprzedni wykonawca zszedł z rusztowań, a inwestor wniósł sprawę do sądu.

Tomasz Urzykowski

Sprzed budynku znikają właśnie rusztowania. Spod rozbieranych konstrukcji wylaniają się jasnobezowe ściany i detale architektoniczne. Remont elewacji jeszcze trwa, ale – jak zapowiada Biuro Prasowe Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego – zakończy się w tym roku. Tym razem już na pewno.

Olbrzymi gmach przy ul. Nowy Zjazd 1 stoi u zbiegu Wisłostrady i wjazdu na most Śląsko-Dąbrowski. Jego bryła o siedmiu kondygnacjach wyrasta ponad dachy Mariensztatu. Budynek ma ciekawą historię. Powstał w latach 60. XIX w. z przeznaczeniem na publiczną łaźnię parową Michała I. Żdanowicza. Z początku miał tylko trzy piętra, w latach 20 XX w. dodano mu kolejne trzy. W okresie międzywojennym mieścił biura zakładów Schichta, znanych z produkcji środków czystości, komendę powiatową policji oraz Muzeum Kolejnic-

two, przekształcone w 1938 r. w Muzeum Komunikacji.

Gmach przetrwał wojnę. Po niej stał się siedzibą Centralnej Rady Związków Zawodowych. W latach 90. XX w. ulokowano w nim Mazowieckie Centrum Stomatologii, placówkę podległą Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Mazowieckiego. Po poprzednim remoncie jego elewacje były w kolorach pomarańczowym i buraczkowym. Z roku na roku przybywało na nich pęknięć i ubytków. W obawie przed spadającymi kawałkami tynku zamontowano siatki ochronne.

W 2023 r. wokół budynku wyrosły rusztowania. Wybrane w przetargu konsorcjum firm TMB Maat sp. z o.o. i TMB Maat sp. z o.o. spółka komandytowa przystąpiło do remontu elewacji połączonego z ociepleniem gmachu z zewnątrz i przywróceniem mu kolorystyki z lat 30. XX w. Badania wykazały, że był to kremowy beż. Ponieważ obiekt ten ujęty jest w gmin-



• Remont elewacji gmachu Mazowieckiego Centrum Stomatologii przy ul. Nowy Zjazd 1 wreszcie dobiega końca FOT. DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

nej ewidencji zabytków, projekt prac wymagał akceptacji wojewódzkiego konserwatora zabytków. Ten uzgodnił go jeszcze w końcu 2021 r. Remont miał kosztować ok. 5,9 mln zł (brutto) i trwać do Wigilii Bożego Narodzenia 2023 r. Tak się jednak nie stało, o czym można się było przekonać w połowie 2024 r., gdy usunięto rusztowania.

Wykonawca przerwał prace, zostawiając rozgrzebane elewacje. Rzeczniczka prasowa Urzędu Marszałkowskiego Marta Milewska przekazała nam wtedy, że rozwiązano z konsorcjum umowę. Powodem miało być: nie należy wykonywanie tej umowy, ra-

żąca zwłoka w jej realizacji i porzucenie terenu budowy. Agnieszka Krzywda ze spółki TMB Maat w rozmowie z „Wyborczą” winą za tę sytuację obarczyła Mazowiecki Zarząd Nieruchomości. Zarzuciła mu wstrzymanie wypłacania wykonawcy wynagrodzenia i niepodejmowanie decyzji w istotnych kwestiach dotyczących remontu, np. brak zatwierdzenia kart materiałów potrzebnych do renowacji gzymsu. Mazowiecki Zarząd Nieruchomości pozwał konsorcjum do sądu. Rozstrzygnięcie do dziś nie zapadło.

W połowie listopada 2024 r., MZR zawarł umowę z następnym wyko-

nawcą wybranym w przetargu. To Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe Piotra Pocałuję z siedzibą w Ożarowie Mazowieckim. Zgodnie z umową, firma miała dokończyć przerwane prace: wykonać remont gzymsów, wymienić tralki, położyć wierzchnią warstwę okładziny elewacyjnej i pomalować budynek. Wszystko to za 5,6 mln zł (brutto) w terminie do 30 kwietnia 2025 r., który przesunięto – najpierw na 1 września 2025 r., a następnie na koniec tego roku. Powodem tego miały być „niekorzystne warunki atmosferyczne”. ●

34389392

OKOLICE WARSZAWY

Exitus

Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39

Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

34389304

ŚRÓDMIEŚCIE

AMBER

Wspólna 27 A,
tel. całodobowy 501 796 471

34389390

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dłużur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34389393

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus

www.exitus.com.pl;

tel. 501 210 360

34389200

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE”

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34407406

 **ODESZLI.pl**

Stwórz Miejsce Pamięci

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Lublin/34407176

Czwarte ogłoszenie sprzedaży z wolnej ręki

Syndyk masy upadłości w postępowaniu upadłościowym Romana Celegrata osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej, toczącym się pod sygn. akt LU1S/GUp-s/109/2024 zawiadamia o sprzedaży z wolnej ręki w trybie konkursu ofert na sprzedaż przy cenie obniżonej o 90 %, za najwyższą zaoferowaną cenę nie niższą, niż 13 850,00 zł (słownie: trzynaście tysięcy osiemset pięćdziesiąt złotych 00/100), a dotyczący:

1. Udział 1/3 w prawie własności nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem mieszkalnym oraz zabudową gospodarczą składającej się z działki o nr 313 o powierzchni 0,3935 ha znajdującej się w miejscowości Pełczyn. Gmina Trawniki, powiat świdnicki, województwo lubelskie zabudowana murowanym budynkiem mieszkalnym o powierzchni zabudowy 101 m², powierzchni użytkowej 127,81 m² oraz zabudową gospodarczą, w tym budynkiem gospodarczym oboro-stodoły o powierzchni zabudowy 148 m² oraz budynkiem gospodarczym komórki murowanej o powierzchni zabudowy 15 m²;

dla której Sąd Rejonowy Lublin-Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o nr LU1/00196721/8, określoną na podstawie operatu szacunkowego sporządzonego przez rzeczoznawcę majątkowego Jacka Winnickiego.

Oferty w zamkniętych kopertach, w sposób uniemożliwiający zapoznanie się z ich treścią, opatrzone ww. sygnaturą akt postępowania, z adnotacją „Oferta na zakup udziału 1/3 w prawie własności nieruchomości Romana Celegrata Sygn. akt LU1S/GUp-s/109/2024” należy składać do dnia 19 grudnia 2025 r. (liczy się data wpływu do kancelarii) na adres kancelarii syndyka masy upadłości: Krzysztof Krzyżanowski ul. Kamińskiego 11/34, 21-040 Świdnik.

Blisze informacje na temat przedmiotu sprzedaży można uzyskać pod numerem 666 983 151 lub mail: syndyk.krzyzanowski@gmail.com.

Warunkiem niezbędnym udziału w procedurze sprzedaży jest wpłata wadium, przed złożeniem oferty, w wysokości 1 000,00 zł (słownie: jeden tysiąc złotych) na konto masy upadłości, które będzie stanowiło zabezpieczenie wykonania złożonej oferty i ulegnie przypadkowi na rzecz masy upadłości w przypadku odstąpienia oferenta od zawarcia umowy. Wpłaty należy dokonać na rachunek masy upadłości: 79 1140 1094 0000 4594 2900 1027.

Syndyk zastrzega sobie prawo do przeprowadzenia licytacji w przypadku złożenia ofert przez więcej niż jednego oferenta oraz odstąpienia od sprzedaży bez podania przyczyn. Zawarcie umowy sprzedaży będzie uzależnione od zapłaty ceny najpóźniej w dzień przed podpisaniem umowy przeniesienia prawa własności. Kupujący ponosi wszelkie koszty związane z zawarciem umowy sprzedaży. Ogłoszenie nie stanowi oferty w rozumieniu Kodeksu Cywilnego.

Syndyk
Krzysztof Krzyżanowski

OGŁOSZENIE PŁATNE

Białystok/34407046



Prezydent Miasta Białegostoku
działający jako starosta, wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej
podaje do publicznej wiadomości,

iż w siedzibie Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ul. Stonimskiej 1, został wywieszony na tablicy ogłoszeń na okres 21 dni, tj. od 18 listopada 2025 r. do 8 grudnia 2025 r., oraz zamieszczony na stronach internetowych www.bip.bialystok.pl i www.bialystok.pl, a także na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku Wykaz Nr 25/2025 nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa, położonej w Białymstoku przy ul. Bitwy Białostockiej, oznaczonej w operacie ewidencji gruntów i budynków obrębem 12 – Białostoczek Płd. jako działka nr 549/26 o pow. 0,5022 ha, przeznaczonej do zbycia w drodze bezprzetargowej na rzecz użytkownika wieczystego.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34407162

Z wielkim smutkiem
żegnam

płk. Zbigniewa Wiesława
Ostoja Ryłskiego
ps. "Brzoza"

Bohatera Warszawy
Obróńcę Pałacyku Michlera na Woli
Żołnierza Batalionu AK "Parasol"
Uczestnika Wojny Obronnej 1939 i Powstania Warszawskiego
Kawalera Orderu Wojennego Virtuti Militari
Honorowego Obywatela m.st. Warszawy

Panie Pułkowniku,
Pana długie życie było służbą i troską o niepodległą,
wolną i bezpieczną Polskę.

Warszawa zawsze będzie o Panu pamiętać!

Michał Szczerba
Poseł do Parlamentu Europejskiego

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34407407

 **ODESZLI.pl**

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Wejdź na serwis **odeszli.pl**



OGŁOSZENIE PŁATNE

Lublin/34407270

INFORMACJA O SPRZEDAŻY NIERUCHOMOŚCI

Syndyk masy upadłości w prowadzonym przez Sąd Rejonowy Lublin-Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku IX Wydział Gospodarczy ds. Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych pod sygn. akt **LU1S/GUp/17/2023** postępowaniu upadłościowym Agnieszki Jasińskiej (poprzednio Tyłskiej), jako osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej, **informuje o przetargu** ofertowym pisemnym nieograniczonym, wchodzącej w skład masy upadłości:

zabudowanej nieruchomości obejmującej działki gruntu nr ewidencyjny 234/13, 235/13, 236/13 ark. mapy 17, o łącznej powierzchni 1150 m², obręb 0001 – Miasto Zamość położonej w Zamościu przy ul. Jana Kilińskiego 101A, gmina M. Zamość, powiat Zamość M., województwo lubelskie, dla której Sąd Rejonowy w Zamościu VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą **ZA1Z/00092510/5**;

za cenę nie niższą niż **55%** wartości oszacowania wg wartości rynkowej, tj. **665.500,00 zł** (słownie: sześćset sześćdziesiąt pięć tysięcy pięćset złotych 00/100) netto.

Wadium należy wpłacić do dnia 3 grudnia 2025 r., liczy się data uznania środków na rachunku masy upadłości 94 1140 2004 0000 3702 8425 5567.

Oferty należy składać w terminie do dnia 4 grudnia 2025 godz. 16.00, liczy się data wpływu oferty do Biura Syndyka Marka Nowaka przy ul. J. Kilińskiego 89a, 22-400 Zamość.

Szczegółowe informacje o przedmiocie i warunkach sprzedaży dostępne w Biurze Syndyka Marka Nowaka przy ul. J. Kilińskiego 89a, 22-400 Zamość; tel.: 884 856 170, e-mail: syndyk@nowak-kancelaria.pl oraz na stronie www.doradca.nowak-kancelaria.pl

Kupujący ruchomość nabywa ją w stanie wolnym od obciążeń i nie odpowiada za zobowiązania podatkowe upadłego (art. 313 Prawa upadłościowego).

Otwarcie ofert nastąpi w Biurze Syndyka Marka Nowaka przy ul. J. Kilińskiego 89a, 22-400 Zamość w **dnio 5 grudnia 2025 r. godz. 9.00**.

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

Honorowego Obywatela Miasta Stołecznego Warszawy

ppłk. Zbigniewa Rylskiego
ps. „Brzoza”

Żołnierza Szarych Szeregów i Armii Krajowej,
uczestnika Powstania Warszawskiego, żołnierza batalionu „Parasol”,
odznaczonego m.in. Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari,
oraz działacza zaangażowanego w upamiętnianie bohaterów walk
o wolność Polski.

Człowieka, który swoim życiem przypominał, że honor nosi się w sercu,
a dobro i jedność są siłą zdolną pokonać każde wyzwanie.
Wierzył, że człowiek spełnia się, gdy działa spokojnie i wspólnie z innymi,
realizując cele służące społeczeństwu.
Głęboki patriotyzm dawał mu poczucie sensu i satysfakcji.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy
głębokiego współczucia

w imieniu
Rady Miasta Stołecznego Warszawy

Ewa Malinowska–Grupińska
Przewodnicząca Rady m. st. Warszawy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34407289

Z głębokim smutkiem żegnamy



Ewę Kossakowską

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci jako osoba ciepła,
serdeczna i oddana swojej pracy.

Rodzinie Zmarłej

przekazujemy
słowa współczucia i wsparcia.

Zarząd, Koleżanki i Koledzy z CDM Smith

www.nekrologi.wyborcza.pl/34407207

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Prof. dr hab.

**Barbary
Grzelakowskiej-Sztabert**

Cenionej biochemiczki, wieloletniej profesor Instytutu Nenckiego PAN,
Kierownika Pracowni Procesów Biosyntetycznych (1983-2007),
Kierownika Zakładu Biochemii Komórki (1986-1997),
Członkini Rady Naukowej Instytutu (1981-2010),
Członkini Polskiego Towarzystwa Biochemicznego,
Komitetu Biochemii i Biofizyki PAN i Komitetu Cytobiologii PAN
Autorki licznych publikacji naukowych,
Zaangażowanego wychowawcy wielu pracowników naukowych,
Uhonorowanego licznymi nagrodami i odznaczeniami państwowymi,
Całym sercem oddanego nauce i ludziom.

Dyrekcja i Rada Naukowa oraz Pracownicy
Instytutu Nenckiego PAN

www.nekrologi.wyborcza.pl/34407178

Kasia

1956-2025

Teraz wszystko umilkło, szczere pustki w domu

Konrad



www.nekrologi.wyborcza.pl/34407248

Z głębokim żalem żegnamy naszego Kolegę i Przyjaciela,



dr. n. med.

Cezarego Torza

Urologa
Ordynatora Oddziału Urologii Radomskiego Szpitala Specjalistycznego
Konsultanta Wojewódzkiego ds. Urologii
Nauczyciela akademickiego i wychowawcę wielu pokoleń młodych urologów

Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy szczerego i głębokiego współczucia.

Zarząd Oddziału Mazowieckiego
Polskiego Towarzystwa Urologicznego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34407191

Dnia 26 października 2025 roku
odszedł od nas ukochany Mąż, Tata i Dziadek



dr Jacek Gajewski

Historyk sztuki, badacz, wykładowca akademicki

Ceremonia pożegnalna odbędzie się
19 listopada 2025 roku (środa) o godzinie 10:00
w Domu Przedpogrzebowym na Cmentarzu Wojskowym
na Powązkach ul. Powązkowska 43/45 w Warszawie,
po której nastąpi odprowadzenie do grobu w kwaterze M-3-3.

O czym zawiadamiają pogrążeni w żalu

Żona, Córka, Synowie, Wnuki i Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34407198

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



dr n. med.

Cezarego Torza

Konsultanta Wojewódzkiego w dziedzinie urologii
świetnego i empatycznego lekarza, przyjaciela wielu z nas.

Kierujemy nasze myśli i wsparcie dla

Rodziny i Najbliższych

Piotr Kryst wraz z zespołem
Kliniki Uroonkologii i Urologii Minimalnie Inwazyjnej CMKP

www.nekrologi.wyborcza.pl/34407245

Z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Cezarego Torza

bliskiego naszym sercom Przyjaciela, dobrego i wrażliwego człowieka
Będzie nam Ciebie bardzo brakowało

Spoczywaj w pokoju

Najbliższej Rodzinie

składamy wyrazy głębokiego współczucia,
łącząc się w bólu i otaczającym nas smutku.

Jola i Piotr Kryst z rodzinami

www.nekrologi.wyborcza.pl/34407243

7 listopada 2025 roku odeszła nasza Ciocia



Hanna Radwańska

Mama naszych kochanych siostr

Agnieszki i Magdy

Dziewczyny, jesteśmy z Wami w tych smutnych chwilach,
a Ciocia pozostanie zawsze w naszych wesołych wspomnieniach

Anka i Beata

www.nekrologi.wyborcza.pl/34407244

Z żalem zawiadamiamy, że 14 listopada 2025 roku zmarł



Mirostaw Niewiadomski

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
20 listopada 2025 roku o godzinie 10:30
w sali “B” Domu Pogrzebowego
na Cmentarzu Komunalnym Północnym

Żegnamy Męża, Ojca, Dziadka, Brata i Przyjaciela

www.nekrologi.wyborcza.pl/34407361

Naszej Koleżance

Annie Lankoff

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Matki

składają

koleżanki i koledzy z Centrum Radiobiologii

www.nekrologi.wyborcza.pl/34407277

Ze smutkiem zawiadamiamy, że 16 listopada zmarła w Sztokholmie



Nina Kowalewska

z d. Bilewicz

Mąż, syn i brat z rodzinami w Szwecji i Polsce

www.nekrologi.wyborcza.pl/34407258

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 13 listopada 2025 roku, w wieku 89 lat,
odszedł od nas



Józef Zalewski

ukochany Mąż, Ojciec, Dziadek i Przyjaciel.

Pozostanie w naszej pamięci jako Człowiek pełen życzliwości,
mądrości i ciepła.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
w czwartek, 20 listopada 2025 roku o godzinie 11.00
w kościele św. Marii Magdaleny,
ulica ks. Henryka Słojewskiego 19 w Magdalence.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34407246

W dwudziestą czwartą rocznicę śmierci

profesora

Jerzego Adamskiego

zostanie odprowadzona msza święta
w kościele Najświętszego Zbawiciela
we wtorek 18 listopada 2025 roku o godzinie 8.00

Carmen

www.nekrologi.wyborcza.pl/34407250

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy
wiadomość o śmierci

Jacka Włodyki

mądryego, szlachetnego, ciepłego człowieka, życzliwego ludziom,
naszego kolegi ze studiów na SGPiS,
działacza Zrzeszenia Studentów Polskich, szefa Komisji Turystyki
ZSP na Wydziale Ekonomiki Produkcji, pasjonata gór, Mazur, Wigier
i niedzielnych wycieczek do Kampinosu organizowanych przez Niego.

Elu,
wyraży głębokiego współczucia
i słowa wsparcia po stracie Męża.

Piotr Jan Dziewulski i Wincenty Kulpa

www.nekrologi.wyborcza.pl/34407242

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 10 listopada 2025 roku zmarł

ŚP

Roman Popowski

Drogi Mąż, Ojciec, Dziadek, Wujek, Przyjaciel,

Przedsiębiorca, Założyciel i działacz na rzecz Stowarzyszenia Prywatnych
Przedsiębiorców Warszawskiego Traktu Królewskiego.

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się dnia
24 listopada 2025 roku o godzinie 12:00
w Kościele pw. św. Wincentego à Paulo przy ul. św. Wincentego 83
na Cmentarzu Bródnowskim w Warszawie.

Danuta Popowska z Rodziną

www.nekrologi.wyborcza.pl/34407258

Z żalem przyjęliśmy do wiadomości, że w dniu 10 listopada 2025 roku
zmarł w wieku 92 lat

ŚP

dr hab. inż.
Jacek Ryszard Przygodzki
prof uczelni

emerytowany profesor Wydziału Mechanicznego Energetyki i Lotnictwa
Politechniki Warszawskiej.

Przewodniczący Rektorskiej Komisji ds. socjalnych w latach 1999-2005.
Były członek Komitetu Metrologii Polskiej Akademii Nauk.
Specjalista z dziedziny metrologii, miernictwa elektrycznego
oraz pomiarów wielkości nieelektrycznych.

Odnaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski,
Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi
oraz Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Uhonorowany Odznaką
Zasłużony dla Politechniki Warszawskiej.

Prawy człowiek, wybitny nauczyciel akademicki,
wychowawca wielu pokoleń studentów.

Rektor i Senat Politechniki Warszawskiej

www.nekrologi.wyborcza.pl/34407256



WOJEWODA LUBELSKI

Lublin, dnia 14 listopada 2025 r.

IF-I.7820.17.2025.KWW

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO

**o wszczęciu postępowania administracyjnego w sprawie wniosku
o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej**

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311), zwanej dalej *ustawą* zawiadamiam, że na wniosek Zarządu Województwa Lubelskiego została wszczęta postępowanie administracyjne w przedmiocie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na **rozbudowie drogi wojewódzkiej nr 849 od granicy miasta Józefów do skrzyżowania z drogą powiatową nr 2946L w zakresie budowy drogi pieszo-rowerowej** w ramach zadania: „Rowerowe Roztocze. Drogi pieszo -rowerowe w obszarze wiejskim i miejskim. Przebudowa i rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 849 w zakresie budowy drogi pieszo-rowerowej od granicy miasta na ul. Armii Krajowej do skrzyżowania z drogą powiatową nr 2946L”

Inwestycja będzie realizowana na działkach:

- **Działka z numerem z pogrubioną czcionką jest przewidziana pod realizację inwestycji.**

Lp.	Nr działki pierwotnej: numery działek po podziale	Obręb	Jednostka ewidencyjna
1	661	Stara Huta	Krasnobród
2	652: 652/1 , 652/2	Stara Huta	Krasnobród
3	589: 589/1 , 589/2	Majdan Kasztelański	Józefów
4	588: 588/1 , 588/2	Majdan Kasztelański	Józefów
5	587/1	Majdan Kasztelański	Józefów
6	591: 591/1 , 591/2	Majdan Kasztelański	Józefów
8	583: 583/1 , 583/2	Majdan Kasztelański	Józefów
9	585: 585/1 , 585/2	Majdan Kasztelański	Józefów
10	576: 576/1 , 576/2	Majdan Kasztelański	Józefów
11	582/1	Majdan Kasztelański	Józefów
12	611/1	Brzeziny	Józefów
13	557: 557/1 , 557/2	Brzeziny	Józefów
14	563: 563/1 , 563/2	Brzeziny	Józefów
15	569: 569/1 , 569/2	Brzeziny	Józefów
16	575: 575/1 , 575/2	Brzeziny	Józefów
17	581: 581/1 , 581/2	Brzeziny	Józefów
18	587: 587/1 , 587/2	Brzeziny	Józefów
19	593: 593/1 , 593/2	Brzeziny	Józefów
20	599: 599/1 , 599/2	Brzeziny	Józefów
21	604/2	Brzeziny	Józefów
22	11: 11/1 , 11/2	Borowina	Józefów
23	596/2	Borowina	Józefów
24	6: 6/1 , 6/2	Borowina	Józefów
25	5: 5/3 , 5/4	Borowina	Józefów
26	4: 4/1 , 4/2	Borowina	Józefów
27	3: 3/1 , 3/2	Borowina	Józefów
28	2: 2/6 , 2/7	Borowina	Józefów
29	2: 3/2 , 8, 2/9	Borowina	Józefów
30	2: 4/2 , 10 , 2/11	Borowina	Józefów
31	2: 5/2 , 12 , 2/13	Borowina	Józefów
32	1: 1/1 , 1/2	Borowina	Józefów
33	598: 598/1 , 598/2	Borowina	Józefów
34	599: 599/1 , 599/2	Borowina	Józefów
35	600: 600/1 , 600/2	Borowina	Józefów
36	640: 640/1 , 640/2	Borowina	Józefów
37	641: 641/1 , 641/2	Borowina	Józefów
38	642: 642/1 , 642/2	Borowina	Józefów
39	643/8: 643/32 , 643/33	Borowina	Józefów
40	643/9: 643/34 , 643/35	Borowina	Józefów
41	643/3: 643/28 , 643/29	Borowina	Józefów
42	643/4: 643/30 , 643/31	Borowina	Józefów
43	644: 644/1 , 644/2	Borowina	Józefów
44	645: 645/1 , 645/2	Borowina	Józefów
45	646/6: 646/8 , 646/9	Borowina	Józefów
46	646/7: 646/10 , 646/11	Borowina	Józefów

oraz na działkach poza projektowanym pasem drogowym, z których korzystanie będzie ograniczone, zajmowanych w trybie art. 11 fust. 1 pkt 8 ustawy, przeznaczonych pod: budowę/przebudowę sieci uzbrojenia terenu, budowę/przebudowę innych dróg publicznych, budowę/przebudowę zjazdów

Lp	Nr działki	Obręb	Jednostka ewidencyjna	Opis ograniczenia Trwałe/ tymczasowa	Opis ograniczenia
1	637/2	Stara Huta	Krasnobród	tymczasowe	Przebudowa drogi powiatowej nr 2951L na dz. nr ewid. 637/2 na odcinku ok. 56m polegająca na wykonaniu drogi pieszo- rowerowej wraz z włączeniem do jezdni.
2	597/1	Borowina	Józefów	tymczasowe	Przebudowa drogi powiatowej nr 2950L na dz. nr ewid. 597/1 na odcinku ok. 25m polegająca na wykonaniu włączenia drogi pieszo- rowerowej do jezdni.

Zakres inwestycji obejmuje:

- budowę drogi pieszo- rowerowej
- przebudowę istniejącej zatoki autobusowej
- budowę dodatkowej zatoki autobusowej
- przebudowę istniejących zjazdów, oraz budowę dodatkowych zjazdów
- przebudowę istniejących skrzyżowań w niezbędnym zakresie
- wykonanie dodatkowych przepustów
- montaż oznakowania i urządzeń bezpieczeństwa ruchu drogowego,
- montaż oświetlenia hybrydowego przejazdów rowerowych sugerowanych.

Zgodnie z art. 41 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r., Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2024 r., poz. 572) oraz z art. 22 ust. 2 ustawy z dnia 17 maja 1989 r., Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz. U. z 2024 r., poz. 1151 z późn. zm.) o zmianie adresu do korespondencji i zmianach danych w nieruchomości objętej wnioskiem, należy niezwłocznie poinformować organ prowadzący sprawę. W przypadku braku powiadomienia, doręczenie pisma pod dotychczasowy adres ma skutek prawny. Informacje dotyczące przedmiotowej inwestycji można uzyskać: drogą telefoniczną pod wskazanym niżej numerem telefonu lub poprzez elektroniczną skrzynkę podawczą (ePUAP): /luwwlublinie/ezd oraz osobiście w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim przy ul. Lubomelskiej 1-3, II piętro, po uprzednim umówieniu wizyty (poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek w godzinach 9⁰⁰ do 14⁰⁰). Numer telefonu do kontaktu: (81) 74-24-119.

Data publikacji: 18 listopada 2025 r.

Z up. Wojewody Lubelskiego
/-/
Aneta Ciesielczuk Z-ca Dyrektora Wydziału Infrastruktury
/podpisano elektronicznie/



Stosownie do art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311 j.t) oraz art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572 j. t.) zawiadamiam, że w Urzędzie Miejskim w Białymstoku, Departamencie Architektury, zostało wszczęte postępowanie administracyjne z wniosku Prezydenta Miasta Białegostoku, w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na:

rozbudowie ulicy Składowej (drogi powiatowej) w Białymstoku w zakresie: budowy drogi dla rowerów, drogi dla pieszych i rowerów oraz drogi dla pieszych, na działce o nr ewid. gruntu: 25 (położonej w obrębie 0007 – Ścianka), 247/6 (z podziału działki nr 247/1), (położonej w obrębie 0008 – Bema), w zakresie oznaczonym na projekcie zagospodarowania linią przerywaną koloru fioletowego (projektowany pas drogowy).

WYKAZ NIERUCHOMOŚCI OBJĘTYCH INWESTYCJĄ:

– Miasto Białystok (obręb ewidencyjny: 0007 – Ścianka, 0008 – Bema).

a) Działka będąca pasem drogowym, będąca własnością Miasta Białystok, przeznaczona pod inwestycje (pas drogowy ul. Składowej):

– **25** (obręb ewidencyjny: 0007 – Ścianka).

b) Działka niebędąca pasem drogowym, będąca własnością Skarbu Państwa (użytkowanie wieczyste: osoba prywatna), ulegająca podziałowi (tłustym drukiem nr działki po podziale, przeznaczona pod projektowany pas drogowy ul. Składowej):

– 247/1 dzielona na działki: **247/6 o pow. 0,0062 ha**, 247/7 o pow. 0,0153 ha (obręb ewidencyjny: 0008 – Bema).

Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego w przypadku zawiadomienia stron przez obwieszczenie, **zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne ogłoszenie (data publicznego ogłoszenia: 18.11.2025 r.)**.

**OBWIESZCZENIE
PREZYDENTA MIASTA BIAŁEGOSTOKU
z dnia 18.11.2025 r.**

Z uwagi na powyższe informuję, że w terminie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia, **(tj. od dnia 18.11.2025 r. do dnia 02.12.2025 r.)**, po uprzednim kontakcie telefonicznym pod nr tel. 85 879 74 21 można skorzystać z prawa zapoznania się z materiałem dowodowym oraz **do dnia 09.12.2025 r.** złożyć ewentualne uwagi i wnioski w przedmiocie zamierzonej inwestycji, w Urzędzie Miejskim w Białymstoku – Departamencie Architektury, ul. Stenimska 1, 15-950 Białystok. Po upływie wskazanego terminu zostanie wydana decyzja kończąca postępowanie administracyjne w pierwszej instancji.

Należy ponadto zaznaczyć, że niniejsze zawiadomienie **nie jest wezwaniem do osobistego stawiennictwa**, lecz informacją o przysługującym stronom prawie do zapoznania się ze zgromadzonym materiałem dowodowym oraz wypowiedzenia się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań.

Stosownie do art. 9 Kodeksu postępowania administracyjnego pouczam, że zgodnie z przepisem art. 41 K.p.a. w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ administracji publicznej o każdej zmianie swego adresu, w tym adresu elektronicznego. W razie zaniedbania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Na podstawie przepisu art. 36 § 1 K.p.a. zawiadamiam, że rozpatrzenie przedmiotowej sprawy nie może nastąpić w terminie określonym przepisem art. 35 k.p.a., z uwagi, iż organ administracji publicznej w ramach prowadzonego postępowania administracyjnego ma obowiązek umożliwić stronie zapoznanie się z aktami sprawy, jak również wypowiedzenie się co do zebranego materiału dowodowego w sprawie. Wydanie końcowego rozstrzygnięcia w ww. sprawie nastąpi w terminie do dnia: 19.01.2026 r.

Jednocześnie pouczam, że zgodnie z art. 37 § 1 K.p.a. stronie służy prawo do wniesienia ponażenia, jeżeli: 1) nie załatwiono sprawy w terminie określonym w art. 35 lub przepisach szczególnych ani w terminie wskazanym zgodnie z art. 36 § 1 (bezczyrność); 2) postępowanie jest prowadzone dłużej niż jest to niezbędne do załatwienia sprawy (przewlekłość). Ponażenie wnosi się do Wojewody Podlaskiego za pośrednictwem Prezydenta Miasta Białegostoku. Zgodnie z art. 37 § 2 K.p.a. ponażenie zawiera uzasadnienie.

- KLAUZULA INFORMACYJNA**
- dotycząca przetwarzania danych osobowych w sprawach określonych w ustawie z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych**
- Administratorem danych jest Prezydent Miasta Białegostoku adres: Urząd Miejski w Białymstoku, ul. Stenimska 1, 15-950 Białystok.
 - W sprawach ochrony danych osobowych można kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych: Urząd Miejski w Białymstoku, ul. Stenimska 1, 15-950 Białystok, tel. 85 879 79 79, e-mail: bbi@um.bialystok.pl
 - Dane osobowe będą przetwarzane w celu prowadzenia postępowań administracyjnych w sprawach budowlanych na podstawie ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych.
 - Przetwarzane będą następujące kategorie Pani/Pana danych osobowych: dane identyfikujące osobę, adresowe, dane z rejestru gruntów, oraz dane z dokumentów spadkowych lub innych dokumentów stanowiących dowód posiadanego tytułu prawnego do nieruchomości, dokumentów stanowiących dowód na potwierdzenie innych istotnych okoliczności w prowadzonej sprawie administracyjnej.
 - Dane osobowe nie będą ujawniane odbiorcom innym, niż uprawnieni na podstawie przepisów prawa oraz podmiotom, którym dane zostały powierzone do przetwarzania.
 - Pani/Pana dane osobowe będą przechowywane przez okres 10 lat, liczony w pełnych latach kalendarzowych począwszy od dnia 1 stycznia roku następnego od daty zakończenia sprawy. Po upływie tego okresu dokumentacja podlega ekspertyzie ze względu na jej charakter, treść i znaczenie. W przypadku zatwierdzenia projektu budowlanego, dokumentacja będzie przechowywana co najmniej przez okres istnienia obiektu budowlanego.
 - Przysługuje Pani/Panu prawo do żądania dostępu do własnych danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania oraz prawo wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania.
 - W związku z przetwarzaniem danych osobowych przysługuje Pani/Panu prawo do wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych.
 - Dane osobowe mogą być pozyskiwane z zasobów informacyjnych Urzędu Miejskiego w Białymstoku, jednostek administracji publicznej, źródeł publicznie dostępnych, stron postępowania, osób trzecich.
 - Informacje o źródle pochodzenia danych osobowych przysługują Pani/Panu w zakresie, w jakim nie ma to wpływu na ochronę praw i wolności osoby, od której dane pozyskano.
 - Podanie danych adresowych jest wymogiem ustawowym i ma charakter obowiązkowy, za wyjątkiem danych oznaczonych w formularzu urzędowym jako dobrowolne. Niepodanie wymaganych danych uniemożliwi rozpoznanie sprawy.
 - Dane nie będą podlegały zautomatyzowanemu podejmowaniu decyzji, w tym profilowaniu.

Białystok/34407194



stosownie do art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311) oraz art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572)

**OBWIESZCZENIE
Prezydent Miasta Białegostoku**

zawiadamia,

że w Urzędzie Miejskim w Białymstoku, Departamencie Architektury zostało wszczęte postępowanie administracyjne z wniosku Prezydenta Miasta Białegostoku w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie ul. Dworskiej – drogi gminnej w Białymstoku w zakresie budowy: jezdni, drogi dla pieszych, zjazdów, przykanalików sieci kanalizacji deszczowej wraz z wpustami deszczowymi, sieci kablowej elektroenergetycznej nN oświetlenia drogowego i sieci kablowej elektroenergetycznej nN 0,4 kV na działkach nr ewid.: 1629/4, 1630, 1860, 1867/37, 1107/13 (z podziału działki 1107/11) – obręb 0002 (Wysoki Stoczek) w zakresie oznaczonym na projekcie zagospodarowania linią przerywaną koloru fioletowego(projektowany pas drogowy), a także na działkach poza projektowanym pasem drogowym ul. Dworskiej w ramach czasowego zajęcia pod budowę:

- 1645/1 - obręb 0002 (Wysoki Stoczek) – przebudowa ul. Dworskiej w zakresie budowy jezdni (pow.25 m²), drogi dla pieszych (pow.70m²)
- 1753/10 - obręb 0002 (Wysoki Stoczek)- budowa sieci kablowej elektroenergetycznej nN oświetlenia drogowego (na dt. 7,5 m i gt.0,8 m),
- 1107/12 (z podziału działki 1107/11) – obręb 0002 (Wysoki Stoczek) – budowa sieci kablowej elektroenergetycznej oświetlenia drogowego (na dt.58,5 m i gt.0,8 m).

w zakresie oznaczonym na projekcie zagospodarowania terenu linią koloru granatowego.

z jednoczesnym zatwierdzeniem podziału nieruchomości.

Sprawa prowadzona jest z wniosku – **PREZYDENTA MIASTA BIAŁEGOSTOKU**

Wykaz nieruchomości objętych inwestycją:
Miasto Białystok obręb 0002 (Wysoki Stoczek)
Działki nie będące pasem drogowym w całości pod inwestycję
1867/37
Działki będące pasem drogowym pod inwestycję
1629/4, 1860, 1630
Działki ulegające podziałowi będące pasem drogowym (nr działek po podziale tłustym drukiem – przeznaczone pod inwestycję):

- 1107/11 (obr.0002) dzielona na działki: 1107/12 o pow. 0,2424ha (w dotychczasowym władaniu), **1107/13 o pow. 0,0837ha (przeznaczona pod ww. drogę)**
- Działki poza pasem drogowym (czasowe zajęcie terenu)**
- 1645/1, 1753/10, 1107/12 (z podziału działki 1107/11)

Z uwagi na powyższe informuję, że z aktami sprawy można zapoznać się w terminie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. **do dnia 02.12.2025 r.** oraz złożyć ewentualne uwagi i wnioski w przedmiocie zamierzonej inwestycji **do dnia 09.12.2025 r. po uprzednim kontakcie telefonicznym pod nr tel. 85 879 7453** można skorzystać z prawa zapoznania się z materiałem dowodowym. Strony w ww. terminie mają możliwość wypowiedzenia się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań. Po upływie wskazanego terminu zostanie wydana decyzja kończąca postępowanie administracyjne w pierwszej instancji.

Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego w przypadku zawiadomienia stron przez obwieszczenie, **doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.**

Stosownie do art. 9 k.p.a. pouczam, że zgodnie z przepisem art. 41 k.p.a. w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ administracji publicznej o każdej zmianie swego adresu, w tym adresu elektronicznego. W razie zaniedbania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Na podstawie przepisu art. 36 § 1 k.p.a., zawiadamiam, że rozpatrzenie przedmiotowej sprawy nie może nastąpić w terminie określonym przepisem art. 35 k.p.a., z uwagi, iż organ administracji publicznej w ramach prowadzonego postępowania administracyjnego ma obowiązek umożliwić stronie zapoznanie się z aktami sprawy, jak również wypowiedzenie się co do zebranego materiału dowodowego w sprawie. W związku z powyższym na podstawie przepisu art. 36 § 1 k.p.a. przedłużam termin załatwienia sprawy do dnia 30.01.2026 r.

Jednocześnie pouczam, że zgodnie z art. 37 § 1 k.p.a. stronie służy prawo do wniesienia ponażenia, jeżeli: 1) nie załatwiono sprawy w terminie określonym w art. 35 lub przepisach szczególnych ani w terminie wskazanym zgodnie z art. 36 § 1 (bezczyrność); 2) postępowanie jest prowadzone dłużej niż jest to niezbędne do załatwienia sprawy (przewlekłość). Ponażenie wnosi się do Wojewody Podlaskiego za pośrednictwem Prezydenta Miasta Białegostoku. Zgodnie z art. 37 § 2 k.p.a. ponażenie zawiera uzasadnienie.

Dzień publicznego ogłoszenia: 18 listopada 2025 r.

**KLAUZULA INFORMACYJNA
obwieszczenie ZRID**

- Informacja o przetwarzaniu danych osobowych.**
- W sprawach ochrony danych osobowych można kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych: Urząd Miejski w Białymstoku, ul. Stenimska 1, 15-950 Białystok, tel. 85 879 79 79, e-mail: bbi@um.bialystok.pl
 - Dane osobowe będą przetwarzane w celu prowadzenia postępowań administracyjnych w sprawach budowlanych na podstawie ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych.
 - Przetwarzane będą następujące kategorie Pani/Pana danych osobowych: identyfikujące osobę, adresowe, dane z rejestru gruntów oraz dane z dokumentów spadkowych lub innych dokumentów stanowiących dowód posiadanego tytułu prawnego do nieruchomości, dokumentów stanowiących dowód na potwierdzenie innych istotnych okoliczności w prowadzonej sprawie administracyjnej.
 - Dane osobowe nie będą ujawniane odbiorcom innym, niż uprawnieni na podstawie przepisów prawa oraz podmiotom, którym dane zostały powierzone do przetwarzania.
 - Pani/Pana dane osobowe będą przechowywane przez okres 10 lat, liczony w pełnych latach kalendarzowych począwszy od dnia 1 stycznia roku następnego od daty zakończenia sprawy. Po upływie tego okresu dokumentacja podlega ekspertyzie ze względu na jej charakter, treść i znaczenie. W przypadku zatwierdzenia projektu budowlanego, dokumentacja będzie przechowywana co najmniej przez okres istnienia obiektu budowlanego.
 - Przysługuje Pani/Panu prawo do żądania dostępu do własnych danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania oraz prawo wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania.
 - W związku z przetwarzaniem danych osobowych przysługuje Pani/Panu prawo do wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych.
 - Dane osobowe mogą być pozyskane z zasobów informacyjnych Urzędu Miejskiego w Białymstoku, jednostek administracji publicznej, źródeł publicznie dostępnych, stron postępowania, osób trzecich.
 - Informacje o źródle pochodzenia danych osobowych przysługują Pani/Panu w zakresie, w jakim nie ma to wpływu na ochronę praw i wolności osoby, od której dane pozyskano.
 - Podanie danych adresowych jest wymogiem ustawowym i ma charakter obowiązkowy, a ich niepodanie uniemożliwi rozpatrzenie sprawy.
 - Dane nie będą podlegały zautomatyzowanemu podejmowaniu decyzji, w tym profilowaniu.

Białystok/34406943

**Prezydent Miasta Radomia informuje,
że w Urzędzie Miejskim w Radomiu,
przy ul. Kilińskiego 30**

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024r., poz. 1145 ze zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia, przeznaczonej do oddania w najem na czas określony, położonej w Radomiu przy ul.:

Juliana Tuwima (obr. 0110) działka oznaczona w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr 715 o pow. 36 m². Dla w/w nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta Nr RA1R/00073738/8.

Radom/34407228

**Prezydent Miasta Radomia informuje,
że w Urzędzie Miejskim w Radomiu,
przy ul. Kilińskiego 30**

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024r., poz. 1145 ze zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność miasta na prawach powiatu - Radom, przeznaczonej do oddania w użyczenie na czas określony, położonej w Radomiu przy ulicy:

Bolesława Chrobrego (obr. 0020 Gołębiów, ark. 19), grunt o pow. 932 m², stanowiący część działki oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr 59 o pow. 21537 m². Dla w/w nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta RA1R/00015904/9.

Radom/34407221

**Prezydent Miasta Radomia informuje,
że w Urzędzie Miejskim w Radomiu,
przy ul. Kilińskiego 30**

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024r., poz. 1145 ze zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia, przeznaczonej do oddania w najem na czas określony, położonej w Radomiu przy ul.:

Obrońców/Kujawska (obr. 0090, ark. 96), grunt o pow. 20 m² i grunt o pow. 20 m² stanowiący część działki oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr 55/29 o pow. 3 509 m². Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta Nr RA1R/00011635/4.

Radom/34407225

**Prezydent Miasta Radomia informuje,
że w Urzędzie Miejskim w Radomiu,
przy ul. Kilińskiego 30**

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024r., poz. 1145 ze zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia, przeznaczonej do oddania w najem na czas określony, położonej w Radomiu w rejonie ul.:

Kusocińskiego (obr. 0040, ark. 31), działka oznaczona w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr 8/44 o pow. 15 m². Dla w/w nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta Nr RA1R/00061704/4.

Radom/34407226

**Prezydent Miasta Radomia informuje,
że w Urzędzie Miejskim w Radomiu,
przy ul. Kilińskiego 30**

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U.2024. 1145 ze zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia, przeznaczonej do oddania w najem na czas określony, położonej w Radomiu przy ulicy:

Marii Curie – Skłodowskiej (obr. 0041, ark. 39), grunt o pow. 7 m², stanowiący część działki oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia **nr ewid. 132** o pow. 5 594 m²
Przedmiotowa działka uregulowana jest w księdze wieczystej nr RA1R/00017565/4.

Radom/34407224

NEWSLETTER



Dla przedsiębiorców,
urzędników,
zainteresowanych
gospodarką.



ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę **komunikaty.pl**
lub użyj kodu QR



**OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO
o wszczęciu postępowania**

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311) zawiadamia się, że zostało wszczęte postępowanie z wniosku inwestora: Zarząd Województwa Mazowieckiego ul. Jagiellońska 26, 03-719 Warszawa, reprezentowanego przez Mazowiecki Zarząd Dróg Wojewódzkich w Warszawie, ul. Kolejowa 5/7, 01-217 Warszawa, działającego poprzez pełnomocnika – pana Marcina Łukasiewicza, złożonego w tutejszym organie w dniu 26 czerwca 2025 r., uzupełnionego w dniu 10 października 2025 r. w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 577 na odcinku od km 24+688 do km 30+482 na terenie m. Sanniki, Szkarada, Brzezia i Lasek, gm. Sanniki, powiat gostyniński, woj. mazowieckie.”

Stronami postępowania w sprawie są wnioskodawca, właściciele lub użytkownicy wieczyści nieruchomości objętych wnioskiem (powiadomieni w drodze zawiadomień).

Działki usytuowania obiektu: inwestycja zlokalizowana jest na terenie miasta oraz gminy Sanniki, powiat gostyniński, województwo mazowieckie.

Numery działek w istniejącym pasie drogowym drogi wojewódzkiej, będących własnością Województwa Mazowieckiego:

Powiat gostyniński

Miasto Sanniki

Obręb 0001 Sanniki – działka o nr ewid.: 352/2, 569, 678, 679/1, 680/1, 545/2, 70, 49, 25.

Numery działek w projektowanym pasie drogowym, przechodzące w całości pod inwestycję:

Powiat gostyniński

Gmina Sanniki

Obręb 0003 – działka o nr ewid.: 287/1.

Numery działek w projektowanym pasie drogowym, podlegające podziałowi, przechodzące na rzecz właściwej jednostki samorządu terytorialnego (w nawiasach numery działek po podziale, **tłustym** drukiem numery działek przeznaczone do przejęcia pod inwestycję):

Powiat gostyniński

Miasto Sanniki

Obręb 0001 – działka o nr ewid.: 357/11 (**357/12, 357/13**), 468 (**468/1**, 468/2), 544 (**544/1**, 544/2), 545/1 (**545/3**, 545/4), 596 (**596/1**, 596/2), 730/1 (**730/4**, **730/5**, 730/6), 932 (**932/1**, 932/2), 933 (**933/1**, **933/2**, 933/3), 947/2 (**947/4**, 947/5), 948 (**948/1**, 948/2), 949/1 (**949/3**, 949/4), 950 (**950/1**, 950/2), 965/1 (**965/3**, 965/4), 969 (**969/1**, **969/2**, 969/3), 970 (**970/1**, 970/2), 1007 (**1007/1**, 1007/2), 1008 (**1008/1**, 1008/2), 1013 (**1013/1**, **1013/2**, 1013/3).

Gmina Sanniki

Obręb 0017 Szkarada-Sewerynow – działka o nr ewid.: 156/3 (**156/4**, 156/5), 156/2 (**156/6**, 156/7), 176 (**176/1**, 176/2), 177 (**177/1**, 177/2), 178 (**178/1**, 178/2), 179 (**179/1**, 179/2), 180 (**180/1**, 180/2), 181 (**181/1**, 181/2), 182 (**182/1**, 182/2), 63 (**63/1**, 63/2), 64 (**64/1**, 64/2), 65 (**65/1**, 65/2), 66/2 (**66/3**, 66/4), 67 (**67/1**, 67/2), 68 (**68/1**, 68/2), 69 (**69/1**, 69/2), 212 (**212/1**, 212/2), 71 (**71/1**, 71/2), 73/3 (**73/5**, 73/6), 73/4 (**73/7**, 73/8), 74/1 (**74/2**, 74/3), 78/1 (**78/3**, 78/4), 78/2 (**78/5**, **78/6**, 78/7), 52 (**52/1**, 52/2), 125 (**125/1**, **125/2**, 125/3), 127/1 (**127/3**, 127/4).

Gmina Sanniki

Obręb 0003 Brzezia – działka o nr ewid.: 48 (**48/1**, 48/2), 45/2 (**45/5**, 45/6), 45/1 (**45/3**, 45/4), 44 (**44/1**, 44/2), 43 (**43/1**, 43/2), 42 (**42/1**, 42/2), 41 (**41/1**, 41/2), 40 (**40/1**, 40/2), 39 (**39/1**, 39/2), 38 (**38/1**, 38/2), 37 (**37/1**, 37/2), 33/2 (**33/5**, 33/6), 33/1 (**33/3**, 33/4), 30 (**30/1**, 30/2), 19 (**19/1**, 19/2), 18/2 (**18/3**, 18/4), 281 (**281/1**, **281/2**, 281/3), 8 (**8/1**, 8/2), 6/4 (**6/10**, **6/11**, 6/12), 6/5 (**6/13**, 6/14), 7 (**7/1**, 7/2), 283 (**283/1**, 283/2), 128 (**128/1**, 128/2), 127 (**127/1**, 127/2), 126 (**126/1**, 126/2), 122 (**122/1**, 122/2), 121 (**121/1**, 121/2), 120/1 (**120/3**, **120/4**, **120/5**, 120/6), 120/2 (**120/7**, 120/8), 116/1 (**116/3**, 116/4, 116/5), 116/2 (**116/6**, **116/7**, 116/8), 114 (**114/1**, 114/2), 113 (**113/1**, 113/2), 109/1 (**109/3**, 109/4), 108/1 (**108/5**, 108/6), 105/1 (**105/3**, 105/4), 104/1 (**104/3**, 104/4), 101 (**101/1**, 101/2), 100 (**100/1**, 100/2), 92 (**92/1**, 92/2), 89/1 (**89/3**, **89/4**, 89/5), 89/2 (**89/6**, 89/7), 287/2 (**287/3**, **287/4**, 287/5), 73 (**73/1**, 73/2), 72 (**72/1**, 72/2), 70 (**70/1**, 70/2), 69 (**69/1**, 69/2), 68 (**68/1**, 68/2), 67 (**67/1**, 67/2), 66/1 (**66/6**, 66/7), 66/3 (**66/8**, 66/9), 65 (**65/1**, 65/2), 64 (**64/1**, **64/2**, **64/3**, 64/4), 75/2 (**75/3**, 75/4), 191 (**191/1**, 191/2), 63 (**63/1**, 63/2), 56 (**56/1**, 56/2), 54 (**54/1**, 54/2), 53/1 (**53/2**, 53/3), 50/1 (**50/2**, 50/3).

Gmina Sanniki

Obręb 0008 Lasek-Romanów – działka o nr ewid.: 40/2 (**40/5**, **40/6**, 40/7), 40/1 (**40/3**, 40/4), 39/2 (**39/6**, 39/7), 39/5 (**39/8**, 39/9), 38 (**38/1**, 38/2), 37 (**37/1**, 37/2), 36 (**36/1**, 36/2), 35/1 (**35/3**, **35/4**, 35/5), 35/2 (**35/6**, 35/7), 34 (**34/1**, 34/2), 33 (**33/1**, 33/2), 32 (**32/1**, 32/2), 30/5 (**30/9**, 30/10), 29 (**29/1**, 29/2), 30/3 (**30/6**, **30/7**, 30/8), 107 (**107/1**, 107/2), 28/3 (**28/7**, 28/8), 28/4 (**28/9**, 28/10), 28/2 (**28/5**, 28/6), 27 (**27/1**, 27/2), 26/1 (**26/3**, 26/4), 26/2 (**26/5**, 26/6), 17 (**17/1**, 17/2), 18 (**18/1**, 18/2), 19 (**19/1**, 19/2), 20 (**20/1**, 20/2), 21 (**21/1**, 21/2), 22 (**22/1**, 22/2), 23/1 (**23/4**, 23/5), 23/2 (**23/6**, 23/7), 23/3 (**23/8**, 23/9), 24 (**24/1**, 24/2), 11 (**11/1**, 11/2), 10/1 (**10/3**, 10/4), 10/2 (**10/5**, 10/6), 9 (**9/1**, 9/2), 8 (**8/1**, 8/2).

Numery działek w projektowanym pasie drogowym, do przejęcia w całości pod inwestycję, przechodzące na rzecz właściwej jednostki samorządu terytorialnego:

Powiat gostyniński

Gmina Sanniki

Obręb 0003 Brzezia – działka o nr ewid.: 287/1.

Numery działek podlegających ograniczeniu, niewchodzących w skład projektowanego pasa drogowego, przeznaczonych pod budowę/przebudowę innych dróg publicznych (w nawiasie numer działki przed podziałem):

Powiat gostyniński

Miasto Sanniki

Obręb 0001 – działka o nr ewid.: 360, 357/9, 544/2 (544), 932/2 (932), 970/2 (970).

Gmina Sanniki

Obręb 0017 Szkarada-Sewerynow – działka o nr ewid.: 52/2 (52).

Gmina Sanniki

Obręb 0003 Brzezia – działka o nr ewid.: 120/8 (120/2), 116/4 (116/1), 89/7 (89/2), 8/2 (8), 63/2 (63), 75/4 (75/2), 7/2 (7).

Gmina Sanniki

Obręb 0008 Lasek-Romanów – działka o nr ewid.: 36/2 (36), 107/2 (107), 11/2 (11).

Numery działek podlegających ograniczeniu, niewchodzących w skład projektowanego pasa drogowego, przeznaczonych pod budowę/przebudowę urządzeń wodnych lub urządzeń melioracji wodnych szczegółowych (w nawiasie

numer działki przed podziałem):

Powiat gostyniński

Miasto Sanniki

Obręb 0001 – działka o nr ewid.: 494/2, 544/2 (544), 559/2, 937, 938/2.

Gmina Sanniki

Obręb 0017 Szkarada-Sewerynow – działka o nr ewid.: 148, 150/1, 151/1, 151/2, 158, 159, 160, 163, 164, 166/1, 173/1, 175, 63/2 (63), 71/2 (71), 73/6 (73/3), 52/2 (52).

Gmina Sanniki

Obręb 0003 Brzezia – działka o nr ewid.: 44/2 (44), 38/2 (38), 37/2 (37), 36, 27/2, 27/1, 26/2, 25/2, 24, 120/8 (120/2), 116/4 (116/1), 114/2 (114), 113/2 (113), 109/4 (109/1), 92/2 (92), 100/2 (100), 89/7 (89/2), 56/2 (56).

Gmina Sanniki

Obręb 0008 Lasek-Romanów – działka o nr ewid.: 22/2 (22), 23/5 (23/1).

Numery działek podlegających ograniczeniu, niewchodzących w skład projektowanego pasa drogowego, przeznaczonych pod budowę/przebudowę sieci uzbrojenia terenu (w nawiasie numer działki przed podziałem):

Powiat gostyniński

Miasto Sanniki

Obręb 0001 – działka o nr ewid.: 354, 357/14 (357/11), 357/9, 360, 468/2 (468), 469/2, 470, 480, 486, 487/4, 488, 492, 494/2, 495/2, 544/2 (544), 545/4 (545/1), 546/2, 547, 548/2, 549/1, 549/2, 550/2, 551, 552, 553, 554/2, 555, 558, 560, 561/1, 561/2, 562, 564, 565, 566, 567, 568, 596/2 (596), 679/2, 682/1, 684/1, 685, 686, 689, 690, 692, 704/1, 705/1, 727/1, 728/1, 729/1, 730/6 (730/1), 932/2 (932), 933/3 (933), 935/1, 936, 937, 938/1, 939/1, 1010, 940, 943, 945, 946/1, 947/1, 947/5 (947/2), 949/2, 952/2, 953/1, 954, 955, 956, 957, 958, 962/1, 964, 969/3 9960), 970/2 (970), 1007/2 (1007), 1006, 1005.

Gmina Sanniki

Obręb 0017 Szkarada-Sewerynow – działka o nr ewid.: 131, 132/1, 133, 135/2, 136/3, 136/4, 137/1, 137/2, 138, 139, 140, 143/1, 144, 145/1, 145/2, 146/1, 147, 148, 150/1, 151/1, 151/2, 152, 153, 154/2, 155/1, 156/5 (156/3), 156/7 (156/2), 158, 159, 160, 161/2, 162/1, 162/2, 181/2 (181), 63/2 (63), 64/2 (64), 65/2 (65), 66/4 (66/2), 67/2 (67), 69/2 (69), 212/2 (212), 71/2 (71), 73/6 (73/3), 73/8 (73/4), 74/3 (74/1), 78/4 (78/1), 78/7 (78/2), 52/2 (52), 125/3 (125), 126, 127/4 (127/1), 127/2, 129/1.

Gmina Sanniki

Obręb 0003 Brzezia – działka o nr ewid.: 48/2 (48), 39/2 (39), 38/2 (38), 37/2 (37), 281/3 (281), 8/2 (8), 7/2 (7), 283/2 (283), 128/2 (128), 120/8 (120/2), 116/4 (116/1), 92/2 (92), 89/5 (89/1), 89/7 (89/2), 287/5 (287/2), 73/2 (73), 72/2 (72), 70/2 (70), 69/2 (69), 68/2 (68), 67/2 (67), 66/7 (66/1), 66/9 (66/3), 65/2 (65), 64/4 (64), 75/4 (75/2), 191/2 (191), 63/2 (63), 56/2 (56), 55, 54/2 (54), 50/3 (50/1).

Gmina Sanniki

Obręb 0008 Lasek-Romanów – działka o nr ewid.: 40/4 (40/1), 36/2 (36), 107/2 (107), 27/2 (27), 26/4 (26/1), 18/2 (18), 11/2 (11), 10/4 (10/1), 9/2 (9), 8/2 (8).

Numery działek podlegających ograniczeniu, niewchodzących w skład projektowanego pasa drogowego, przeznaczonych pod budowę/przebudowę zjazdów (w nawiasie numer działki przed podziałem):

Powiat gostyniński

Miasto Sanniki

Obręb 0001 – działka o nr ewid.: 353, 486, 487/4, 488, 492, 549/1, 550/2, 551, 552, 554/2, 557, 558, 560, 561/1, 596/2 (596), 701, 702/1, 703/1, 704/1, 728/1, 729/1, 933/3 (933), 935/1, 936, 937, 938/1, 942/1, 943, 944, 947/1, 947/5 (947/2), 948/2 (948), 949/2, 954, 955, 956, 957, 958, 959/1, 961, 962/1, 963, 964, 965/4 (965/1), 966, 967, 968, 1006, 1007/2 (1007), 1008/2 (1008), 1013/3 (1013).

Gmina Sanniki

Obręb 0017 Szkarada-Sewerynow – działka o nr ewid.: 131, 132/1, 133, 135/2, 139, 147, 148, 150/1, 151/2, 156/5 (156/3), 156/7 (156/2), 166/1, 167, 63/2 (63), 64/2 (64), 65/2 (65), 67/2 (67), 68/2 (68), 69/2 (69), 212/2 (212), 71/2 (71), 73/6 (73/3), 73/8 (73/4), 127/4 (127/1), 127/2, 129/1.

Gmina Sanniki

Obręb 0003 Brzezia – działka o nr ewid.: 34, 22, 19/2 (19), 283/2 (283), 128/2 (128), 127/2 (127), 126/2 (126), 122/2 (122), 121/2 (121), 116/8 (116/2), 114/2 (114), 113/2 (113), 109/4 (109/1), 108/6 (108/1), 105/4 (105/1), 104/4 (104/1), 101/2 (101), 100/2 (100), 92/2 (92), 73/2 (73), 72/2 (72), 69/2 (69), 68/2 (68), 66/9 (66/3), 65/2 (65), 56/2 (56), 53/3 (53/1), 50/3 (50/1).

Gmina Sanniki

Obręb 0008 Lasek-Romanów – działka o nr ewid.: 26/4 (26/1), 18/2 (18), 19/2 (19), 20/2 (20), 21/2 (21), 22/2 (22), 23/7 (23/2), 23/9 (23/3), 9/2 (9), 8/2 (8).

Jednocześnie zawiadamia się, że na podstawie art. 123 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r., Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2

Jest zwycięstwo, chociaż śniegu jak na lekarstwo

Brazylijczyk Lucas Pinheiro Braathen wygrał zawody alpejskiego Pucharu Świata w fińskim Levi. Reprezentuje kraj, w którym jest zaledwie... 420 m tras narciarskich.

Anna Kwiatkowska

W niedzielę Lucas Pinheiro Braathen zapisał się w historii swojej drugiej ojczyzny jako pierwszy zwycięzca zawodów rangi Pucharu Świata w jakiegokolwiek zimowej dyscyplinie sportowej. Braathen wygrywał już wcześniej, ale dla Norwegii. Alpejczyk od urodzenia ma dwa obywatelstwa: norweskie (po ojcu) i brazylijskie (po matce). Dla Norwegii jeździł od dziecka, dla Brazylii – od roku.

– To zwycięstwo dla rodziny, dla Brazylii, to triumf indywidualności – wyznał na mecie, wyraźnie wzruszony. Tym razem nie tańczył samby, tylko długo klęczał na śniegu.

Chwilę później alpejska publiczność po raz pierwszy wysłuchała brazylijskiego hymnu.

W slalomie nie ma pewniaków

Na początek wyznanie. Do tekstu o sobotnim zwycięstwie Mikaeli Shiffrin w slalomie w Levi zaczęłam się szykować w piątek wieczorem. A większość napisałam w przerwie między przejazdami – bo kiedy ta Amerykanka na półmetku ma nad rywalką, która nie popełniła błędu, przewagę ponadsekundową, to musi dojść do katastrofy, żeby nie wygrała.

Ale obstawianie wyniku slalomu mężczyzną to od kilku sezonów zupełnie inna zabawa. Mówiąc językiem ekonomistów – to inwestycja bardzo wysokiego ryzyka.

Wyjątkowo różnorodny był sezon 2021/22: dziesięć slalomów miało ośmiu różnych zwycięzców. W ubiegłym w 12 slalomach triumfowało sześciu różnych alpejczyków. Najwięcej razy (cztery) wygrał Clement Noël, ale to nie on, a Norweg Henrik Kristoffersen zdobył Kryształową Kulę za tę konkurencję.

Po pierwszym przejeździe niedzielного slalomu w Levi obstawianie faworyta dalej nie miało sensu. Prowadził Brazylijczyk Lucas Pinheiro Braathen, ale po piątach deptało mu kilkunastu pretendentów. A trzeba pamiętać, że to właśnie w męskim slalomie zdarzyło się, że zawody wygrał alpejczyk, który po pierwszym przejeździe zajmował miejsce 30. – czyli ostatnie premowane awansem do drugiej rundy. Dokonał tej sztuki w lutym 2024 r. w Chamonix Daniel Yule. Szwajcar także w niedzielę zamykał stawkę po



• Brazylijczyk Lucas Pinheiro Braathen świętuje swoje zwycięstwo podczas zawodów Pucharu Świata w narciarstwie alpejskim. Levi w Finlandii, 16 listopada 2025 r. FOT. KIMMO BRANDT/EPA/PAP

– To zwycięstwo dla rodziny, dla Brazylii, to triumf indywidualności – wyznał na mecie wyraźnie wzruszony Braathen. Tym razem nie tańczył samby, tylko długo klęczał na śniegu

pierwszym przyjeździe (zajmował miejsce 29., ex aequo z Belgiem Samem Maesem).

Fin wprowadził stadion w ekstazę

Na półmetku w gronie pretendentów, oprócz stałych bywalców slalomowego podium, znalazł się 22-letni Fin Eduard Hallberg (zajmował miejsce 5., ze stratą 0,9 s. do prowadzącego Braathena). Jego najlepszym do tego momentu wynikiem w slalomie było ósme miejsce w Gurgl rok temu.

Drugi przejazd rozpoczął Daniel Yule. Już po przejeździe kilku kolejnych alpejczyków stało się jasne, że cud z Chamonix się nie powtórzy. Szwajcar zakończył zawody na miejscu 22.

Za to Hallberg wprowadził fińskich kibiców w ekstazę. Na metę wpadł z przewagą 0,04 s. nad prowadzącym wtedy Brytyjczykiem Laurie Taylorem. A gdy kilka minut później stało się jasne, że mło-

dy Fin ma już zagwarantowane miejsce na podium, Hallberg utonął w ramionach swoich trenerów.

Ostatni raz Fin stał na podium zawodów Pucharu Świata 18 lat temu (Kalle Palander wygrał gigant w Alta Badii 16 grudnia 2007 r.). A przed fińską publicznością nie wygrał nigdy.

Fina (łącznie czas obu przejazdów – 1.51,29 s.) wyprzedzili tylko Clement Noël (1.51,03 s.) i zwycięzca, czyli Lucas Braathen (1.50,72 s.).

Lucas Pinheiro Braathen dotrzymuje słowa

– Teraz jestem sportowcem reprezentującym 200-milionową Brazylię... w narciarstwie alpejskim! [tym słowem towarzyszył gest wyrażający niedowierzanie]. Ten rozdział zaczyna się w niedzielę. I nie zamierzam się zatrzymać, zanim nie zabiorę brazylijskiej flagi na sam szczyt podium – te słowa padły w październiku rok temu na konferencji prasowej w Sölden. Alpejczyk wrócił wtedy do ścigania (jako reprezentant Brazylii) po roku przerwy spowodowanej konfliktem z norweskim związkiem sportowym. Poszło głównie o to, kto jest właścicielem wizerunku sportowca: on sam czy federacja sportowa.

Braathen od dziecka był sportowcem nietuzinkowym. Podkreślał swoje zainteresowania modą, muzyką. Ale gdyby chodziło tylko o jego kolorowe paznokcie i spódnice, które lubił zakładać, potężny patron sportowców, czyli Red Bull, nie zwróciłby na niego uwagi. Braathen po prostu bardzo dobrze jeździ na nartach. Jako Norweg zawody Pucharu Świata wygrał pięć razy. I dla tego kraju

wywalczył Kryształową Kulę za slalom w sezonie 2022/23. A wszystko to zanim skończył 23 lata.

Według zasad norweskiego związku miejsce na kasku alpejczyków – czyli najbardziej pożądanym reklamowy spot – zastrzeżone jest dla sponsora całej reprezentacji. Kilka lat przed Braathenem o logo z czerwonym bykiem na kasku walczył inny wyśmienity norweski alpejczyk – Henrik Kristoffersen. Musiał się poddać, nie był gotowy na tak radykalny ruch, jaki wykonał Braathen.

W ubiegłym sezonie Braathen zabrał brazylijską flagę na podium pięć razy – ale obietnicę sprzed roku spełnił dopiero 16 listopada 2025 r. w Levi.

– To będzie najważniejszy sezon w mojej karierze. Bardzo szczególne igrzyska, moje pierwsze rozgrywane w Europie, w górach, które znam. Jestem dumny z możliwości wprowadzenia Brazylii w świat zimowego sportu, na zimowe igrzyska, na których do tej pory nie była tak widoczna, jak na letnich – mówił Braathen dziennikarzom w Levi.

Czy w Brazylii da się jeździć na nartach?

Śnieg w Brazylii pojawia się na wyżynach na południu kraju zimą – czyli w czerwcu, lipcu i sierpniu. Ale w większości kraju, jeśli spadnie, jest sensacją. W XX wieku opad śniegu powyżej metra odnotowano w Brazylii dwa razy: w latach 1957 i 1985. W tym stuleciu jak na razie jeszcze ani razu.

W sportach zimowych kraj dorobek ma znikomy. Najlepszy wynik na zimowych igrzyskach (a Brazylia bierze w nich udział od 1992 r.) to dziewiąte miejsce snowboardzistki Isabel Clark Ribeiro w 2006 r.

W oficjalnych zawodach alpejskich reprezentacja Brazylii wzięła po raz pierwszy udział w mistrzostwach świata w 1966 r., rozgrywanych w Portillo w Chile.

W tym sezonie aktywną licencję FIS ma zaledwie 20 brazylijskich alpejczyków. Trenują w USA albo w Europie. Bo w Brazylii są dwa miejsca, gdzie można spróbować jazdy na nartach. Żadne nie nadaje się, by mógł się tam wychować zawodnik.

Pierwsze miejsce to Ski Mountain Park w São Roque. Znajduje się tu stok ze sztuczną nawierzchnią o długości 300 m. Park powstał z inicjatywy Davida Santiniego z Pernambuco, entuzjasty zimowych sportów, który w latach 60. startował w alpejskich zawodach w Europie. Stok zbudowano na górze o wysokości 1200 m n.p.m.

Drugie miejsce to hala w Gramado, w której można posmakować narciarstwa na 120-metrowym stoku o różnicy wysokości 20 m. Na górę narciarzy wywozi ruchoma taśma. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34405482

34402976



Cześć, jestem Miłosz.

Urodziłem się w 37. tygodniu ciąży jako bardzo słabe dziecko z silną anemią. Nie rozwijałem się jak moi rówieśnicy. Po wielu wizytach u specjalistów, w wieku 5 lat zdiagnozowano u mnie zespół Angelmana – rzadką chorobę genetyczną powodującą opóźnienie rozwoju, niepełnosprawność intelektualną, zaburzenia mowy, chodu oraz napady śmiechu. Potrzebuję intensywnej rehabilitacji, terapii sensorycznej, pomocy logopedy i stałej opieki lekarzy specjalistów. Nie jestem samodzielny – we wszystkim pomagają mi Rodzice. Uczęszczam do przedszkola z opieką specjalistyczną. Koszty leczenia i terapii przekraczają możliwości finansowe moich Rodziców.

Każda złotówka daje Miłoszowi szansę na zdrowsze, szczęśliwsze dzieciństwo. Dziękujemy za każdą pomoc!

Otwarte Ramiona
Fundacja Splotu Ramiennego
KRS 0000 142 952

Konto Fundacji:
97 1050 1025 1000 0022 3887 9981

Tytułem: Miłosz Wanat



wyborcza

REDAKCJA: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 55 55 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl

Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imieliński
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Joanna Patyk, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan
WICEPREZES ZARZĄDU: Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marek Wilk
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

